

TADEUSZ DETYNA

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W KAMBODŻY

Kambodża, znana światu przede wszystkim za sprawą najokrutniejszego reżimu czasów współczesnych, który na szczęście należy już do przeszłości, była od kilku wieków terenem misyjnej działalności zarówno Kościoła katolickiego, jak i różnych odłamów protestantyzmu. Kościół katolicki, który – szczególnie od drugiej połowy XIX w. – odgrywał w Kambodży znacznie większą rolę, niż wynikałoby to z liczby jego członków, stał się od 1975 r. przedmiotem represji znacznie przewyższających „dokonania” komunistycznego reżimu w Albanii, a rzeczywistą swobodą, umożliwiającą autentyczne odrodzenie, cieszy się zaledwie od kilku lat. Dziejów kambodżańskiego Kościoła nie sposób zrozumieć bez choćby lakonicznego zarysowania kontekstu politycznego i kulturowego, w jakim działał na przestrzeni niemal połowy tysiąclecia, gdyż jego historia splota się nierozzerwalnie z historią tego kraju oraz wielu innych krajów, które w różnoraki sposób oddziaływały na bieg wydarzeń w Kambodży.

Pierwsi ludzie pojawili się na terenie dzisiejszej Kambodży przed ponad pięcioma tysiącami lat, zaś około 2000 lat temu zaczęli osiadać Hindusi uchodzący w wyniku zamieszek politycznych¹ Wpływy hinduskie przez wiele wieków były zresztą wszechobecne, choć system kastowy przyjął się tylko w ograniczonym zakresie. Znacznie podatniejszy grunt znalazły hinduskie wpływy religijne, głównie Râmâyana, znana w Kambodży jako Réamker. Indie wraz z kulturą eksportowały na teren dzisiejszej Kambodży zarówno braminizm (hinduizm), jak i buddyzm. Khmerzy, dominująca ludność Kambodży, zsybiotyzowali ze sobą owe systemy religijne, łącząc je ponadto z animistycznymi kultami przodków.

Dla braminizmu charakterystyczna jest triada: Brahma (po khmersku Préah Prum) o czterech obliczach; 4-ramienny Wisznu (Préah Noréay) i Sziwa (Préah Eyso) – pan życia i śmierci. Z kolei w panteonie khmerskim w centrum znajduje się bóg Indra (Préah En), a środek świata zajmuje mityczna święta góra Méru.

¹ R. MOURER, *Préhistoire du Cambodge*, „Archéologia” 233(1988), s. 40-52.

W Kambodży buddyzm pojawił się w początkach naszej ery, gdy na statkach handlowych zaczęli przybywać także buddyjscy mnisi. Jedną z głównych gałęzi buddyzmu jest Theravâdin – zwany pogardliwie „Małym Wozem”, drugim odłamek jest tzw. „Wielki Wóz”. W buddyzmie kambodżańskim dominował zawsze „Mały Wóz”, bardziej ludowy, czy wręcz plebejski².

Od I do VII wieku na terenie późniejszej Kambodży istniało państwo Funan, rządzone przez tzw. królów gór. Król był tam traktowany jako łącznik między niebem a ludźmi; dwór królewski praktykował braminizm, zaś lud z biegiem czasu coraz bardziej przyswajał sobie buddyzm w symbiozie z animizmem. Świątynia królewska zawsze musiała znajdować się na wzgórzu, a w jej centrum umieszczony był fallus jako wcielenie niebiańskich sił życia.

Już od I wieku z ziemiami dzisiejszej Kambodży za pośrednictwem Indii handlowali Rzymianie i Grecy.

Wpływy Funanu rozciągały się m.in. na państwo Czenla w środkowym biegu Mekongu. To właśnie mieszkańcy Czenla zwali się Kambuja (Kambudża), a istnienie swe wywodzili ze związku indyjskiego bramina Kambu i nimfy pochodzenia słonecznego imieniem Mera³. W VI wieku Czenla wyzwoliło się spod Funanu, następnie go podbijając. Czenla było państwem raczej izolacjonistycznym; z tych to właśnie terenów w latach 60. i 70. obecnego stulecia rekrutowała się duża część fanatycznych partyzantów komunistycznych, zwanych powszechnie Czerwonymi Khmerami, którzy po zdobyciu władzy przekształcili Kambodżę w najbardziej izolowane państwo świata⁴. W Czenla buddyzm był prześladowany. Obowiązywał kult Harihary – boga powstałego z syntezy Wisznu i Sziwy. Obok języka sakralnego był tam używany także w piśmie język khmerski, który po wielu modyfikacjach stał się językiem urzędowym współczesnej Kambodży, a jego pismo opiera się na alfabecie wywodzącym się z sanskrytu.

Między rokiem 710 a 715 państwo Czenla podzieliło się na „Czenla ziemne” i „Czenla wodne”. W 802 r. suweren Czenla (wodnego) JAYAVARMAN II ogłosił się „królem wszechrzeczy”. Zarówno on, jak i kolejni królowie powierzali swój kraj Sziwie, zwać się „królami bogów”, nie zaś „królami bogami”, jak ciągle uważają niektórzy badacze.

Za panowania JAYAVARMANA V (968-1001) nastąpiła reorientacja religijna centralnego ośrodka władzy: król polecił jednemu ze swych ministrów odbudowę statuy Buddy oraz zakupił za granicą dzieła o symbolice buddyjskiej („Wielkiego Wozu”). W XI w. w Kambodży pojawiły się liczne statuy Buddy strzeżonego przez siedmiogłowego węża Naga. Za króla SURYAVARMANA II (1113-1150) nastąpił nawrót do hinduizmu, a właściwie do wisznuizmu. Wów-

² S. THIERRY, *Les Khmers*, Paris 1964, s. 10.

³ Tenże, *dz. cyt.*, s. 56.

⁴ O ewentualnym wpływie określonych izolacjonistycznych tradycji na psychikę Czerwonych Khmerów pisze: F. PONCHAUD, *La Révolution khmère rouge: un phénomène typiquement khmer?* Paris 1989.

czas to wzniesiono Angkor Wat, poświęcony właśnie Wisznu (angkor znaczy miasto). Ten niezwykle kompleks architektoniczny od połowy ubiegłego stulecia jest znowu symbolem Kambodży, wprawiając w zachwyt wszystkich tych, którzy kiedykolwiek mieli okazję go bliżej poznać⁵

W II wieku pochodzący z Indonezji lud Czamów utworzył państwo Czampa. Państwo to obejmowało obszary wschodnie dzisiejszej Kambodży oraz środkową część dzisiejszego Wietnamu. Wojowniczy Czamowie wielokrotnie nękali Kambodżę, okupując nawet przez pięć lat Angkor Wat. Królestwo Czamów ostatecznie zniknęło w 1792 r. w wyniku aneksji ze strony Wietnamu, a sami Czamowie, wcześniej zislamizowani, stali się muzułmańską enklawą w Indochinach – bez własnej odrębności państwowej. Król JAYAVARMAN VII (1181-1201) sięgnął z kolei do starych kultów khmerskich, umieszczając w centrum Angkor Wat świątynię-górę Bayon – siedzibę bogów bramińskich; z kolei sanktuarium centralne dedykował Buddzie. Król ten, ponoć trędowaty, zbudował ponadto 102 szpitale. Kambodża ówczesna obejmowała także część dzisiejszej Malezji, Tajlandii, południowego Wietnamu i Laosu. Mówi się zatem o dwóch wiekach świetności epoki Angkoru. W epoce tej na terenie Kambodży nie było jeszcze żadnych śladów obecności Kościoła, pojawił się natomiast i urósł, gdy kraj osłabł, rozwarstwił się i uległ obcym wpływom, zarówno politycznym, jak i cywilizacyjnym.

W 1282 r. miała miejsce nieudana próba okupacji Kambodży przez Mongołów pod wodzą KUBŁAJA. Na teren Kambodży zaczęli też coraz częściej przenikać Tajowie. W 1352 r. Syjam (zamieszkanym właśnie przez Tajów) zajął Angkor po raz pierwszy, w 1394 r. po raz drugi, deportując do Syjamu 70 tys. mieszkańców kambodżańskiej stolicy. W 1431 r. Kambodża odbiła Angkor, lecz rok później król postanowił opuścić stolicę jako zbyt narażoną na ataki Syjamu. Od XIV wieku, po licznych perturbacjach, buddyzm stał się już oficjalną religią Kambodży, modelując po dziś dzień zarówno struktury społeczne, jak i mentalność Khmerów, czyli zasadniczych mieszkańców Kambodży⁶

Po opuszczeniu stolicy przez dwór królewski rozpoczął się powolny rozkład państwa, czego symbolem mógł być upadek systemu irygacyjnego. W 1434 r. po krótkim pobycie w Srey Santhor król osiadł w dzisiejszym Phnom Penh, co jednak nie znaczy, że stolicy już odtąd nie przenoszono. W 1511 r. po raz pierwszy wspomniano o Kambodży w dziełach europejskich, a w 1527 r. naniesiono ją na mapy morskie pod portugalską nazwą Cambuxa⁷

⁵ M. GITEAU, *Histoire d'Angkor*, Paris, s. 11, 20, 73, 84.

⁶ Khmerzy to naród stanowiący absolutną większość mieszkańców Kambodży. Nie należy ich utożsamiać z Czerwonymi Khmerami, czyli nazwaną tak przez księcia SIHANOUKA komunistyczną formacją partyzancką, która w okresie od kwietnia 1975 do stycznia 1979 sprawowała władzę w Kambodży. Na określenie społeczeństwa Kambodży jako całości, ponad podziałami etnicznymi, używa się z kolei nazwy Kambodżanie.

⁷ B.-P. GROSLIER, *Angkor et le Cambodge au XVI^e siècle, d'après les sources portugaises et espagnoles*, Paris 1958, s. 27-62; P. TEP IM, *Essai d'une histoire des missions catholiques au Cambodge*, Rome 1951; A. MIGOT, *Les Khmers*, Paris 1980, s. 219-257.

Od końca XV wieku Kambodża była zależna od Syjamu. W 1515 roku król ANG CHAN I przybył na Jawę, by zapewnić sobie 150 armat i 2000 rusznic. Był to pierwszy kontakt z Portugalczykami. Dzięki temu zakupowi pokonał rywala do tronu i armię syjamską. Jako nawrócony na buddyzm nasilił budowę pagód, a stolicę przeniósł do Longvek. Do nowej stolicy przybywali handlarze portugalscy, a w 1555 r. za ich pośrednictwem przybył zaproszony przez króla dominikanin Gaspar da CRUZ. W Malakce, na terenie dzisiejszej Malezji, ważnym ośrodkiem portugalskiej obecności w Azji, uważano, że Khmerzy bardzo pragną zostać chrześcijanami; da CRUZ, który nawet uczył się khmerskiego, zorientował się jednak szybko, że jest zupełnie inaczej i po roku opuścił Kambodżę⁸

W 1573 r. zostali wysłani do Kambodży dominikanie portugalscy: Lopo CARDOSO i João MADEIRA, którzy misję swą ograniczali do handlarzy i pośredników portugalskich, osiadłych głównie w sąsiedztwie stolicy. Bramini i bonzowie nie zezwalali im bowiem na ewangelizację Khmerów. W roku następnym przybył portugalski dominikanin Silvestro D'AZEVEDO. Uwięziony, zasłynął z nawracania więźniów-cudzoziemców, głównie Japończyków, Jawajczyków i Chińczyków. W 1578 r. król SATHA uwolnił go, zezwalając mu nawet na budowę kościoła ze środków skarbu królewskiego. Istotnym ograniczeniem był jednak zakaz chrzczenia Kambodżan (Khmerów). Względy, jakimi obdarzał go król, sprawiły w końcu, że został ekskomunikowany pod niesłusznym zarzutem zerwania z papieżem i chęci zostania kambodżańskim księciem.

W 1585 r. biskupstwo Malakki wspomogło D'AZEVEDO dwoma dominikanami i czterema lub pięcioma franciszkanami. Król pozwolił im na swobodne głoszenie wiary i polemiki z bonzami buddyjskimi, lecz zalecił ostrożność. Wkrótce jednak w związku z sytuacją polityczną w regionie król wydał misjonarzy z wyjątkiem D'AZEVEDO⁹ W 1590 r. król SATHA wydał edykt o wolności religijnej, a w nim – prawo do chrztu. W 1591 r. przybyło dwóch nowych dominikanów, którzy wraz z D'AZEVEDO zredagowali książeczkę prezentującą Khmerom chrześcijaństwo.

Około 1580 r. przybył do Kambodży awanturnik Diego VELOSO, który nauczył się khmerskiego i poślubił kuzynkę króla. W 1593 r. przybył inny awanturnik – Hiszpan Blaz Ruiz de HERMAN GONZALES, który wkrótce został strażnikiem przybocznym króla. Król SATHA wysłał VELOSO na Filipiny z prośbą o misjonarzy; chciał też, by Hiszpania pokonała Czampę, a nawet pomogła złamać Syjam. W zamian za pokój w Kambodży król był nawet gotów przyjąć chrzest.

W 1594 r. Syjam spustoszył stolicę kraju - Longvek, pałac archiwa i uprowadzając ludzi. Król uciekł, lecz wielu chrześcijan uprowadzono; wśród nich znaleźli się m.in. ojcowie zakonni (D'AZEVEDO, DA FONSECA, DA MOTA)

⁸ F. PONCHAUD, *La Cathédrale de la riziére*, Paris 1990, s. 25n.

⁹ P. ТЕР ИМ, *dz. cyt.*, s. 94.

oraz awanturnik Blaz RUIZ. Po dwóch latach DA FONSECA i DA MOTA zostali uwolnieni i znaleźli zatrudnienie na dworze syjamskim, zaś D'AZEVEDO wrócił do Kambodży, gdzie zmarł. Awanturnik RUIZ uciekł Syjamczykom (Tajom) i na Filipinach wraz z VELOSO starał się o pomoc Hiszpanii dla Kambodży. Hiszpania wysłała w końcu trzy statki z żołnierzami, którym towarzyszyli dwaj dominikanie.

Nowy król BAROM RÉACHÉA II (1597-1599) apelował do dominikanów, jezuitów i franciszkanów w Malakce i Goi (ówczesna kolonia portugalska na Płw. Indyjskim) o pomoc militarną pod przykrywką wysłania misjonarzy i obiecywał pełną wolność dla chrześcijan. Z Malakki wyruszył franciszkanin Pedro CUSTODIO, który jednak zginął w zamieszkach, oraz kilku innych. Przybyli także misjonarze hiszpańscy z Filipin. Od 1594 r. w Kambodży bardzo dużo do powiedzenia miał już Syjam, ograniczając suwerenność tego kraju¹⁰

W 1599 r. VELOSO, RUIZ i ks. MALDONADO negocjowali z królem Kambodży traktat o protektoracie hiszpańskim, lecz ostre wystąpienia, w wyniku których zginęła duża część kambodżańskich Hiszpanów i Portugalczyków, w tym VELOSO i RUIZ, przekreśliły nadzieje na hiszpański protektorat.

W 1603 r. wysłano z Filipin kolejnych trzech misjonarzy, którzy otrzymali prawo do swobodnego połowu ryb i budowy kościołów w Kambodży. Można jednak stwierdzić, że w początkach XVII w., mimo ogromnych wysiłków nielicznych misjonarzy, ewangelizacja ludu khmerskiego nawet się nie rozpoczęła, a wpływ Kościoła ograniczał się w zasadzie do społeczności portugalskiej, żyjącej w otoczeniu kambodżańskiego dworu królewskiego.

Kolejny kambodżański monarcha – CHEY CHETTA II (1618-1628) przeniósł swój dwór do Oudong, które to miasto zostało stolicą aż do 1867 r. By zrównoważyć wpływy Syjamu, król poślubił księżniczkę wietnamską. Za jego panowania nasiliło się osadnictwo Wietnamczyków w Kochinchinie, będącej wówczas częścią Kambodży (dziś jest to południe Wietnamu z głównym miastem Hô Chi Minh, czyli Sajgonem). Osadnikami coraz częściej stawali się wietnamscy żołnierze-rolnicy, co w 1699 r. zaowocowało oficjalnym przejściem w posiadanie Wietnamczyków, czy jak wówczas mówiono – Annamitów, dwóch prowincji Kambodży. W XVII wieku stało się też normą, że po śmierci króla jedni pretendenci zabiegają o tron przy poparciu Syjamu, a drudzy – oddziałów wietnamskich. Rezultatem tego była powolna utrata przez Kambodżę jej prowincji peryferyjnych.

W 1579 r. Holandia uwolniła się z zależności od Hiszpanii i, jak przystało na okres Reformacji, brała odwet na katolikach na terenach, które przeszły pod jej kontrolę, głównie w Azji Południowo-Wschodniej. Poza tym Holendrzy szukali nowych źródeł dochodu, więc zainteresowali się także Kambodżą. W 1623 r. Holandia zainstalowała faktorię w Kompong Luong, nieopodal

¹⁰ B.-P. GROSLIER, *dz. cyt.*, s. 46.

kambodżańskiej stolicy. Wkrótce Holendrzy usiłowali poróżnić katolików portugalskich z królem Kambodży, lecz ich awanturnicze wyczyny nadmiernie osłabiły pozycję króla. Żyjący na terenie Kambodży muzułmańscy Czamowie i Malajowie prowadzili już wówczas ożywioną działalność handlową i z obawy przed holenderską konkurencją woleli, by kambodżański król pozostawał raczej w dobrych stosunkach z Portugalczykami. W uznaniu dla muzułmańskich Czamów i Malajów, którzy go poparli w dojściu do władzy, król CHAN poślubił Malajkę i przeszedł na islam. W 1643 r., za namową swych islamskich popleczników, posłużył się bandytami w celu zmasakrowania holenderskich handlarzy w Columpé. W 1682 r. zamknięto ostatecznie holenderską faktorię w Kompong Luong. Holendrzy okazali się zatem efemerydą na kambodżańskiej ziemi¹¹

Po wymordowaniu tysięcy chrześcijan w Japonii (1614-38) wielu pozostałych przy życiu wyemigrowało do środkowego Wietnamu, Syjamu i Kambodży. Osiedlili się oni w okolicach wielkiego jeziora Tonlé Sap, głównie we wsi Ponghéa Lu, gdzie żyli już katoliccy metysi hiszpańsko-portugalscy¹²

Okolo 1660 r. Holendrzy-kalwiniści zaczęli prześladować katolików na wyspie Celebes (Indonezja), w wyniku czego grupa Portugalczyków i Metysów wyemigrowała do Kambodży. Okolo 400 z nich, w tym wikariusz generalny Makasaru (z wyspy Celebes), osiadło w „osadzie portugalskiej” w Columpé, inni skierowali się do Ponghéa Lu. Jeden z wygnańców przywiózł z Celebesu statuetkę Najświętszej Marii Panny. Ludzi tych do 1975 r. (rok dojścia Czerwonych Khmerów do władzy) nazywano Hoaland, choć Holendrom „zawdzięczali” jedynie swój przyjazd w XVII w. Przez dwa wieki pielęgnowali język portugalski, zostawali nawet kambodżańskimi ministrami, na własnych ślubach występowali w historycznych strojach oficerów portugalskich; byli wzorem lojalności wobec Kambodży. Zachowali portugalskie imiona i nazwiska. Po okresie rządów POL POTA rzadko jednak spotyka się już Kambodżan, których wygląd wskazywałby na europejskie pochodzenie¹³

W 1658 r. Francuz Pierre Lambert DE LA MOTTE został mianowany przez papieża wikariuszem apostolskim między innymi Kochinchiny (wówczas jeszcze formalnie kambodżańskiej) oraz Czampy. Miał on, jak i inni, zakładać Kościoły lokalne z hierarchią powiązaną z Rzymem. Był to czas, w którym Stolica Apostolska kładła ogromny nacisk na ostrożność misjonarską i poszanowanie miejscowych zwyczajów, szczególnie tych, które nie stoją w sprzeczności z moralnością. Wówczas to Rzym wydał też instrukcję, by wikariusze apostolscy nie ingerowali w sprawy polityczne krajów, na terenie których działają. Jed-

¹¹ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 34.

¹² A. DAUPHIN-MEUNIER, *Histoire du Cambodge*, Paris 1961, s. 102.

¹³ W 1991 r. autor artykułu spotkał w kambodżańskiej stolicy tylko jedną osobę o jasnej karnacji, mającą, jak się okazało, portugalskie pochodzenie; był to młody mężczyzna pracujący jako rikszzarz.

nakże królowie khmerscy, szczególnie dwa wieki później, liczyli na to, że za pośrednictwem misjonarzy mogliby otrzymać pomoc militarną, dzięki której będzie można ocalić Kambodżę.

Okolo 1665 r. w okolicach dzisiejszej stolicy pojawili się chrześcijańscy osadnicy z Wietnamu oraz z tej części Kambodży, która na zawsze przeszła pod panowanie Wietnamu. W tym też roku utworzono jedną jednostkę kano-niczną, obejmującą Kambodżę, Syjam, Czampę i Kochinchinę. Wikariusz apo-stolski Pierre Lambert DE LA MOTTE rezydował w Syjamie i organizował misje, także w Kambodży. Jednym z celów jego działalności była budowa lokalnej struktury Kościoła. Zarówno Stolica Apostolska, jak i Lambert DE LA MOTTE byli przeciwni działalności handlowej misjonarzy, jednakże bardzo często bez niej misjonarze pozostaliby bez środków do życia. Takie i inne kwestie sporne zatruwały klimat misji w Azji Południowo-Wschodniej przez około dwa wieki¹⁴

Z osobą Lamberta DE LA MOTTE`A łączy się też kolegium duchowne (seminarium) założone w syjamskim mieście Ayutthaya. Wkrótce jednak wojny zaczęły skutecznie przeszkadzać jego normalnej działalności.

W XVII wieku watykańska Kongregacja Krzewienia Wiary krytykowała działalność misyjną Kościoła – także w Azji Południowo-Wschodniej, głównie za słabą znajomość języków lokalnych, wtrącanie się do spraw świeckich, nie-możliwość wdrażania postanowień Stolicy Apostolskiej bez zgody Madrytu lub Lizbony. W Rzymie myślano wówczas o koncepcji wikariuszy apostolskich ja-ko osobistych reprezentantów papieża, otoczonych ponadto patronatem Hisz-panii lub Portugalii. Zakres patronatu był jednak inaczej rozumiany w Rzymie niż w krajach iberyjskich, co wywoływało liczne napięcia¹⁵

W owych czasach, mimo postępu w dziedzinie środków transportu, mi-sjonarze z Europy potrzebowali na dotarcie do Azji Pd.-Wsch. zwykle około dwóch lat (drogą morsko-lądową), a śmierć w podróży wcale nie należała do rzadkości. Inną trudną kwestią była swoboda wyznania czy raczej jej brak. W omawianym regionie świata w II poł. XVII w. tylko w Syjamie rzeczywiście nie prześladowano chrześcijan. W innych krajach były ogromne trudności w pracy misjonarskiej, wynikające głównie ze złożonej sytuacji politycznej.

Ciekawą postacią owych czasów był misjonarz Louis CHEVREUL z Ren-nes, który udał się do wymienionego już Columpé i odnalazł ok. 400 Portugal-czyków skupionych wokół ks. Paula DA COSTY. Wówczas w osadzie tej (dziś w granicach stolicy) istniał już dużych rozmiarów kościół. CHEVREUL postanowił całkowicie oddać swe usługi mieszkańcom Kambodży, związał się z księdzem o nazwisku ROCHA – jezuitą mieszkającym z innymi Portugalczykami w Pon-héa Lu – także uchodźcami z Makasaru. CHEVREUL z ogromną sympatią wyra-

¹⁴ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 36-40.

¹⁵ Szczegółowo kwestie te porusza: J. GUENNOU, *Missions Étrangères de Paris*, Paris 1986.

zał się o Khmerach, był pod wrażeniem życia mnichów buddyjskich, którzy nie mają niczego własnego, żyją z jałmużny, nie trudnią się handlem, nie jedzą niczego gotowanego – właściwie poszczą na okrągło. CHEVREUL postulował, by środkiem do nawracania było właśnie naśladowanie ascezy mnichów buddyjskich¹⁶

W 1680 r. do Kambodży został wysłany z Syjamu ks. LENOIR (wrócił po pewnym czasie), a w 1682 r. – Szwajcar Jean GENOUD i portugalski lekarz – franciszkanin Louis DE LA MÛRE DE DIEU. Obaj spotkali w Kambodży japońskiego jezuitę, który znał khmerski. Zostali przyjęci przez króla i zamieszkali w portugalskiej osadzie Pohnéa Lu. Tam zbudowali kościół i szpital. Mieli duże sukcesy w nawracaniu Khmerów. Osadę zaatakowali jednak piraci, a następnie wietnamska ekspedycja. Wiadomo, że GENOUD osiadł w końcu w Birmie. W owym czasie napady band tajskich i wietnamskich na katolickie osady były permanentne, a państwo kambodżańskie panowało nad swym terytorium jedynie w ograniczonym zakresie.

W początkach XVIII wieku sprawą dzielącą katolików portugalskich w Kambodży był stosunek do Lizbony. Istniał wyraźny podział na zwolenników patronatu lizbońskiego i zwolenników zależności od wikariatu apostolskiego w Syjamie. Pewien ksiądz japoński, zdradzając jedną ze stron, został nawet z tego powodu zamordowany, co sprawiło, że jedna katolicka osada japońska w Kambodży porzuciła chrześcijaństwo.

Kolejnym misjonarzem, który pojawił się w Kambodży, był portugalski jezuita Inácio FRANCO; po jego śmierci chrześcijanie w Kambodży pozostawali przez 6 lat bez księdza.

W latach 1710-22 król Kambodży ANG EM usilnie szukał oparcia w Wietnamie przeciwko swemu prosyjamskiemu rywalowi, co sprawiło, że w Kambodży po raz kolejny nasiliły się wpływy wietnamskie.

W 1724 r. w Kambodży zjawili się dwaj franciszkanie z Bawarii: Baldrian RIST i SERAPHIN¹⁷. Ich zasługą był czasowy pokój pomiędzy dwiema osadami chrześcijańskimi odległymi od siebie o półtora kilometra: Pohnéa Lu i Thonol. Pierwszy z wymienionych franciszkanów spędził w Kambodży 13 lat, a drugi – 10 lat. W 1736 r. król SATHA II na łożu śmierci poprosił RISTA o chrzest, wierząc, że w ten sposób uchroni kraj przed wojną domową. Kambodża miała więc monarchę, który przynajmniej przez chwilę był chrześcijaninem¹⁸

W 1733 r. przybyli do Kambodży dwaj teatyni: SEGARIGA i Andreas FINAL. Był to czas ostrych rozgrywek pomiędzy zwolennikami lizbońskiego „patronado” a zwolennikami bezpośredniego kierowania Kościołem przez Sto-

¹⁶ A. DAUPHIN-MEUNIER, „Revue MEP” 117, s. 22-24.

¹⁷ W niektórych przypadkach nie sposób ustalić pełnego brzmienia imion i nazwisk misjonarzy, zatem braki w tym zakresie wynikają jedynie z niekompletnych tekstów źródłowych.

¹⁸ J. PIANET, *Histoire de la mission du Cambodge, 1552-1852*, Hong-Kong 1929, s. 42.

licę Apostolską. Kraj znalazł się w stanie „małej wojny religijnej”, czego przykładem może być przeniesienie się w całości osady Pohnéa Lu do Prambey Chhaom.

W I połowie XVIII wieku Kościół katolicki w Kambodży przypominał cały kraj rozdarty wewnętrznymi sporami, a nawet walkami. W owym czasie kambodżańscy chrześcijanie byli w absolutnej większości osobami pochodzenia portugalskiego lub wietnamskiego. Od II połowy XVIII wieku datują się jednak poważne przedsięwzięcia ewangelizacyjne, skierowane na ludność khmerską.

Przepędzani z Syjamu przez ataki birmańskie, wypędzani z Wietnamu – misjonarze i świeccy chrześcijanie dzielili w Kambodży los Khmerów. W 1750 r. wszyscy misjonarze w liczbie 25 zostali wypędzeni z przyłączonej do Wietnamu Kochinchiny. Dwóch z nich osiadło w Kambodży oficjalnie, a jeden potajemnie. Ci dwaj to Bertrand D'AZEMA i wikariusz apostolski LEFEBVRE¹⁹ Po pewnym czasie D'AZEMA musiał jednak uchodzić z Kambodży. Jego towarzysz ucieczki – jezuita portugalski – został zamordowany przez żołnierzy wietnamskich. D'AZEMA powrócił jednak do Kambodży i zbudował kościół w Thonol. W 1759 r. Wietnamczycy spalili ów kościół, a on sam zmarł jeszcze w tym samym roku.

W 1751 r. przybył z Francji ks. PIGUEL, którego zasługą stało się uznanie przez chrześcijan z Prambey Chhaom wikariatu apostolskiego. Doprowadził zatem do zgody między skłóconymi wspólnotami chrześcijańskimi w Kambodży. Jako następca LEFEBVRE'A został w 1764 r. kanonicznie podporządkowany Syjamowi. Swą rezydencję biskupią w Kambodży ustanowił w Prambey Chhaom, w „pałacu zachwycającym swą wspaniałością”, czyli w domu na palach, krytym strzechą z bambusa. PIGUEL, zaniepokojony niekończącymi się wojnami, w 1767 r. zasugerował w liście do dyrektora Seminarium Misji Zagranicznych w Paryżu (MEP) potrzebę założenia francuskiej osady handlowej w Kambodży w celu zabezpieczenia pracy misji. List pozostał jednak bez echa. W czasie swej wieloletniej misji w Kambodży ks. PIGUEL ochrzcił tylko kilku Khmerów a znacznie więcej górali schwytych przez chrześcijan²⁰

W 1769 r. sytuacja polityczna doprowadziła do zamknięcia wspomnianego wcześniej jako syjamskie seminarium duchownego, które od kilku lat działało już zresztą w Hondat koło Hatien na terenie opanowanym przez pewnego chińskiego mandaryna. Część seminarzystów i dwaj dyrektorzy (Pigneau DE BÉHAINE i MORVAN) przenieśli się następnie do Malakki, a w końcu do Pondichéry w Indiach. Kształcenie księży w Indochinach napotykało zatem na ogromne trudności.

W 1768 r. przybył do Kambodży ks. Gervais LEVAVASSEUR. Otrzymał on od PIGUELA zadanie głoszenia Ewangelii wśród Kambodżan. Zamieszkał

¹⁹ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 54n.

²⁰ A. LAUNAY, *Histoire de la mission de Cochinchine, 1658-1823*, t. II, Paris 1924, s. 384.

więc w małej wsi Kuc Nguon na północy prowincji Kompong Thom, gdzie kuto broń z żelaza dla armii; robili to od wieków Kouijowie (etniczni Khmery), wydobywający rudę z Phnom Dek (Żelaznej Góry). LEVAVASSEUR zamieszkał u TA KONGA – chrześcijanina pochodzenia portugalskiego, gdzie uczył się khmerskiego. W 1769 r. w dniu Zesłania Ducha Świętego wygłosił swe pierwsze kazanie po khmersku. Potem przetłumaczył na khmerski główne modlitwy, katechizm; wybrał katechumenów, chrzczył umierających. Wkładał ogrom wysiłku w ustanowienie struktur Kościoła na kambodżańskiej ziemi. Wikariusz FIGUEL powierzył LEVAVASSEUROWI misję zorganizowania, czy raczej reaktywowania, seminarium dla Kochinchińczyków i Kambodżan (wówczas wikariat apostolski obejmował prócz Kambodży także Kochinchinę, czyli południe dzisiejszego Wietnamu). College dla przyszłych duchownych zaczął wkrótce działać w Kuc Nguon z pomocą seminarzystów syjamskich wcześniej uczących się w Hondat w Kochinchinie. W 1771 roku przeniesiono go do Prambey Chhaom, gdzie LEVAVASSEUR został proboszczem²¹ Miejscowość ta zyskała ponadto na znaczeniu, gdy przybyli do niej chrześcijanie – uciekinierzy z Syjamu – Metysi pochodzenia portugalskiego, a w 1772 roku pojawiły się siostry Miłośniczki Krzyża, pracujące głównie wśród dzieci. Po ataku Syjmczyków przeniosły się one do Battambang, gdzie po pewnym czasie nie notowano już ich obecności.

W 1774 r. wikariuszem apostolskim Kambodży i Kochinchiny został Pigneau de BÉHAINE, który na swą siedzibę wybrał ostatecznie także Prambey Chhaom. Tam też pojawiło się zgromadzenie Miłośniczek Krzyża (właściwie założono je w Syjamie 100 lat wcześniej), skupiające na początku kilka dziewcząt khmero-portugalskich. Powstało też stowarzyszenie kobiet miłosierdzia. Pigneau de BÉHAINE odbył kilka podróży do Kochinchiny, gdzie nawet zaprzyjaźnił się z przyszłym cesarzem Wietnamu GIA LONG.

Jedną z istotnych kwestii w owym czasie była ewangelizacja pierwotnych plemion na pograniczu Kambodży i Annamu. W 1775 r. ks. G. LEVAVASSEUR i dwaj inni misjonarze wyruszyli do Górnego Mekongu z taką właśnie misją, lecz trudne warunki naturalne uniemożliwiły im kontynuowanie dzieła. Trzy lata wcześniej inna próba pewnego misjonarza także się nie powiodła.

W 1776 r. w Prambey Chhaom wyświęcono trzech seminarzystów, m.in. pochodzącego z Mauritiusu Pierre'a LANGENOIS. W 1782 r. nastąpiła tragedia w postaci inwazji Syjmczyków, którzy zniszczyli katolickie osady Prambey Chhaom i Thonol. Po tym wydarzeniu na ziemi kambodżańskiej nie kształcono księży przez ponad 100 lat. W następnym roku na terenie Kochinchiny zmarł na dezynterię po 9 latach przebywania w Indochinach ks. G. LEVAVASSEUR. On to przełożył na khmerski katechizm, traktat przeciw zabobonom, najważniejsze modlitwy; opracował słownik khmersko-laciński. Był postępowy jak na

²¹ *Tamże*, s. 412.

swe czasy, miał liczne problemy z buddystami – w tym sensie, że często nie potrafił znajdować argumentów w polemikach z nimi, więc uważał się za pokonanego²²

Powaznym problemem ewangelizacji w języku khmerskim okazywało się w owym czasie nierzadko błędne przekładanie terminów lub niemoc nazywania czegoś po khmersku. Problem ten, choć na mniejszą skalę, dotyczy także ewangelizacji we współczesnej Kambodży.

W październiku 1782 r. jedynym księdzem na ziemi kambodżańskiej był LANGENOIS; w 1783 r. dołączyli doń dwaj franciszkanie hiszpańscy. W 1784 r. wszyscy księża zostali uprowadzeni do Kochinchiny, a w 1785 r. syjamscy żołnierze deportowali LANGENOISA i 900 chrześcijan z Kochinchiny do Bangkoku – swej nowej stolicy. W Kochinchinie prócz katolików-Wietnamczyków żyło wówczas ok. 450 katolików-Khmerów. Misjonarze pragnęli przesiedlenia ich do Kambodży, nie zaś przymusowej deportacji do Syjamu.

W czasie ataku Syjamczyków na Prambey Chhaom około 300 chrześcijan zbiegło, kryjąc się w innych miejscach na terenie Kambodży wraz z sześcioma siostrami Miłośniczkami Krzyża (Khmero-Portugalki). Pewien franciszkanin w 1790 roku osiedlił owych chrześcijan w Battambangu należącym od ośmiu lat do Syjamu. Franciszkanin ten wyjechał następnie do Macao. Zastąpił go LANGENOIS, który osiadł w Battambangu i przebywał tam aż do śmierci w 1795 r. W 1798 r. przybył tam na krótko ks. LIOT, więc katolicy tam mieszkający generalnie żyli bez kapłana.

W omawianym okresie lądowe granice państwowe w tym rejonie świata nadal nie były dokładnie wyznaczone, więc często nie było wiadomo, do jakiego kraju należy dana osada, a swobodne przekraczanie granic, nawet przez uzbrojone oddziały, nie należało do rzadkości. Europa zaś przeżywała zamęt związany z Wielką Rewolucją Francuską, co spowodowało m.in. spadek powołań, wpływający znacząco także na misje w Indochinach.

Godni wzmianki księża pracujący w Kambodży w XVIII wieku to m.in.: DONNO – Japończyk zamordowany w Pohnéa Lu w 1717 r., PEREZ – z ojca Portugalczyka i matki Syjamki, który w latach 1691-1728 był wikariuszem apostolskim, Nicolas LIGUR – przebywający w Kambodży w latach 1752-1763, Pierre LANGENOIS – na terenie Kambodży w latach 1776-1795.

Na podstawie dostępnych materiałów źródłowych można ustalić, że w latach 1804-06 przebywał w Battambangu ks. JOURDAIN, a w 1838 r. przybyli tam na krótko dwaj inni misjonarze francuscy. W 1839 r. w Battambangu miało miejsce powstanie antysyjamskie, po którym wspólnota katolicka uległa rozproszeniu²³

W 1813 r. nastąpiły dalsze aneksje Syjamu, po których do 1831 r. miały też miejsce liczne interwencje wietnamskie. Okrojona Kambodża faktycznie

²² Tamże, s. 438n.

²³ Tenze, *Histoire générale des ME*, t. III, s. 445-448.

popadła w zależność od Wietnamu. Król kambodżański musiał nosić strój wietnamski, a urzędnik wietnamski na dworze królewskim decydował o zatwierdzaniu aktów królewskich, prowincje kambodżańskie (zmniejszone z 56 do 33) otrzymały wietnamskie nazwy, a ich khmerscy gubernatorzy byli dublowani przez rezydentów wietnamskich. Wietnamski stał się językiem administracji. Od 1841 r. Kambodża, pomniejszona wcześniej przez Syjam i Wietnam, była faktycznie anektowana przez ten ostatni kraj i administrowana przez generała TRUONG MING GIANG²⁴. Przez następne pięć lat Kambodża była państwem raczej formalnym, a Kościół był tak słaby, jak 100 lat wcześniej. Wówczas to królestwo khmerskie (Kambodża) zajmowało 2/3 terytorium dzisiejszej Kambodży i liczyło ok. 800 tys. mieszkańców. Dla porównania: niegdysiejsze królestwo Angkoru obejmowało większą część Indochin i liczyło ok. 15 mln mieszkańców.

Jednakże to właśnie w latach 1820-41, za panowania cesarza wietnamskiego MINH MANG, dominacja wietnamska nad Kambodżą była najbardziej dotkliwa; wtedy to m.in. na masową skalę niszczone statuy Buddy i stupy nagrobne, chcąc siłą narzucić konfucjanizm.

W 1845 r. królem Kambodży został wybrany wspólnie przez Wietnam i Syjam ANG DUONG. Nowy monarcha myślał o protektoracie Anglii lub Francji i zwracał się do ks. Jeana Claude`a MICHE`A z prośbą o pośrednictwo. By zatrzymać MICHE`A w Kambodży, król zebrał chrześcijan (khmero-portugalskich) rozproszonych w Kambodży i kazał odbudować osadę Pohnéa Lu na miejscu dawnej wsi Thonol, a następnie wysłał kilku chrześcijan po księdza do Kochinchiny. MICHE był przyjmowany przez króla z honorami. Osiadł właśnie w Pohnéa Lu, a w 1850 r. został wikariuszem apostolskim Kambodży – z częścią Kochinchiny i kanonicznie połączonej z Laosem. W tym też roku nastąpiła odnowa zakonu sióstr Miłośniczek Krzyża. W 1910 r. założyły one szkołę i sierociniec w Russey Kéo, a następnie inne szkoły. Z czasem zakon uległ przemianie, a Russey Kéo zaczęła być odnotowywana jako wietnamska parafia na ziemi kambodżańskiej.

Stulecie 1750-1850 uważane jest za okres ostrego zamętu politycznego, który zagroził samym podstawom istnienia Kambodży. Po anektowaniu przez Wietnam Czampy ćwierć miliona mużulańskich Czamów zbiegło do Kambodży. Wietnam anektował także (po dziś dzień) Kochinchinę – kolebkę Khmerów. Drugą groźną potęgą był Syjam. W zamian za pomoc przeciwko Syjamowi Wietnam otrzymywał od Kambodży kolejne terytoria. W ten sposób potencjał terytorialny i ludnościowy Kambodży w stosunku do Syjamu i Wietnamu stawał się coraz słabszy. Syjamczycy (Tajowie) grasowali po Kambodży i uprowadzali zdrowych mężczyzn i kobiety; szerzył się syfilis i cholera. W końcu Syjam po prostu anektował północną część Kambodży, a uległy khmerski gubernator POC wysyłał kambodżańskie kontyngenty, by pomagały Syjamowi w walce z Birma.

²⁴ Khin SOK, *Le Cambodge entre le Siam et le Vietnam de 1775 à 1860*, [bmw], s. 188.

MICHE jako nowy wikariusz miał do pomocy na początku jedynie dwóch księży francuskich, a wikariat skupiał głównie wiernych khmero-portugalskich, do których dołączyli uciekinierzy z Kochinchiny – w sumie ok. 600 osób, skupionych głównie w Pohnéa Lu i Battambang.

Cofając się w czasie, należy odnotować, że w 1844 r. ówczesny wikariusz apostolski CUENOT podzielił wikariat Kochinchiny i Kambodży: Kambodżę i 6 prowincji Dolnej Kochinchiny przekształcono w wikariat Kochinchiny Zachodniej (Kambodża zniknęła więc na pewien czas z nazwy wikariatu). Wikariuszem został LEFEBVRE, który miał do pomocy 3 księży francuskich i 16 kochinchińskich narodowości wietnamskiej. W 1850 r. nastąpił dalszy podział, a MICHE został koadjutorem odpowiedzialnym za Kambodżę i Laos. Prywatnie MICHE uznawał to kanoniczne połączenie Kambodży i Laosu za bezsensowne i raczej wolałby, by 3 prowincje Dolnej Kochinchiny z powrotem przyłączono do wikariatu, którego tronem była Kambodża (nigdy oficjalnie nie funkcjonowała nazwa: wikariat Kambodży i Laosu)²⁵

Dwa lata później Kambodżę zasilili dwaj misjonarze, którzy przybyli w okolice Stung Treng, jednakże struktura Kościoła katolickiego była w tym kraju ciągle bardzo słaba.

Król pragnął, by w Kambodży zatrzymywali się francuscy kupcy, a Kambodżanie studiowali we Francji. Widział też w potęgze Francji sojusznika dla przeciwstawienia się Wietnamowi. MICHE stał się więc – jako Francuz – pośrednikiem między królem a stroną francuską, pisał listy w imieniu króla, zostając właściwie bliskim doradcą króla. Król pisał wówczas m.in. do NAPOLEONA III, a dwaj katolicy dygnitarze zawieźli list do Singapuru. List ten pozostał jednak bez odpowiedzi.

W 1855 r. król Syjamu nie ukrywał, że nie ma nic przeciwko Francji jako sąsiadowi. Był to sygnał do działania. W 1856 r. francuski minister MONTIGNY przybył na redę do Kampot, lecz kambodżańskie nadzieje na protektorat wówczas jeszcze się nie ziściły²⁶ W 1859 r. Francja rozpoczęła zajmowanie Kochinchiny. W roku następnym zmarł król ANG DUONG, a jego następcą został jego syn – ANG VODDEY, któremu król Syjamu nadał nazwisko NORODOM (obecny król także nosi to nazwisko: NORODOM SIHANOUK). Stosunki MICHE'A z nowym królem były dobre, trzech chrześcijan pochodzenia portugalskiego król wkrótce uczynił mandarynami. Wikariusz MICHE był rzecznikiem muzułmańskich Czamów i Malajów w ich staraniach o odzyskanie dóbr skonfiskowanych przez poprzedniego króla, pośredniczył w powrocie króla z wygnania po stłumieniu rebelii, a w końcu wpłynął na niego, by ten przekonał się do opieki francuskiej w formie protektoratu. Nie może zatem dziwić, że król Syjamu uważał, iż rola wikariusza apostolskiego w Kambodży jest ogromna, choć w istocie była znacznie skromniejsza.

²⁵ J.-C. MICHE, *Lettre à MM. les Directeurs du Séminaire ME*, Archives MEP, vol. 755, nr 59.

²⁶ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 70n.

W 1860 r. w wikariacie Kambodży (bez Laosu) było 400 Khmerów-katolików, 300 Wietnamczyków i 36 Chińczyków. Pewne sukcesy w nawracaniu miał ks. Jean-Baptiste BARREAU, który pisał w 1863 r. z Pohnéa Lu: „Kocham Kambodżę z obowiązku”²⁷ Osiedlił on 80 nowych chrześcijan w Moat Krasas, 15 km na północ od Phnom Penh. Założył też szkołę i wysłał cztery Khmerki do szkoły katolickiej w Sajgonie. Uważał jednak, że Francuzi w Kambodży z powodu swego relatywizmu religijnego i zepsucia obyczajów utrudniają szerzenie wiary.

W 1863 r. w obliczu zajęcia stolicy przez wojska francuskie król zaakceptował 19-artykułowy traktat o protektoracie, który zawarł następnie z porucznikiem marynarki Douartem de LAGRÉE. XV artykuł traktatu głosił, że misjonarze katoliccy mają prawo głosić i nauczać; mogą w porozumieniu z rządem Kambodży budować kościoły, seminaria, szkoły, szpitale, klasztory i inne obiekty sakralne na terenie całej Kambodży²⁸ Następnie król zawarł odpowiedni traktat z Syjmem. Z kolei traktat francusko-wietnamski, także zawarty w tymże roku, gwarantował wolność religii katolikom w Wietnamie. Rok ten przyniósł jeszcze jedno wydarzenie: na prośbę króla NORODOMA katolicy osiedli w pobliżu Phnom Penh. W 1866 r. król przeniósł do Phnom Penh stolicę i chciał, by także chrześcijanie z Pohnéa Lu mieszkali w pobliżu, więc przydzielił im teren, na którym powstała parafia znana jako Hoaland lub Préah Méada, czyli Matki Boskiej.

Rok następny przyniósł traktat francusko-syjamski, który uznał prawo Syjamu do władania m.in. prowincją Battambang, choć zarówno w sensie etnicznym, jak i kanonicznym była to nadal Kambodża.

W owych czasach w Kambodży istniało jeszcze niewolnictwo za długi, a ks. Marie-Laurent CORDIER, proboszcz z Battambangu, pisał o wprost „niewysłowionej obojętności” Khmerów wobec spraw doczesnych i wiecznych, więc ochrzcenie dwojga dorosłych uważał już za sukces²⁹. Niewolnictwo zniesiono oficjalnie dopiero w 1897 r., faktycznie trwało ono nadal. Zdarzało się też, że misjonarze wykupowali niewolników. Jednakże ze względu na mentalność Khmerów i panujące stosunki społeczne niektórzy duchowni uważali nawracanie mieszkańców Kambodży za bezużyteczne. Generalnie nawracanie było bardzo trudne, gdyż chrześcijaństwa nie przyjmowała khmerska arystokracja, nie było zatem przykładów dla ludu. Kambodżański monarcha chciał co prawda, by dwoma jego synami zajęli się misjonarze, myślał nawet o przyjęciu przez nich katolicyzmu i wysłaniu na studia do Francji, jednakże oficjalne nawrócenie w ich przypadku nie nastąpiło.

Od 1864 r. istniała w Kambodży wietnamska osada katolicka Banam, a w 1867 r. rybacy wietnamscy założyli katolicką wieś Xom Bien (w pobliżu nowej stolicy – Phnom Penh).

²⁷ J.-B. BARREAU, *Lettre à M. Albrand*, Archives MEP, vol. 765, nr 112.

²⁸ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 73.

²⁹ M.-L. CORDIER, *Lettre à MM. les Directeurs de Paris*, Archives MEP, vol. 765, nr 80.

Początki Kościoła katolickiego pod osłoną francuskiego protektoratu nie były łatwe. Już w 1864 r. wybuchła pierwsza rewolta przeciwko Francji. Po niej co kilka lat wybuchały następne - przy poparciu mnichów buddyjskich i chłopów, a nawet samego króla NORODOMA. Były też liczne krwawe potyczki francusko-syjamskie. W ich następstwie Francja obiecała odzyskać dla Kambodży jej prowincje utracone na rzecz Syjamu, co nastąpiło dopiero w 1907 r. Od tego roku można mówić o nastaniu dla Kambodży okresu spokojnego kolonializmu, aż do głębokich wstrząsów II wojny światowej.

W ciągu 90 lat protektoratu Kościół kambodżański rozwijał się, ale wielokrotnie był celem rewolt ludowych. W Moat Krasas w 1867 r. po Mszy świętej partyzanci zabili w kościele ks. BARREAU i wielu wiernych, nabili ich głowy na pale, a kościół spalili, co posiało strach wśród katolików. Na wieść o tym Khmero-Portugalczyki z Pohnéa Lu woleli przenieść się do stolicy³⁰ Z bardziej znanych wówczas wspólnot katolickich należałoby jeszcze wymienić osadę w Russey Kéo, Banam i Xom Bien.

W 1869 r. od wikariatu Kambodży oderwano Laos, przyłączając go do wikariatu Syjamu, równocześnie jednak do Kambodży jako wikariatu przyłączono dwie prowincje Kochinchiny, dzięki czemu misja w Kambodży „nabrała nieco życia” – jak pisał ks. Louis AUSSOLEIL³¹ W tym też roku został on „nadzorcą misji w Kambodży”, zaś ks. MICHE wikariuszem apostolskim Kochinchiny – na miejsce ks. LEFEBVRE'A. W 1874 r. MICHE'A zastąpił ks. CORDIER, który w 1882 r. został wikariuszem apostolskim Kambodży (nadal wraz z częścią Kochinchiny).

W 1884 r. w Kambodży istniało ponad 20 parafii. Osady katolickie zakładano zwykle na ziemiach niezaludnionych, kupionych przez misjonarzy, wysyłając najpierw ochotników.

W zasadzie wszyscy katolicy żyli wówczas w katolickich miejscowościach; nazwy katolickich parafii nie były zatwierdzane przez władze Kambodży, lecz przez funkcjonariuszy francuskich. Wsie katolickie tworzone na wzór wsi wietnamskich, co budziło niepokój wśród bardziej nacjonalistycznie zorientowanych Khmerów.

Od XVI w. do Kambodży imigrowali chrześcijanie wietnamscy, więc w II poł. XIX w. Kościół katolicki w Kambodży był już znacznie bardziej wietnamski niż khmerski. Ponadto Francuzi w Indochinach w ogóle faworyzowali Wietnamczyków jako najliczniejszych, bardziej światłych i będących świetnymi rzemieślnikami. Wietnamczycy-chrześcijanie, o orientacji profrancuskiej, byli faworyzowani szczególnie. Oni to mogli łatwiej dostać pracę także na terenie Kambodży – ze stanowiskami w administracji włącznie. Znany jest m.in. przypadek skierowania przez pewną firmę działającą na wietnamskiej wyspie Phu Quoc listu do biskupów w tym kraju z prośbą o przysłanie chrześcijan jako robotników, w nadziei na ich lepsze kwalifikacje, prawdopodobnie także moralne.

³⁰ A. LAUNAY, *Histoire générale*, s. 480-482.

³¹ L. AUSSOLEIL, *Lettre à M. Osouf*, Archives MEP, vol. 765, nr 151.

W 1870 r. oceniano liczbę chrześcijan w Kambodży na ok. 2800 osób (głównie Wietnamczyków), a w Kochinchinie na ok. 8000. Głównym centrum misji dla Kambodży zostało Culao Gieng (na wyspie na Mekongu) – w Kochinchinie, poza granicami wikariatu Kambodży. Tam założono seminarium, sierociniec, szpital, szkołę i nowicjat; tam też osiedlono siostry zakonne ze zgromadzenia de la Providence³². Siedzibą biskupa-wikariusza apostolskiego Kambodży została wkrótce osada Hoaland.

W 1881 r. siostry zakonne ze zgromadzenia Opatrzności z Portieux (nazwa miasta w Wogezach) zbudowały w Phnom Penh żłobek, szpital, sierociniec i hospicjum. W tym też roku dwie siostry z Kochinchiny zostały przyjęte na audiencji przez króla Kambodży NORODOMA. W końcu XIX wieku pewna liczba dzieci europejskich i euroazjatyckich z Kambodży skorzystała z możliwości uczenia się we Francji – głównie dzięki Fundacji Gravelle'a.

Parafie khmerskie generalnie były zwietnamizowane, a dla wielu Khmerów Wietnamczycy byli sługusami Francuzów – stąd liczne bunty, zamordowanie młodego misjonarza GUYOMARA oraz spalenie wielu wsi katolickich. W latach 1885-87 dokonano masakr chrześcijan, głównie Wietnamczyków, w następstwie czego wielu innych zbiegło do Kochinchiny. Znane jest wydarzenie z pewnej wsi katolickiej, gdzie ks. LAZARD w obliczu ataku Khmerów kazał zebrać kościół i domy, a z pozyskanego drewna zbudować tratwę-olbrzym, na której następnie wraz z wieloma mieszkańcami tejże wsi pływał przez kilka miesięcy po Mekongu³³

W 1912 r. wikariusz apostolski Kambodży BOUCHUT ustanowił seminarium duchowne w Phnom Penh, lecz I wojna światowa, choć rozgrywała się daleko od Kambodży, uniemożliwiła budowę niezbędnych obiektów. Seminarium oddano w końcu do użytku w 1917 roku. Wstąpiło jednak doń 20 mężczyzn, wyłącznie Wietnamczyków. W 1939 r. seminarium zamknięto z braku kadry kształcącej, a seminarzystów przeniesiono do Hanoi na północy Wietnamu. W sumie seminarium wykształciło 115 absolwentów – samych Wietnamczyków. Lekarstwem na braki duchownych Khmerów mieli być katecheci, lecz okazywało się, że często po prostu porzucają swą pracę.

Wietnamizacja Kambodży następowała znacznie szybciej niż rozwój Kościoła katolickiego, którego oddziaływanie na imigrantów z Wietnamu nie było duże, a katolicy stanowili wśród nich jedynie ok. 8 procent.

W 1898 r. wspomniany już ks. LAZARD założył wspólnotę w Phum Kdol, złożoną z siedmiu narodowości³⁴. W końcu XIX wieku i w wieku następnym, mimo tragicznych przejść, nadal istniała też katolicka wieś Moat Krasas; bardzo wcześnie, bo już w 1970 r., zajęta przez Czerwonych Khmerów. Od 1972 r. aż do upadku reżimu POL POTA w 1979 r. o tragicznych losach jej mieszkańców brak było jakichkolwiek informacji.

³² F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 84n.

³³ *Tamże*, s. 85n.

³⁴ V. ROLLIN, *Histoire de la mission du Cambodge, 1555-1967*, Phnom Penh 1968, s. 71n.

W 1874 r. wydano słownik francusko-khmerski autorstwa prof. AY-MONIERA ze Szkoły dla Administratorów Francuskich w Sajgonie. Był on osobą świecką, jednakże generalnie wkład misjonarzy do indochińskich studiów lingwistycznych był ogromny. Kilkadziesiąt książek świeckich i religijnych po francusku i khmersku opublikował urodzony na Filipinach ks. Marie-Joseph GUESDON, który dla poznania kultury khmerskiej mieszkał nawet w buddyjskim klasztorze. Asystent wikariusza apostołskiego Kambodży HERGOTTA – ks. Jean-Baptiste BERNARD, który w 1897 r. zbudował w Hoaland katedrę dla Phnom Penh, pięć lat później wydał w Hongkongu pierwszy słownik khmersko-francuski³⁵

W Kambodży sukcesywnie powstawały nowe parafie i budowano nowe kościoły. W 1902 r. 10 spośród 11 pracujących wówczas w Kambodży misjonarzy podpisało się pod listem autorstwa ks. LAZARDA wyrażającym troskę o kambodżańskość Kościoła w tym kraju. Wielu misjonarzy było bowiem zorientowanych na kulturę khmerską, której udział w religijnym życiu katolików na ziemi kambodżańskiej był ciągle niedostateczny.

Jeszcze przed protektoratem istniały w Kambodży skupiska katolickich Chińczyków; do posługi im skierowano w 1904 r. ks. GUIBÉ. W tym samym roku Kambodża powiększyła swój obszar o część południowego Laosu.

W roku następnym kilka siostr rozpoczęło pracę w Battambangu. W 1919 r. 8 siostr wietnamskich i dwie europejskie założyły karmel w Chruy Changvar nieopodal stolicy – na terenie podarowanym przez byłego szefa rybaków z Tonlé Sap (najgęściej zarybionego jeziora świata) – mandaryna Hô THIENG. W 1906 r. otwarto katolicką szkołę w Battambangu, lecz w 1910 r. francuski gubernator polskiego pochodzenia KLOBUKOSKI zlaicyzował ją i w efekcie spowodował jej zamknięcie. Rok później otwarto dwie szkoły katolickie w Phnom Penh, gdzie prawo laickie nie było rygorystycznie stosowane. Z roku 1910 pochodzi też informacja o ochrzczeniu w stołecznej katedrze 46 dorosłych³⁶

W Kambodży żyły setki tysięcy Wietnamczyków, zaś w Kochinchinie były rejony, gdzie żyli Khmerzy-katolicy. Khmerzy zasadniczo nawracali się indywidualnie. Znane są nawet przypadki nawrócenia wśród mnichów buddyjskich. Rodzinnie z kolei nawracali się, choć rzadko, muzułmańscy Czamowie, a także górale z różnych grup etnicznych.

Misjonarze kupowali niekiedy pola ryżowe, by osiedlać na nich chrześcijan, jednakże często trzeba było je potem opuszczać pod presją Khmerów-niechrześcijan, dla których chrześcijaństwo było rodzajem zdrady narodowej. W 1921 r. ks. GUESDON postąpił inaczej, osiedlając najpierw rodziny kambodżańskie na ziemiach niczyich, a następnie chrzcząc je – w 1934 roku.

W 1923 r. do Phnom Penh przybył pastor Arthur L. HAMMOND, zaś do Battambangu pastor David W. ELLISON. Pierwszy przekładał Biblię, a drugi

³⁵ J.-B. BERNARD, *Dictionnaire cambodgien-français*, Hong-Kong 1902.

³⁶ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 91.

otworzył szkołę. Biblię po khmersku wydało jednak dopiero w 1954 r. British and Foreign Bible Society, po licznych przeróbkach khmersko-anglosaskiej komisji mieszanej³⁷

W 1930 r. kambodżański król zakazał działalności innym religiom niż buddyzm i katolicyzm, po tym, jak pojawili się w Kambodży kaodaiści (powstała w 1926 r. w Sajgonie sekta uznająca na równi Jezusa, Buddę, ROUSSEAU i HUGO). Po pewnym czasie tolerowano jednak skupiska ewangelików i działalność kilku pastorów.

Przed I wojną światową na ok. 3 mln mieszkańców było w wikariacie Kambodży 36 tys. katolików, w tym około 3,5 tys. Khmerów, aż 32,5 tys. Wietnamczyków i ok. 500 Chińczyków; w 1914 r. działało tam 13 księży zagranicznych i prawdopodobnie także 13 Wietnamczyków (faktycznie przecież także nie-Khmerów). Kościół ciągle był postrzegany jako element zagraniczny; o wsiach katolickich mówiono: wsie francuskie, a księdza nazywano bonzą francuskim lub szefem francuskiej pagody.

Po 1949 r., czyli po zwycięstwie komunistów w Chinach, odnotowano nową falę imigracji chińskiej. W 1970 r. doliczono się ok. 100 Chińczyków-katolików w Battambangu i ok. 850 w Phnom Penh.

W okresie międzywojennym i później – aż do roku 1970 – Kościół kambodżański uparcie budował swe struktury. W 1932 r. wikariuszem apostolskim został HERGOTT, a w roku 1939 – CHABALLIER.

Kościół w Kambodży w czasach francuskiego protektoratu był tradycyjny, wierni byli „wypami w morzu buddyzmu”; struktura społeczna pozostała prawie nie zmieniona. Dla Khmerów przejście na katolicyzm oznaczało zdradę rodziny, a nawet kraju. Katolikami było więc mniej niż jeden promil Khmerów, znacznie więcej natomiast było kambodżańskich Wietnamczyków. Kościół katolicki w owych czasach zakładał osady, ryżowiska, szkoły, szpitale, sierocińce tworząc uparcie fakty pozytywne.

W lipcu 1940 r. pierwsze oddziały japońskie wkroczyły do Kambodży. Francja z rządem w Vichy poszła na dalekie ustępstwa wobec Japonii, lecz w zamian mogła zachować administrację kolonialną. W tym samym roku Syjam zaatakował Kambodżę, lecz już w styczniu 1941 r. marynarka francuska zniszczyła flotę Syjamu. W wyniku arbitrażu Japonii prowincje: Battambang, Siem Réap, Kompong Thom i część Stung Treng przeszły pod panowanie Syjamu, który w 1939 r. zmienił swoją nazwę na „Tajlandia”

Podczas II wojny światowej nie przybył do Kambodży żaden nowy misjonarz, a liczne parafie podupadły. Wielu misjonarzy w Indochinach Francuzi wcielili do wojska jako swych pełnoprawnych obywateli. W Phnom Penh Japończycy zarekwirowali budynki misji katolickiej na koszary. Na obszarach

³⁷ Dziejom różnych odłamów protestantyzmu w Kambodży poświęcona jest anonimowa publikacja wydana w Kambodży: *In Their Dwellings. A History of forty years of Missions in Cambodia* [brw].

wcielonych do Tajlandii wprowadzono z kolei ubiór tajski, język tajski, a buddyzm zapanował jako religia państwowa. W 1943 r. w Kambodży praktycznie przestali nauczać świeccy katecheci, a ich miejsce zajęli duchowni, niemal wyłącznie Wietnamczycy faworyzowani zarówno przez okupantów japońskich, jak i przez francuską administrację podległą rządowi w Vichy.

Po wyzwoleniu Paryża część misjonarzy utworzyła w Kambodży załączki ruchu oporu. 9 III 1945 r. Japonia przeszła do otwartej okupacji Indochin i w dniu następnym ogłosiła niepodległość Kambodży, a od 22 III internowała obywateli francuskich w obozie na terenie biskupstwa. Misjonarze pracujący na wsi mogli jednak pozostać u siebie. Siostry szpitalne zostały potraktowane jako obywatelki Watykanu i nie były niepokozone przez Japończyków. Z owego okresu znane są liczne przypadki pomocy udzielanej Francuzom przez Khmerów.

22 VIII 1945 r. francuski misjonarz z Chhlong został zastrzelony przez Wietnamczyka będącego na usługach Japończyków, którzy nie mogli się pogodzić z klęską wojenną. We wrześniu gen. LECLERC odzyskał Kambodżę dla Francji i mianował księcia SIHANOUKA królem Kambodży, choć faktycznie już w 1941 r. Francja osadziła go na tronie. SIHANOUK wstawił się wówczas za uwięzionym we Francji byłym projapońskim premierem Kambodży SON NGOC THAN, który po wyjściu na wolność, przy poparciu Tajlandii, stanął na czele nacjonalistycznej partyzantki Khmer Serei i związał się z komunistami wietnamskimi³⁸

Po wojnie liczne afisze w stolicy wzywały do bojkotu mszy odprawianych przez Francuzów. Z kolei po podpaleniach i przetrzymywaniu sióstr zakonnych i sierot w Kochinchinie przez komunistów, zgromadzenie Sióstr Opatrzności zostało przeniesione do Phnom Penh, zasilając Kościół katolicki w Kambodży.

9 XII 1946 r. Syjam zwrócił Kambodży zagrabione prowincje. W dniu tym partyzanci Khmer Serei zamordowali ok. 50 chrześcijan pochodzenia wietnamskiego. Dla nacjonalistów bowiem wsie katolików wietnamskich w Kambodży były profrancuskimi bastionami. W pobliżu Phnom Penh spalono kilka kościołów, a 42 katolików zamordowano, po czym około 3800 uciekło do stolicy. W Banam katolicy zorganizowali samoobronę, a niektórzy woleli osiedlić się w pobliżu stacjonowania wojsk francuskich. W rejonie Siem Réap zamordowano pastora i jednego świeckiego protestanta.

W 1951 r. bp CHABALLIER pisał, że tylko w stolicy i w Battambang katolicy żyją w spokoju, gdzie indziej napadają na nich komuniści wietnamscy, kambodżańscy oraz piraci, rośnie także nienawiść etniczna³⁹ W 1952 r. niektórzy nacjonaści głosili wprost: „Kambodża dla Kambodżan” Znane były też przypadki wysiedlania katolików pochodzenia wietnamskiego. Co ciekawe: niektórzy katolicy wietnamscy mieszkający w Kambodży byli równocześnie komuni-

³⁸ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 111.

³⁹ *Compte rendu*, 1952, s. 53.

stami, a szef komunistycznych partyzantów „Khmer Issarak” Dap CHHUON był księciem kambodżańskim i został w końcu gubernatorem prowincji Siem Réap.

W 1951 r. rozpoczęto budowę katedry w Phnom Penh, w 1955 r. nastąpiło jej otwarcie, a w 1962 r. budowę ukończono. Dzwony dostarczono z Anecy we Francji, zaś witraże z Belgii. Katedra ta zastąpiła wcześniejszą – w Préah Méada (Hoaland) w granicach stolicy.

W 1952 r. osiadło w Kambodży 4 francuskich mnichów benedyktyńskich; w 1970 r. było ponadto 5 mnichów wietnamskich i jeden chiński. Kontakty mnichów buddyjskich i katolickich wyglądały wówczas różnie – od współpracy do dystansu.

9 XI 1953 r. zakończył się protektorat francuski, a 20 VII 1954 r. porozumienia genewskie położyły kres konfliktowi w Indochinach. W latach 1947-54 miały miejsce cztery amnestie dla partyzantów komunistycznych, którzy często po wyjściu na wolność kontynuowali walkę zbrojną.

W 1955 r. (przed podziałem) wikariat apostolski Kambodży liczył 126 tys. chrześcijan na ok. 4,5 mln mieszkańców, posługiwało im 25 misjonarzy zagranicznych, 77 księży wietnamskich, 453 siostry zakonne. W tymże roku od wikariatu oderwano tę część Kochinchiny, która jeszcze pozostawała w jego granicach. Po raz pierwszy zatem wikariat rzeczywiście był dostosowany do granic Kambodży. Po podziale absolutna większość wiernych i księży pozostała po stronie wietnamskiej⁴⁰

2 III 1955 r. król SIHANOUK abdykował na rzecz swego ojca (wrócił potem na tron po prawie 40-letniej przerwie), założył Wspólnotę Socjalistyczną (partię o szerokiej formule ideowej), głosił, że Kambodża winna opierać się na trzech filarach: narodzie, religii buddyjskiej i tronie (choć po śmierci ojca tron pozostał pusty). Mniejszość wietnamska w Kambodży liczyła wówczas ok. 400 tys. osób. Wkrótce ok. 20 tys. Wietnamczyków przeniosło się do Wietnamu.

20 IX 1955 r. Kambodża uzyskała pełną niepodległość. W roku następnym wikariuszem apostolskim został RABALLAND, a w 1962 r. – Yves RAMOUSSE. W 1957 r. w nieukończonej jeszcze, nowej katedrze w Phnom Penh wyświęcono pierwszego w historii księdza khmerskiego. Był nim Simon CHHEM YEN, ur. w 1928 r. w Battambang. Po studiach w Montpellier został wyświęcony w 1962 roku w Paryżu mieszaniec khmero-wietnamo-francuski Paul TEP IM SOTHA, który następnie powrócił do Kambodży. W 1964 r. został wyświęcony (także po studiach w Montpellier) Joseph Chhmar SALAS, a w 1967 r. jego brat – Joseph Chhmar SALEM; obaj byli Khmerami ze stolicy – ze słynnej parafii Moat Krasas.

W II połowie lat 50. szkoły katolickie stały się otwarte dla niekatolików; najczęściej jednak trafiały do nich dzieci wietnamskie, dzięki względnej możliwości rodziców. W szkołach II stopnia w końcu lat 50. nawet 2/3 uczniów

⁴⁰ *Compte rendu*, 1955, s. 50.

stanowili niekatolicy. Szkoły katolickie stały na wysokim poziomie, trafiały do nich zatem nawet khmerskie księżniczki, nie myślące o przejściu na katolicyzm, jak późniejsza żona króla SIHANOUKA – MONIKA. Pewne szkoły mogły zostać otwarte jedynie pod warunkiem, że nie będą w nich pracowały zakonnice Chinki i Wietnamki, a przyjmowane będą w pierwszym rzędzie dzieci khmerskie. Można stwierdzić, że katolickie szkoły w Kambodży wykształciły wielu profrancuskich absolwentów, będących potem szczególnym obiektem terroru Czerwonych Khmerów.

Od 1959 r. język khmerski stał się obowiązkowym językiem nauczania w szkołach I stopnia, od 1967 r. – w szkołach II stopnia; zatem francuski pozostał językiem nauczania jedynie w szkołach wyższych. Tymczasem język khmerski wzbogacił się o wiele nowych słów pochodzących z liturgicznego języka pali oraz z sanskrytu. Rozległa kampania alfabetyzacji przyniosła Kambodży złotą palmę UNESCO; powstały liczne szkoły, licea, college'a oraz kilka wyższych uczelni⁴¹. Wytworzyła się warstwa „półintelektualistów”, którzy nie znajdując miejsca dla siebie, nierzadko stali się komunistami – i to najbardziej radykalnymi w świecie. W 1966 r. 72% dzieci umiało czytać i pisać, było 7660 studentów na 37 fakultetach⁴². Kambodża w owym okresie otrzymywała dużą pomoc z Francji (zbudowano port Sihanoukville, pozwalający na pominięcie tranzytu przez Wietnam) i ChRL (liczne zakłady przemysłowe).

W 1959 r. ks. François MANGEL założył w stolicy Ognisko Studentów Khmerskich – niezamożnych, często mieszkających w pagodach. W 1962 r. założył też dwutygodnik katolicki „Le Messenger” – nowoczesny, wielotematyczny, cieszący się sporą popularnością. Po roku na wniosek wikariusza apostolskiego został on jednak zamknięty z obawy, by swą odwagą nie zaszkodził katolikom.

W 1963 r. Kambodża zerwała stosunki dyplomatyczne z USA i Wietnamem Południowym, a w 1965 r. odrzuciła pomoc USA, stając się krajem „aktywnej neutralności”. Pozwoliła natomiast na instalację komunistycznych baz północnowietnamskich wzdłuż granicy z Wietnamem. Pobierała też opłaty za przewożoną tranzytem broń z ChRL i ZSRR, przeznaczoną dla komunistów wietnamskich. W 1969 roku lotnictwo USA bombardowało komunistyczne „sanktuaria” północnego Wietnamu, za cichą zgodą SIHANOUKA, który głośno poczynania potępiał USA.

W 1964 r. utworzono CELAC – konferencję episkopatów Laosu i Kambodży, która skupiała 1 biskupa z Kambodży (wikariusza apostolskiego) i 4 z małego ludnościowo Laosu.

W 1967 r. trzech kambodżańskich ministrów, będących w istocie ukrytymi komunistami, zbiegło do partyzantki, na czele której już wówczas stał

⁴¹ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 115n.

⁴² *Tamże*, s. 116.

SALOTH SAR, czyli POL POT. W tym też roku wybuchło powstanie przeciwko armii królewskiej w prowincjach: Battambang, Kompong Cham i Rattanakiri.

W 1968 r. wikariat apostolski Kambodży został podzielony na 3 okręgi eklezjalne: Phnom Penh (bp Yves RAMOUSSE – wikariusz apostolski), Battambang (prefekt apostolski Paul TEP IM SOTHA), Kompong Cham (prefekt apostolski André LESOUËF). Prefekci apostolscy formalnie nie byli biskupami, choć często byli tak określane. Każdy okręg obejmował kilka prowincji administracyjnych. Okręg stołeczny liczył ok. 32 tys. katolików i ok. 20 księży; Battambang – ok. 10 tys. wiernych i 10 księży, zaś Kompong Cham – ok. 20 tys. wiernych i 15 księży⁴³

W świetle II Soboru Watykańskiego dążono do tego, by kler w przyszłości był klerem rodzimym, a kultura i tradycje religijne Khmerów przepajały katolicyzm khmerski; uważano ponadto, że buddyzm wnosi także promień prawdy do wiedzy o człowieku i jego przeznaczeniu. Od 1966 r. język khmerski stał się językiem liturgicznym w całej Kambodży, choć nawet wcześniej odprawiano Msze święte po khmersku, korzystając z tekstów zapożyczonych od protestantów. Przy opracowaniu tekstów liturgicznych pomagali katolikom również mnisi buddyjscy. Khmeryzacja liturgii wywoływała jednak sprzeciw Wietnamczyków stanowiących absolutną większość katolików w Kambodży. Poważnym problemem była też adaptacja przez Kościół pewnych świąt khmerskich i przenoszenie świąt katolickich na inny termin.

W budownictwie sakralnym zaczęto nawiązywać do linii konstrukcyjnych Angkoru; w kościele w Battambang pojawiły się nawet malowidła katolickie na wzór scen buddyjskich; wystawiano także sceny teatralne o charakterze sakralnym. Powstawały rzeźby i obrazy religijne w dużym stopniu nawiązujące do tradycji khmerskiej; kwitła współpraca artystów katolickich i buddyjskich.

W 1968 r. ks. François PONCHAUD przełożył mały katechizm. W tym też roku kanonik BOULARD zainicjował socjologiczną analizę Kościoła w Kambodży, wyciągając następujące wnioski: Kościół jest postrzegany jako instytucja zagraniczna, nie dociera do wielu rejonów i grup etnicznych, skupia się głównie nad Mekongiem, pomijając nowe ośrodki handlu i osiedlenia. Należy lepiej poznać zwyczaje i tradycje Khmerów i współpracować z wpływowymi ludźmi innych wyznań⁴⁴

W latach 60. utworzono w Kambodży Legion Maryi, a pewien profesor z Francji próbował, głównie wśród Wietnamczyków, tworzyć ruch Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej. Wspomniany już ks. Paul TEP IM SOTHA zorganizował w stolicy grupę refleksyjno-intelektualną Pax Romana, w większości lewicową. Należeli doń m.in.: Chau SENG, Ket CHHON i Chéa SAN. Pierwszy z nich był ministrem oświaty. Podejrzany o kontakty z komunistyczną partyzant-

⁴³ *Tamże*, s. 121.

⁴⁴ *Lettre Pastorale* 1969, s. 11.

ką – zbiegł do Francji. W 1976 r. wrócił do Kambodży rządzonej przez swych dawnych kolegów – Czerwonych Khmerów i zginął w obozie reedukacyjnym. Drugi był ministrem przemysłu za rządów SIHANOUKA, zostając następnie wpływowym Czerwonym Khmerem; trzeci, katolik, był ambasadorem pekińskiego rządu emigracyjnego sihanoukowsko-czerwonokhmerskiego (Grunk) w Moskwie – zamordowany następnie przez Czerwonych Khmerów⁴⁵

W 1967 r. w Kambodży pracowało, prowadząc liczne szkoły, 78 sióstr Córek Maryi, w tym tylko dwie nie-Wietnamki. W 1969 r. list pasterski wezwał kambodżańskich Wietnamczyków do wyjścia z kulturowej i społecznej izolacji. W latach 1953-70 w Kambodży zaszły ogromne zmiany, zarówno w miastach, jak i na wsi. Jednakże nadal tylko 20% ludności stanowili mieszkańcy miast; stolica osiągnęła 600 tys. mieszkańców. Przyrost naturalny w 1970 r. wynosił 2,1%⁴⁶

Na początku 1970 r. kambodżański Kościół liczył: 1 biskupa, 2 prefektów apostolskich, 54 księży, 250 zakonnic, 50 braci zakonnych i 65 tys. wiernych; miał w posiadaniu m.in. 74 kościoły i kaplice, 47 szkół I stopnia, 1 seminarium duchowne oraz 5 instytutów religijnych⁴⁷

18 III 1970 r. parlament usunął przebywającego wówczas w Moskwie byłego króla NORODOMA SIHANOUKA ze stanowiska głowy państwa. Osobą nr 1 został ówczesny premier Lon NOL. Nowy reżim, uznany przez USA, wydał totalną wojnę komunistom wietnamskim.

23 III 1970 r. książę SIHANOUK wezwał z Pekinu do wojny partyzanckiej przeciw reżimowi Lon NOLA; oznaczało to w istocie akceptację komunistycznej partyzantki Czerwonych Khmerów, która już od lat działała w Kambodży, walcząc głównie przeciwko SIHANOUKOWI.

Czerwoni Khmerzy i komuniści wietnamscy stopniowo zajmowali tereny wiejskie, ograniczając faktyczny zasięg wojsk rządowych do ośrodków miejskich. Lon NOL wywoływał nienawiść między Wietnamczykami a Khmerami, uznając wszystkich Wietnamczyków w Kambodży za komunistów. Dla prostych Khmerów Wietnamczycy i katolicy to nierzadko były synonimy, rozpoczęły się więc napady na kościoły, uważane za bastiony komunizmu. Notowano nawet przypadki bombardowania kościołów przez lotnictwo rządowe. 19 IV 1970 r. zamknięto prywatne szkoły chińskie, wietnamskie i katolickie. Już wcześniej żołnierze Lon NOLA zaczęli dokonywać zbiorowych morderstw na Wietnamczykach mieszkających w Kambodży, także na katolikach. Pod presją międzynarodową, po wizycie wysłannika apostolskiego LEMAÎTRE'A, który przybył do Sajgonu 13 IV 1970 r., masakry ustały, lecz dyskryminacja pozostawała.

⁴⁵ M. OSBORNE, *Before Kampuchea, preludes to tragedy*, London-Sydney-Boston 1979, s. 67-73.

⁴⁶ J. MIGOZZI, *Cambodge: faits et problèmes de population*, Paris 1973.

⁴⁷ *Repères Statistiques de l'Église Catholique du Cambodge entre 1970 et 1990*, Annexe 2, 1989/94, *Ministère des Cultes et des Religions*, Phnom Penh 1994.

stała. Wietnamczycy żyjący w pobliżu granicy masowo uciekali do Wietnamu. Wietnam Południowy, oburzony postępowaniem zaprzyjaźnionego państwa, wysłał 10 V 1970 r. statki pod eskortą marynarki wojennej, by ewakuować Wietnamczyków z Kambodży, także tych internowanych w stolicy przez reżim Lon NOLA. Statki te pływały wzdłuż Mekongu, zbierając Wietnamczyków pragnących opuścić Kambodżę⁴⁸ Rząd Kambodży zarekwirował w tym okresie wiele kościołów, przekształcając je w obozy dla uchodźców wewnętrznych, czyli kambodżańskich Wietnamczyków. Kościół katolicki od początku intensywnie pomagał internowanym Wietnamczykom, dostarczając żywności i wody. 15 VIII 1970 r. operacja przesiedlania Wietnamczyków została zakończona.

Od maja do czerwca 1970 r. korpus amerykański i armia Wietnamu Południowego usiłowały zlikwidować bazy komunistów wietnamskich w Kambodży, stosując taktykę, która podobno przyniosła najwięcej ofiar wśród ludności cywilnej.

Kościół katolicki bardzo wcześnie powołał komitet pomocy ofiarom wojny domowej, związany z rządem Lon NOLA. Mimo zaproszenia, do komitetu nie weszli buddyści i muzułmanie, wszedł natomiast pastor kalwiński Jean CLAUD. Komitet pozyskiwał pomoc z Caritasu, Światowej Rady Kościołów oraz innych organizacji i dysponował w Phnom Pehn 6 ośrodkami, podobny komitet rządu – także tyłoma.

W marcu 1970 r. Kościół katolicki w Kambodży liczył 65 tys. wiernych, pół roku później już tylko 7 tys. – w rezultacie masowej emigracji Wietnamczyków oraz ich pogromów. Te 7 tys. katolików to ok. 3,5 tys. Khmerów (w tym ok. 900 na terenach zajętych przez Czerwonych Khmerów), 800-1000 Chińczyków w stolicy i w Battambang oraz kilka tys. Wietnamczyków, głównie w stolicy. W wyniku exodusu Wietnamczyków Kościół w Kambodży stał się bardziej khmerski, choć drastycznie pomniejszony⁴⁹

6 VII 1970 r. Czerwoni Khmerzy wraz z partyzantami Vietcongu wprowadzili i zamordowali ks. Jeana CADOURA w Kratié.

Z 61 księży (w 3 diecezjach) zostało niebawem jedynie 19: trzech księży Khmerów (m.in. prefekt apostolski Battambang)⁵⁰, sześciu misjonarzy zagranicznych (w tym jeden wikariusz apostolski i jeden prefekt apostolski), zaś pozostali to głównie Wietnamczycy, nie traktowani formalnie jako cudzoziemcy. Jeden seminarzysta khmerski przebywał wówczas na studiach w Malezji. 11 emerytowanych misjonarzy powróciło do Francji; 12 Wietnamczyków, 11 Francuzów i 1 ksiądz Chińczyk przenieśli się do Wietnamu Południowego (jeden Francuz został 16 IV 1975 r. zamordowany w Wietnamie Południowym przez komunistycznych partyzantów Vietcongu). W 1972 r. przybył do Kam-

⁴⁸ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 135-140.

⁴⁹ *Tamże*, s. 140n.

⁵⁰ P. TEP IM SOTHA był często uważany za Khmera, choć faktycznie miał pochodzenie wietnamo-khmero-francuskie.

bodży ksiądz z Tajwanu (Chińczyk), w 1974 r. zastąpił go ksiądz hiszpański z Kraju Basków, który przebywał w Kambodży do marca 1975 roku. W 1973 r. ks. Bernard BERGER z Francji zastąpił innego Francuza w parafii katedralnej (skupiającej głównie białych). W tym też roku po studiach w Seminarium Regionalnym Azji w Malezji został wyświęcony w Phnom Penh wnuk mandaryna khmerskiego z Wietnamu Marcel Truong CHAMREUN. Ponad 200 sióstr z dwóch zgromadzeń przeniosło się do Wietnamu Południowego lub Francji, pozostało 41 sióstr (9 Khmerek, 5 Chinek, 20 Wietnamek i 7 Francuzek). Prócz tego pozostało jeszcze 19 mniszek wietnamskich i 2 z Europy. Ponadto spośród księży benedyktynów pozostało 7 Francuzów i 1 Khmer oraz 3 braci Khmerów⁵¹

Z trzech diecezji, najbardziej ucierpiała Kompong Cham z powodu istnienia licznych baz komunistów północnowietnamskich, dywanowych nalotów lotnictwa USA, akcji południowowietnamsko-amerykańskiej przeciwko komunistom wietnamskim oraz działalności Czerwonych Khmerów.

Na początku 1972 r. na terenie Kambodży wybuchały już pierwsze walki pomiędzy Czerwonymi Khmerami a Vietcongiem, skutecznie tuszowane w krajach socjalistycznych, gdyż burzyły obraz „braterstwa sił rewolucyjnych”. W tym też roku kambodżańska strona rządowa wprowadziła cenzurę prewencyjną kazań na terenie całego kraju, czy raczej na terenie tej części kraju, która nie dostała się jeszcze pod panowanie Czerwonych Khmerów lub Vietcongu.

W nocy z 20 na 21 marca 1972 r. pociski wystrzelone na Phnom Penh przez Czerwonych Khmerów zabiły w okolicach biskupstwa ok. 300 osób. W końcu tego roku w diecezji Kompong Cham pozostał tylko prefekt apostolski jako jedyny kapłan; w 1973 r. także on wyjechał do stolicy. W sierpniu 1973 r. Kompong Cham zostało zajęte przez Czerwonych Khmerów przy wsparciu artylerii północnowietnamskiej, a następnie odbite przez wojska rządowe. W diecezji Battambang zostało 4 kapłanów, prowincja ta zresztą wyjątkowo długo cieszyła się spokojem, gdyż jej gubernator handlował ryżem z największym wrogiem, czyli z Czerwonymi Khmerami.

W latach 1970-72 zaginęło w Kambodży 29 białych, wśród których byli także księża, gdyż Vietcong (partyzanci komunistyczni z Wietnamu Południowego) eliminował świadków swej obecności na ziemi kambodżańskiej, a propaganda komunistyczna głosiła, że rewolucja w Kambodży przebiega bez wsparcia z zewnątrz.

Po porozumieniach paryskich ze stycznia 1973 r. lotnictwo USA, wycofane z Wietnamu Południowego, bombardowało pozycje Czerwonych Khmerów, by zmusić ich do ustępstw i skłonić do rokowań. W wojnie kambodżańskiej zdarzało się też, że strona rządowa sprzedawała pociski artyleryjskie Czerwonym Khmerom, więc wspomniane poczynania gubernatora Battambang nie były czymś wyjątkowym.

⁵¹ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 140n.

Działający w Kambodży pastory anglosascy, choć nieliczni, nierzadko byli postrzegani jako lekceważący wartości buddyjskie. W 1965 r., po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z USA, Kambodża wydalila amerykańskich pastorów; od 1970 r. byli oni znów obecni w Kambodży (prócz 12 pastorów Khmerów i 2 Francuzów, osiedliło się 5 z USA) i zabrali się do dzieła ze zdwojoną siłą. W 1972 r. w największej sali widowiskowej w stolicy odbył się „seans ewangelizacyjny made in USA”⁵², który zgromadził kilka tysięcy osób. W roku 1973 zainstalowała się humanitarna organizacja protestancka World Vision. W tymże roku protestanci oceniali swą liczebność na 4 do 5 tys. osób; pozytywną stroną ich działalności było m.in. kolportowanie Biblii. W owym czasie młodzi katolicy i protestanci, mieszkający głównie w stolicy, byli dobrym przykładem ekumenizmu.

Różne siły zagrażały ludności wsi podczas wojny domowej, m.in. porwania chłopów do lasu w charakterze zakładników, dokonywane często przez Czerwonych Khmerów. W styczniu 1974 r. z terenów przez nich kontrolowanych zbiegło 40 tys. chłopów. W sumie prawie 1/3 ludności Kambodży zbiegła do stolicy, co zrodziło m.in. pomysł wysiedlenia stolicy po jej zdobyciu – zrealizowany szybko i skutecznie przez zwycięskich Czerwonych Khmerów.

Od stycznia 1975 r. nie funkcjonował już transport Mekongiem, pozostał jedynie most powietrzny z Bangkoku. Uchodźców, rannych, sieroty i inne ofiary wojny umieszczano w szkołach, a także w stołecznym seminarium; pewne budynki kościelne przejęło wówczas wojsko. Jeszcze niemal na początku wojny domowej powstał złożony głównie z katolików komitet pomocy ofiarom wojny, którego sekretarzem generalnym został ks. Émile DESTOMBES. Komitet ten wezwał ewangelików do współpracy, lecz ostatecznie strona ewangelicka odmówiła. Komitet skupiał 66 osób, w tym 62 świeckie; w 1972 r. został on afiliowany przy Caritasie Międzynarodowym; zajmował się różnymi kategoriami ofiar wojny, także trędowatymi, którzy w sierpniu 1973 r. zbiegli z terenów zajętych przez Czerwonych Khmerów. Departament Stanu USA ze względu na korupcję reżimu Lon NOLA pragnął skorzystać z pośrednictwa Kościoła katolickiego do udzielania pomocy żywnościowej 150 tysiącom ludzi. Kościół jednak się od tego zdystansował, nie mogąc technicznie podołać takiemu zadaniu.

Kambodżański Kościół próbował nawiązywać pewne kontakty także z Czerwonymi Khmerami, lecz ich postawa sprawiła, że okazało się to niemożliwe; jedynie mnich benedyktyński Jean BADRÉ w Chomnom przez pewien czas opiekował się rannymi Czerwonymi Khmerami.

Kościół w Kambodży generalnie unikał podejmowania inicjatyw potępiających Czerwonych Khmerów, jakie wychodziły ze strony rządu kambodżańskie-

⁵² Autorem tego i innych ironicznych określeń socjotechnicznych zabiegów ewangelizacyjnych, stosowanych przez protestantów w ówczesnej Kambodży, jest: F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 154n.

go, preferując działania dyskretne, lecz skuteczne; liczył się z nastaniem reżimu typu chińskiego i zaczął przygotowywać świeckich do odgrywania głównej roli w sytuacji po zwycięstwie Czerwonych Khmerów. Reżim Czerwonych Khmerów okazał się jednak znacznie gorszy niż można było przypuszczać.

Wojna domowa w Kambodży zrodziła ogromne dowartościowanie świeckich w Kościele oraz spotkanie na płaszczyźnie charytatywnej katolików, protestantów, buddystów i muzułmanów. Jednakże w warunkach wojny katolicyzm kambodżański musiał się stać bardziej prywatny, zubożony infrastrukturalnie i ogołocony z wielu tradycyjnych obrzędów.

W latach 1970-1975 na terytorium Kambodży zamordowano 5 księży narodowości francuskiej i 2 wietnamskiej. Na początku 1975 r. w Kambodży był 1 biskup, 2 prefektów apostolskich, 13 księży (w tym 4 Khmerów), 25 zakonnic (15 Khmerek) i jedynie 10 tys. wiernych, gdyż katolicy narodowości wietnamskiej w dużej części zbiegli w 1970 r. do Wietnamu Południowego., a wielu innych żyło już pod kontrolą Czerwonych Khmerów, co najczęściej powodowało brak jakichkolwiek informacji na ich temat⁵³

Dokładnie o północy, w noc sylwestrową z 1974 na 1975 rok, Czerwoni Khmerzy rozpoczęli ostateczną ofensywę na stolicę. Pozostał już tylko utrzymujący ją przy życiu most powietrzny z Bangkoku – także pod ogniem dział i rakiet. Ambasady zamykały swe siedziby, 12 kwietnia ewakuowała się placówka USA. W lutym książę SIHANOUK nakazał z Pekinu opuścić cudzoziemcom Kambodżę, nie ukrywając, że nie będzie w stanie zapewnić im bezpieczeństwa po zwycięstwie formalnie mu podległych Czerwonych Khmerów. Kilka dni później Rada Główna MEP wezwała do powrotu do Paryża wszystkich misjonarzy, którzy nie są niezbędni w Kambodży. 17 marca Francuzi mogli opuścić Kambodżę specjalnym samolotem wojskowym, jednakże jedynie trzech misjonarzy mniej związanych z Kambodżą zdecydowało się na powrót. Spośród benedyktynów mniej odporni wyjechali, lecz sześciu innych Francuzów pozostało. Siostry zakonne w większości także zdecydowały się pozostać, najmłodsze – pochodzenia wietnamskiego – zostały przez przełożoną wysłane na studia do Francji. 4 kwietnia władze kościelne postanowiły jednak ewakuować wszystkie karmelitanki do Bangkoku. Cudzoziemscy pastory protestanccy uznali swą obecność za nieprzydatną, skoro tak dużą rolę wśród ewangelików odgrywali Khmerzy, więc zdecydowali się na opuszczenie Kambodży.

Księża khmerscy postanowili pozostać w kraju, wśród nich także najmłodszy – Marcel Truong CHAMREUN. Peter LAM – chiński katecheta, który przybył do Kambodży na apel księdza-jezuity będącego proboszczem parafii skupiającej Chińczyków – postanowił wyjechać do Hongkongu, lecz jeszcze tego samego dnia zmienił decyzję i pozostał, żyjąc potem przez prawie 4 lata pod rządami Czerwonych Khmerów (dziś mieszka w okolicach Paryża). Na

⁵³ *Repères Statistiques de l'Église Catholique du Cambodge entre 1970 et 1990, Annexe 2, 1989/94, Ministère des Cultes et des Religions, Phnom Penh 1994.*

krótko przed zwycięstwem Czerwonych Khmerów ks. Joseph Chhmar SALAS przebywał na rocznym urlopie we Francji. Księża khmerscy postanowili wówczas zabiegać o pierwszego w dziejach biskupa Khmera, wiedząc, że obcokrajowcy zostaną niebawem wydalenii, uwięzieni lub zamordowani. Inny ksiądz, prefekt apostolski Battambangu Paul TEP IM SOTHA, był wówczas w podróży po Europie. Pierwszy domyślał się, że może zostać mianowany biskupem i mówił: "Wyjeżdżam do Kambodży, by tam umrzeć"⁵⁴. Drugi z kolei stwierdził: "Za trzy tygodnie będę być może martwy"⁵⁵. Obaj wrócili do kraju na krótko przed zdobyciem stolicy przez Czerwonych Khmerów. 7 kwietnia Joseph Chhmar SALAS został oficjalnie mianowany biskupem pomocniczym stołecznej diecezji; uroczystości przewidziano na 13 kwietnia (Khmerski Nowy Rok). Faktycznie odbyły się jednak dnia następnego w kościele w Préah Méada i poza zakonnikami benedyktyńskimi wszyscy księża obecni w Kambodży oraz ok. 200 świeckich uczestniczyło w tych uroczystościach. W czasie ceremonii obok kościoła eksplodowały dwie rakiety.

17 kwietnia Czerwoni Khmerzy zdobyli stolicę, wysiedlając w ciągu 3 dni jej mieszkańców, bez względu na wiek, płeć i stan zdrowia. Obcokrajowcy mieli obowiązek udać się na teren ambasady Francji przekształconej w tzw. międzynarodowy punkt zborny, skąd zostali wywiezieni ciężarówkami do Tajlandii w dwóch turach – 30 kwietnia oraz 4 maja. Ci, którzy nie zdążyli dotrzeć do tego punktu, zostali niemal bez wyjątku zamordowani lub zmarli w obozach pracy z głodu, chorób i wycieńczenia. Jednym z 12 księży francuskich deportowanych następnie do Tajlandii był wybitny znawca dziejów Kościoła w Kambodży François PONCHAUD.

Po zdobyciu władzy Czerwoni Khmerzy nawiązali szybko do khmerskiej tradycji, w której leżało mordowanie przez zwycięzców wszystkich oficerów i wyższych funkcjonariuszy strony pokonanej w ciągu najbliższych kilku tygodni. Dla nowych zwycięzców całe społeczeństwo miało być zorganizowane jak armia podczas bitwie, by prowadzić „wielką ofensywę produkcji”, pracując „dzień i noc bez poczucia zmęczenia i trudu”, a nawet „wyrzekając się snu i jedzenia”⁵⁶. Terror i spartańskie warunki oraz powrót praktycznie do medycyny pierwotnej zaowocowały śmiercią ok. 2 mln ludzi (jest około 10 różnych wersji)⁵⁷. Reżim Czerwonych Khmerów zapisał się jako nieporównywalny z jakimkolwiek w świecie, gdy chodzi o stopień walki z cywilizacją, historii, absurdu i terroru. Trwał on 3 lata 8 miesięcy i 20 dni, lecz na wielu obszarach zaczął się znacznie wcześniej niż w stolicy, a skończył później. Były komuny, w których nawet pół roku po upadku tego reżimu nie zaszły prawie żadne zmiany, a skoszarowani ludzie nie wiedzieli, że w stolicy Czerwoni Khmerzy już dawno

⁵⁴ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 156.

⁵⁵ *Tamże*.

⁵⁶ J. CHOĆIŁOWSKI, *Proces w Phnom Penh*, „Kultura” 43(1979)854, s. 15; F. PONCHAUD, *Cambodia year zero*, Norwich 1978, s. 100.

⁵⁷ C. ETCHESON, *The Rise and Demise of Democratic Kampuchea*, Colorado 1984, s. 148.

utracili władzę⁵⁸. Były też rzadkie przypadki odwrotne: pewien samowystarczalny klasztor buddyjski, położony na uboczu dróg, działał jeszcze przez dwa lata, gdyż Czerwoni Khmerzy, choć rządili krajem, nie natknęli się na niego, a mnisi nie byli zbyt zorientowani w aktualnej sytuacji politycznej i prawdopodobnie nawet nie zdawali sobie sprawy, że krajem już od dawna rządzią Czerwoni Khmerzy⁵⁹.

Tuż po upadku Phnom Penh zakonnicy benedyktyńscy oraz prężne w Kambodży siostry z zakonu de la Providence skupili się w klasztorze tychże siostr. Księża khmerscy wraz ze swym biskupem udali się do parafii Hoaland (Préah Méada), a księża francuscy – do biskupstwa. Wiadomo bowiem było, że Czerwoni Khmerzy zabijają swych rodaków, jeżeli znajdują ich razem z obco-krajowcami. Wkrótce jednak Czerwoni Khmerzy wypędzili wszystkich z klasztoru de la Providence. Po pięciu dniach przymusowego powolnego marszu wypędzone osoby duchowne będące Europejczykami zostały wydzielone z tłumu i przewiezione z powrotem do stolicy na teren byłej ambasady Francji.

Na początku maja 1975 r., niedługo przed ewakuacją, ks. F. PONCHAUD i jego kolega wyszli brawurowo z byłej ambasady Francji z miotłami i wiadrami w rękę. Ku zdziwieniu ich samych, zostali oni przepuszczeni przez Czerwonych Khmerów, dotarli do biskupstwa i zobaczyli, że w apartamentach biskupa Czerwoni Khmerzy złożyli na stos i podpalili: książki, rejestry, dokumenty i manuskrypty. Chodziło bowiem o przekreślenie śladów przeszłości⁶⁰.

Jeszcze 17 kwietnia dwaj księża khmerscy i ich biskup przenieśli się z parafii Préah Méada do biskupstwa, lecz następnego dnia zostali już wysiedleni ze stolicy. Jak większość wysiedlonych chrześcijan, zostali oni skierowani na północ. Siostra biskupa Chhmara SALASA pisze, że przy drodze leżało wielu chorych, niektórzy byli zabijani, gdyż nie mogli już dłużej iść. Było też wiele porzuconych dzieci, a kobiety rodziły w różnych miejscach. W miejscach postoju Czerwoni Khmerzy stosowali podstęp, zachęcając oficerów obalonego reżimu do ujawniania się, celem „powrotu do Phnom Penh”⁶¹. Osoby te zniknęły następnie na zawsze. W owych dniach zamordowano m.in. pewnego pułkownika, który bronił kościoła w Préah Méada. Wkrótce chrześcijanom odbierano książeczki do nabożeństw i Pismo św., a gdy katecheta Lach SOK ukrył Biblię,

⁵⁸ Takie drastyczne i długotrwałe odcięcie nawet od niezwykle istotnych informacji, jak upadek istniejącego porządku, opisują m.in. M. SZYMUSIAK, *Les pierres crieront: une enfance cambodgienne 1975-1980*, Paris 1984; Y PHANDARA, *Retour à Phnom Penh*, Paris 1982.

⁵⁹ O niekontrolowaniu przez Czerwonych Khmerów sporych terenów nawet przez kilka miesięcy po ich dojściu do władzy lub o władaniu pewnymi terenami przez inne grupy militarne – bardziej umiarkowane – pisze m.in. M. SZYMUSIAK, *dz. cyt.*; Pin YATHAY, *L'Utopie meurtrière*, Paris 1980.

⁶⁰ F. PONCHAUD, *Cambodia year*, s. 39; F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 7n.

⁶¹ Na stosowanie podstępu wskazują bodaj wszyscy uczestnicy wysiedlenia Phnom Penh; zresztą Czerwoni Khmerzy wielu wysiedlanym mieszkańcom mówili, że będą mogli powrócić za kilka dni, by w ten sposób złamać ich opór i zniechęcić do zabierania dużej ilości bagażu.

został pozbawiony przydziału żywności na jeden dzień i ostrzeżony, że następnym razem utraci prawo do jedzenia na zawsze.

W Prek Phneou księży udzielili potajemnie wielu parom ślubu w warunkach skrajnego zagrożenia. W czasie ewakuacji stolicy i w tygodniach następnym wiele rodzin rozdzielono na zawsze. Biskup J. Chhmar SALAS, księży: J. Chhmar SALEM, M. Truong CHAMREUN i Bernard Chhim CHUNSAR, dwaj bracia zakonni, 6 zakonnic i 9 sierot trafili akurat razem do wsi w prowincji Kompong Thom. Tam ich zakwaterowano w pagodzie, a następnego dnia (3 maja 1975 r.) zobowiązano do zameldowania się na posterunku Czerwonych Khmerów. Owi księży i bracia zakonni udawali wówczas nauczycieli. Trzech księży spośród nich wysłano do pobliskiej wsi, by opiekowali się pewną zasłużoną wdową, a ks. Bernard Chhim CHUNSAR i dwaj bracia zakonni trafili do innej wsi. W owym czasie księży potajemnie udzielali ślubów młodym parom chrześcijan, gdyż zaczynało już zmuszać młode dziewczęta deklarujące stan wolny do poślubiania czerwonychkhmerskich inwalidów.

Najbardziej spektakularnym wydarzeniem było wysadzenie w powietrze już 19 kwietnia, czyli kilka dni po opanowaniu stolicy, jedynej katedry katolickiej, uznanej za symbol kolonializmu. Studenci kambodżańscy, którzy na apel Czerwonych Khmerów powrócili z zagranicy do zniewolonego kraju, zostali zmuszeni do kruszenia bloków ze zbrojonego betonu, z którego była wzniesiona katedra. Z odzyskanej zbrojeniówki wytwarzano następnie gwoździe, a zwały gruzu wsypano do pobliskiego stawu lub użyto do budowy tam i grobli. Uczestnik tych prac – Hong Ho THOEUNG mówi, że ekipy rozbijające betonowe bloki krzychały: „Precz z imperializmem!” „Precz z reakcjonistami!” Podobno krzychały tak, by praca przebiegała sprawniej, gdyż do ideologii zdążyły się już wystarczająco zrazić⁶². W Battambang i we wsi Préah Méada zniszczono nie tylko kościoły, lecz i cmentarze, a na miejscu po zniszczonym kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego w centrum Phnom Penh w ramach agraryzacji kraju założono plantację drzew kokosowych.

Niekiedy w wyniku kolejnych przemieszczeń ludności przypadkowo odnajdywano swych krewnych lub znajomych. Nowy reżim próbował ustalić prawdziwą przeszłość każdego człowieka, co nierzadko mogło skończyć się tragicznie. Zazwyczaj jednak w początkowym okresie rządów Czerwonych Khmerów chrześcijanie mieszkający niedaleko od siebie starali się z powodzeniem utrzymywać ze sobą pewne kontakty i wspierać się wzajemnie. Zdarzały się nawet potajemne nabożeństwa, a wydrażony kokos pełnił rolę kielicha mszalnego.

⁶² F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 183. Studenci kambodżańscy, którzy powracali do kraju nierzadko ponosząc śmierć z rąk Czerwonych Khmerów, to temat sam w sobie i przyczynek do dyskusji na temat odporności zideologizowanej psychiki na wszelkie racjonalne argumenty. Jeden z takich reemigrantów z Paryża opisał swe losy i nakreślił kontekst i obraz zjawiska ówczesnej reemigracji: Y PHANDARA, *dz. cyt.*

W czerwcu 1975 r. władze Kambodży zwróciły się do Wietnamczyków osiadłych w Kambodży, by opuścili kraj i udali się do Wietnamu. Z możliwości tej skorzystało m.in. osiem sióstr de la Providence; cztery z nich były Khmerkami, które, by móc legalnie opuścić Kambodżę, udawały Wietnamki, (Jean-Baptiste TOUCH, Elisabeth SALY, Lambertine EM SARIN i Emma MUTH)⁶³

Na cztery dni przed „wyzwoleniem” – 13 IV 1975 r. ks. Paul TEP IM SOTHA odprawił w kościele w Battambang u ostatnią mszę i pożegnał się z wiernymi. Wezwał on też do siebie wspomnianego ks. Jeana BADRÉ, mnicha benedyktyńskiego, który od dawna pragnął założyć klasztor w Chomnom. Po zdobyciu władzy przez Czerwonych Khmerów obcokrajowcy z Battambang zostali dołączeni do konwoju ciężarówek z Phnom Penh celem wysiedlenia do Tajlandii. Prefekt TEP IM SOTHA zdecydował się jednak na ucieczkę do Tajlandii w samochodzie ks. BADRÉ – wraz z nim i dwoma katechetami. Gdy przybyli do Chomnom, BADRÉ postanowił tam pozostać z chrześcijanami, gdyż w czasie wojny poznał te okolice doskonale, opiekując się rannymi obu walczących stron. Następnego dnia Czerwoni Khmerzy pobili ks. BADRÉ, którego zastali w towarzystwie Australijczyka Arnaldo MARINI`EGO, pracującego podobno dla CIA. Ks. BADRÉ i MARINI zostali uprowadzeni przez Czerwonych Khmerów, a prefekt TEP IM SOTHA oraz khmerska żona MARINIEGO podążali za nimi. Według jednej z wersji, po pięciu dniach zatrzymani zostali zastrzeleni na poboczu drogi w pobliżu Spean Bat Trang serią w plecy, a ich obnażone zwłoki długo leżały pośród wielu innych zwłok. Pewien świadek twierdzi, że w lutym 1978 r., kopiąc rów, natrafił w okolicach O Chik na kości wielkiego mężczyzny z krzyżem i pierścieniem z francuskiego złota. Inny twierdzi, że widział głowy księży nabite na pale, choć nie było to w zwyczaju Czerwonych Khmerów i nie znajduje potwierdzenia z innych źródeł. Według jeszcze innego świadka jeden z byłych uczniów księdza TEP IM został Czerwonym Khmerem i otrzymał polecenie zabicia księdza, lecz tego nie uczynił i poniósł za to śmierć⁶⁴.

Z Battambang wysiedlono m.in. dwie zakonnice: siostrę SAINTE-MARIE i siostrę JACQUELINE z ok. 10 sierotami. Grupa ta żyła i pracowała 25 km od Battambang do 15 września, gdy pozwolono siostronom na wyjazd do Wietnamu. Pieszko, ciężarówką i statkiem grupa ta dotarła w końcu nad granicę wietnamską 2 października. JACQUELINE była Czamką, zaś wszystkie sieroty Khmerami, więc wpuszczono tylko SAINTE-MARIE. W owym czasie wiele osób nie wpuszczonych do Wietnamu lub uchodźców z Kambodży zawracanych z Wietnamu było zabijanych na granicy, więc siostra JACQUELINE prawdopodobnie też podzieliła ich los. Trzy inne siostry z Battambang: GUSTAVE, CANDIDE i CÉSARINE jeszcze przez dwa lata żyły na wsiach i nauczały młodych Czerwonych Khmerów pielęgniarstwa. Gdy uznano, że mogą je zastąpić ich wycho-

⁶³ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 166.

⁶⁴ *Tamże*, s. 167n.

wankowie, wywieziono je w kierunku południowym i zamordowano razem z jednym z ich podopiecznych. W prowincji tej już wkrótce po „wyzwoleniu” stracono też niemal wszystkich dostojników buddyjskich, choć w innych rejonach Kambodży tak surowa rozprawa z buddyjskimi duchownymi nastąpiła dopiero w późniejszym okresie.

Chrześcijanie ze wspomnianej wsi Chomnom generalnie pozostali na miejscu. Po zdobyciu władzy przez Czerwonych Khmerów usłyszeli jednak, że nie będzie już więcej żadnej religii i zbierania się w kościele. Ołtarz, tabernakulum i rzeźbę Chrystusa spalono, ale dwie starsze chrześcijanki ukryły pod kurnikiem krzyż z ołtarza. Kościół przekształcono w spichlerz ryżowy dla spółdzielni sektora, a inne pomieszczenia przeznaczono na wspólną kuchnię dla wsi oraz na żłobek. Na początku 1977 roku wszyscy mieszkańcy wsi, mający względnie dobre domy lub ziemię, zostali wysiedleni. Domy te rozebrano, a drewno z nich wysłano w nieznanym kierunku, zaś mieszkańcy musieli się zadowolić budową prymitywnych chat. Tylko jedna stara chrześcijanka MANG mogła pozostać w swym domku w pobliżu kościoła.

Biskup Chhmar SALAS i jego brat – ks. Chhmar SALEM zaczęli jeszcze w 1975 roku chorować z powodu niedożywienia na beri-beri oraz odmę płucną. Matka przewodniczącej kobiet w Phum Chan opiekowała się Chhmarem SALASEM i dożywiła go, lecz w końcu zażądała, by poślubił jej córkę. Biskup odrzucił tę „propozycję”. Z tego też powodu na zebraniu politycznym został oskarżony o to, że chce zamieniać ryż na cukier⁶⁵

Ksiądz Truong CHAMREUN i siostra ks. bpa Chhmara SALASA otrzymali pewnego razu 3-dniową przepustkę na poszukiwanie żywności w terenie. Czas ten wykorzystali na zdobywanie informacji o chrześcijanach w okolicy. Dowiedzieli się wówczas m.in., że były seminarzysta ROS EN został rozpoznany przez swego kolegę z uniwersytetu, który został Czerwonym Khmerem, więc poniósł śmierć; zaś ks. Bernard CHHIM CHUNSAR został schwytany z dwiema innymi osobami i także poniósł śmierć (jedną z nich była siostra z zakonu de la Providence – Lydia NUTH SAVAN, którą zadenuncjował podopieczny sierota po sprzeczce z nią). Według innej wersji ks. Bernard CHHIM CHUNSAR zginął jednak dopiero wraz z innymi zakonnikami w 1978 r.

Księża Chhmar SALAS i Chhmar SALEM byli poddawani ustawicznej presji ze strony szefa wsi, by się ożenili. Nie mógł on bowiem zrozumieć, dlaczego ci mężczyźni wiodą żywot inny od pozostałych. Do małżeństwa ich jednak nie zmuszono⁶⁶

19 marca 1976 r. rodzeni bracia – bp Chhmar SALAS i ks. Chhmar SALEM obchodzili skrycie imieniny Józefa. Ich krewni zerwali tego dnia dobre

⁶⁵ Już kilka miesięcy po zdobyciu władzy Czerwoni Khmerzy w większości wsi czy wiejskich komun przestali tolerować jakiejkolwiek formy handlu wymiennego.

⁶⁶ Wielu Czerwonych Khmerów niższego szczebla było ludźmi o bardzo wąskich horyzontach myślowych, więc prawdopodobieństwo skojarzenia odmowy zawarcia związku małżeńskiego z celibatem obowiązującym duchownych katolickich było niewielkie.

banany, a nawet nazbierali sporo kwiatów. Z kolei ks. Truong CHAMREUN w owym czasie tracił wzrok z braku witaminy A. Został zatem oskarżony o to, że symuluje, by uchylać się od nocnej pracy. W końcu ciężko chory trafił do wiejskiego szpitala, a następnie do szpitala rejonowego w mieście Kompong Cham. Tam jego stan uległ pewnej poprawie. W mieście widział jedynie Czerwonych Khmerów i ich rodziny, gdyż pozostałą ludność wysiedlono, a osady ludzkie przy głównych drogach zupełnie zniknęły. Gdy był w szpitalu wiejskim, codziennie widział ludzi prowadzonych na stracenie.

Od końca 1976 r. lub początku roku następnego nawet potajemne kontakty rodzin chrześcijańskich stały się niemożliwe, gdyż zmieniono system pracy: młodzież skoszarowano w formie mobilnych oddziałów robotniczych, jedzących i śpiących na placach budowy rowów i kanałów. Księża, o których mowa, zostali wcieleni do „oddziałów w średnim wieku” i także nie mogli wracać do domów. Jedynie osoby starsze nadal mieszkaly w wiejskich domach i po pracy mogły do nich powracać. Na przykład wieś Taing Kauk została „spółdzielnią kolektywną”, gdzie posiłki musiały być spożywane wspólnie, a samodzielnie można było jedynie zbierać banany lub bulwy w czasie poza pracą. Wszystkie narzędzia pracy oraz naczynia należało oddać spółdzielni. Można było mieć na własność jedynie łyżkę, którą rozpoczynało się jedzenie, gdy odezwał się gong⁶⁷

Krzyż napiersny i pierścień biskupi Chhmara SALASA oraz naczynie liturgiczne ks. Chhmara SALEMA pozostawały ukryte pod słomą w kurniku. Pewnego dnia Czerwoni Khmerzy znaleźli fotografię przedstawiającą ks. Chhmara SALEMA odprawiającego Mszę św. we Francji; nie zorientowawszy się, co ono przedstawia, uznali jednak, że był on z pewnością kimś ważnym, skoro ubierał się jak francuski król.

Gdy reżim ulegał dalszemu uskrajnieniu, wsie stawały się jakby więzieniami bez murów, tak że nawet na przejście do sąsiedniej wsi należało uzyskać przepustkę. Wówczas to biskup Chhmar SALAS postanowił zgłosić się ochotniczo do specjalnych sektorowych oddziałów pracy, w nadziei na przemieszczanie się po większym obszarze i zdobywanie jakichś informacji o sytuacji chrześcijan. Mimo pracy w tych oddziałach, nie mógł poruszać się po wsiach na własną rękę, lecz był zdany na wielokrotne odgórne przerzucanie z miejsca na miejsce. Nie znalazł jednak żadnych znanych sobie chrześcijan świeckich czy duchownych. Pewnego dnia z powodu choroby mógł na krótko powrócić do swych bliskich. W połowie 1977 r. jego rodzina dowiedziała się, że zmarł przed tygodniem w szpitalu w Teuk Thla. Szef szpitala stwierdził następnie, że Chhmar SALAS, choć jadł, był bardzo słaby i zmarł, a Czerwoni Khmerzy zabrali

⁶⁷ Pod rządami Czerwonych Khmerów istniało pewne zróżnicowanie form organizacji życia i pracy ludności skoszarowanej w komunach. Wiele zależało tu od stopnia fanatyzmu władz strefy czy nawet władz lokalnych. O tym zróżnicowaniu, także stopnia represyjności, pisze przede wszystkim: M. VICKERY, *Cambodia 1975-1982*, North Sydney 1985.

jego zwłoki; zabrali też jego małą książeczkę (kieszonkowe Pismo św.). Biskup Chhmar SALAS był wśród Czerwonych Khmerów do tego stopnia nieznany, że nawet nie zmieniał swego imienia i nazwiska i zmarł z wycieńczenia jako zwykły człowiek. Gdy był już bardzo chory i opuchnięty, pracował jedynie przy świniach i jadł to, co one, gdyż chorzy nie mogli otrzymywać normalnej porcji. Uważano bowiem, że kto może jeść, ten może także pracować. Chhmar SALAS został w końcu, mimo choroby, zmuszony do pracy na ryżowisku i gdy stracił przytomność, został zabrany do szpitala, czy raczej pagody przerobionej na prymitywny szpital, gdzie zmarł po tygodniu⁶⁸

W 1977 r. premier POL POT związał się ściśle z Ta MOKIEM, szefem regionu południowo-zachodniego, dzięki czemu mógł przejąć kontrolę nad całą utajnioną jeszcze wówczas partią komunistyczną. Rozpoczęła się, jak głosiły oficjalne oświadczenia, „druga rewolucja” kambodżańska. W jej rezultacie tysiące czerwonokhmerskich funkcjonariuszy padły ofiarą tortur i egzekucji ze strony jeszcze bardziej fanatycznych formacji Czerwonych Khmerów. Zamordowany został wówczas m.in. So PHIM – szef regionu wschodniego, a tacy ludzie z nim związani, jak Heng SAMRIN czy Hun SEN zbiegli do Wietnamu, by po obaleniu reżimu POL POTA przejąć władzę w Kambodży⁶⁹

Od 1977 r. wielu Khmerów, znanych wcześniej jako katolicy, było oskarżanych o to, że są agentami wietnamskimi (szczególnie ci, którzy mieli wietnamskie pochodzenie) lub współpracownikami CIA. W końcu tegoż roku został zamordowany brat DAMIEN, mający wietnamskie pochodzenie, który wcześniej codziennie głośno recytował modlitwy. Czerwoni Khmerzy długo zwlekali z prześladowaniem go, gdyż kreślił on na ziemi tajemnicze znaki, co sprawiało, że bali się jego rzekomej magii. Poza tym był on już w podeszłym wieku i pracował we względnym odosobnieniu jako dozorca bananowców.

Wielce wymowne są losy katolickiej wsi Moat Krasas w pobliżu Phnom Penh. Była to zawsze wieś biedna, a poziom kulturalny jej mieszkańców – bardzo niski. Już w 1970 r. została ona opanowana przez Czerwonych Khmerów, którzy wówczas jeszcze nie ujawniali swego najradykałniejszego oblicza. Po 17 IV 1975 r. ludność tej wsi została oskarżona o wyznawanie „wietnamskiej religii”, jednakże wówczas jeszcze nikogo nie zamordowano. Wieś została, co prawda, w całości przesiedlona, lecz jedynie kilka kilometrów dalej; tylko osoby stanu wolnego wysiedlono do innych prowincji. W 1978 r. po upadku i egzekucji So PHIMA, szefa regionu, w którym wieś ta się znajdowała, zamieniono ją w miejsce więzienia, przesłuchań, tortur i egzekucji przeciwników, w tym także samych jej mieszkańców. Dwanaście rodzin wymordowano na miejscu, rozcinając brzuchy i wyjmując wątrobę. Miała to być kara za wyznawanie „religii wietnamskiej”, czyli katolicyzmu.

⁶⁸ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 174n.

⁶⁹ Rządzący Czerwoni Khmerzy dokonali całkowitej zmiany oraz militaryzacji podziału administracyjnego kraju, zastępując dotychczasowych 19 prowincji i 4 miasta wydzielone 7 strefami.

W pewnych rejonach byłej prowincji Battambang chrześcijanie nie byli szczególnie nadzorowani, o ile nie wykazywali przejawów jednoczenia się. Modlili się zatem w niedziele i święta pojedynczo i w ukryciu. Czerwoni Khmerzy powiedzieli jednemu katolikowi, że religia prowadzi ludzi na złą drogę, więc należy o niej zapomnieć, a poza tym katolicyzm to wyznanie imperia- listów i reakcjonistów. Stało się to, gdy jego córka w szkole przyznała się, że matka codziennie adoruje Boga. Człowiek ten nie został jednak zabity, a nawet jako katecheta głosił skrycie Słowo Boże wybranym osobom i grał na gitarze utwory religijne wplatane w pieśni rewolucyjne. Jednym z takich utworów była pieśń „Słońce [Chrystus] wschodzi”, ułożona niegdyś przez mnichów benedyktyńskich z Kep. Znana jest też historia VUTHY`EGO – 10-letniego chłopca, który codziennie wieczorem powtarzał modlitwy „Ojczy nasz” i „Zdrowaś Maryjo” z obawy przed ich zapomnieniem na zawsze. Można zatem stwierdzić, że stopień represyjności reżimu Czerwonych Khmerów był zróżnicowany i zależał w dużej mierze od stopnia fanatyczności konkretnych władz lokalnych, choć te w każdej chwili mogły być zniszczone przez zwierzchników i zastąpione innymi – z reguły bardziej represyjnymi. Była to więc swoista, karykaturalna i z pewnością nieświadoma aplikacja zasady pomocniczości w państwie Czerwonych Khmerów.

Wspomniana już siostra bpa Chhmara SALASA i ks. Chhmara SALEMA – SOPHÉAP, której relacje są wręcz bezcenne dla opracowywania dziejów Kościoła w owym okresie, została w końcu pozbawiona możliwości jakiegokolwiek kontaktu z rodzicami oraz księżmi. Jako samotna chrześcijanka odmawiała często potajemnie różaniec i wzbudzała zaufanie u współpracowników z ruchomej brygady pracy, więc gdy pewnego razu brygada miała 3-dniowy urlop, podejrzliwy szef wysłał ją za karę na odległe ryżowisko pełne pijawek. Jak wynika z relacji świadków, drugi jej brat – ks. Chhmar SALEM oraz ks. Truong CHAMREUN, mieszkający w tej samej komunie, pewnego dnia po kolektywnym posiłku zostali wywołani, załadowani na ciężarówkę i wywiezieni w nieznanym kierunku, dzieląc los setek tysięcy rodaków.

Matka księży: Chhmara SALASA i Chhmara SALEMA, która przeżyła okres rządów POL POTA, obliczyła, że w latach terroru spośród 38 swych bliskich krewnych straciła 25⁷⁰

Od 1975 r., czyli od „wyzwolenia”, do końca lat 80. setki tysięcy Kambodżan zbiegły przed represjami i głodem do Tajlandii. W maju 1975 r. uciekali przede wszystkim mieszkańcy terenów przygranicznych, następnie funkcjonariusze obalonego reżimu Lon NOLA, o ile byli w stanie dotrzeć w poblizsze granicy; od lipca – tradycyjnie trudniący się handlem Kambodżanie pochodzenia chińskiego. Od stycznia 1976 r. – przerażeni posunięciami nowego reżimu - zaczęli uciekać nauczyciele, studenci i intelektualiści. Następnie wśród ucie-

⁷⁰ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 178.

kających dominowali chłopci oraz czerwonychkhemerscy żołnierze, nierzadko uważani przez Tajlandię za szpiegów. Od 1975 do 1978 r. do Tajlandii zbiegło ok. 50 tys. Kambodżan.

W 1978 r. kilkaset tysięcy Kambodżan zbiegło do rządzonego także przez komunistów Wietnamu; wcześniejsze ucieczki do Wietnamu kończyły się bowiem przymusowym odsyłaniem uchodźców w imię fikcji przyjaźni i braterstwa obu „postępowych” i rewolucyjnych krajów.

Po ponadrocznym tajnym przygotowaniu, w dniu chrześcijańskiego Bożego Narodzenia 1978 r. armia wietnamska wkroczyła na teren Kambodży. 7 stycznia 1979 r. ogłoszono utworzenie rządu Kambodży (prowietnamskiego), a osobą nr 1 nowej Kambodży, czy jak wówczas zaczęto nazywać ten kraj – Kampuczy, został Heng SAMRIN, były zbiegły do Wietnamu wysoki funkcjonariusz polpotowskiej administracji. Już od 1977 r. obserwatorzy śledzący uważnie wydarzenia indochińskie wiedzieli i donosili o granicznych starciach między Kambodżą a Wietnamem, które toczyły się niemal bez przerwy. Czerwoni Khmerzy w obliczu gospodarczo-społecznego bankructwa swych rządów postanowili wówczas odzyskać Wietnam południowy – kolebkę ludu khmerskiego, o czym zresztą marzyły także rządy SIHANOUKA i Lon NOLA, lecz jedynie fanatycznych rewolucjonistów stać było na takie czynne awanturnictwo⁷¹

Wietnam, najpotężniejszy kraj w regionie, od wieków rozciągał swą hegemonię na Kambodżę i Laos, ustanawiając z nimi „stosunki specjalne”, więc biorąc pod uwagę chociażby potencjały ludnościowe krajów indochińskich, Czerwoni Khmerzy mieli powody, by obawiać się dominacji wietnamskiej; szukali zatem oparcia w potędze bezwzględnej, czyli Chinach. Chiny z kolei czuły się w owym czasie niczym w kleszczach ZSRR i proradzieckiego Wietnamu, więc popierały bliskich ideowo Czerwonych Khmerów, by zrównoważyć radzieckie wpływy w regionie, choć wiele wskazuje na to, że nie życzyły sobie aż tak śmiałych poczynań Kambodży wobec wietnamskiego sąsiada⁷²

W odpowiedzi na liczne ataki Czerwonych Khmerów ostatniego dnia 1977 r. armia wietnamska zapuściła się w głąb terytorium Kambodży, wycofując się dopiero po tygodniu. Wówczas to ok. 300 tys. Kambodżan zbiegło do Wietnamu. Ludzi tych radio Hanoi nazywało wyzwolencami spod reżimu „faszystowskiego”, z kolei radio Phnom Penh oskarżyło Wietnam o masowe porwanie. Armia Wietnamu przeprowadziła wówczas rozpoznanie terenu, by przygotować przyszłą inwazję. 3 grudnia 1978 r. radio Hanoi podało, że pewni uchodźcy z Kambodży powołali Zjednoczony Front Ocalenia Narodowego

⁷¹ Próby ratowania władzy poprzez mobilizację społeczeństwa wokół celów nacjonalistycznych, czy wręcz rewizjonistycznych, podejmowały liczne rządy, także doby współczesnej; wystarczy tu przypomnieć choćby greckie i tureckie działania wobec Cypru czy lądowanie wojsk argentyńskich na Falklandach.

⁷² E. BECKER, *Układ Hanojski: o tym, jak Wietnam stworzył regionalne imperium komunistyczne*, „Konfrontacje” 8, s. 89-118.

Kambodży i zwrócili się do armii wietnamskiej o pomoc; byli to głównie niedawni oficerowie czerwonokhmerscy z regionu wschodniego, którzy zbuntowali się przeciwko rządowi POL POTA⁷³

Na początku stycznia 1979 r., przed zdobyciem Phnom Penh przez Wietnamczyków, samolot chiński przybył po księcia SIHANOUKA, który następnie bronił obalonego reżimu Czerwonych Khmerów na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. W lutym 1979 r. Chiny ukały Wietnam ograniczoną agresją zbrojną; zmobilizowały ponadto opinię światową w celu potępienia Wietnamu za agresję na Kambodżę, a pomoc gospodarczą dla Wietnamu zablokowały bezterminowo – do czasu wycofania wszystkich obcych wojsk z Kambodży. W życiu międzynarodowym pojawiła się wówczas na kilkanaście lat tzw. kwestia kambodżańska, możliwa do rozwiązania dopiero wraz z erozją światowego systemu socjalistycznego i zupełną zmianą globalnego układu sił

Armia wietnamska stopniowo spychała Czerwonych Khmerów w kierunku Gór Kardamonowych na pograniczu z Tajlandią, a ludność uzyskała możliwość powrotu do wyludnionych miast i rodzinnych wsi. Bywało jednak, że w pewnych rejonach Kambodży nawet pół roku po obaleniu Czerwonych Khmerów ludność o tym fakcie nie wiedziała, a lokalni Czerwoni Khmerzy zachowywali się tak, jakby nic się nie wydarzyło⁷⁴.

Nowy prowietnamski reżim szybko zaczął być postrzegany jako okupacyjny, choć znacznie łagodniejszy niż poprzedni. Największym problemem, szczególnie od sierpnia 1979 r., stał się jednak nasilający się głód. ONZ uruchomiła jednak w porę pomoc żywnościową, rozdzielaną głównie na pograniczu tajlandzkim, z której korzystało prawdopodobnie ok. 2 mln Kambodżan.

Czerwoni Khmerzy, których ośrodek polityczno-militarny przeniósł się na pogranicze tajlandzkie lub nawet na terytorium Tajlandii, utworzyli wkrótce największą siłę opozycyjno-partyzancką, walczącą przeciwko nowym władzom Kambodży (Kampuczy) przez najbliższych kilkanaście lat. W 1979 r. powstał też prawicowy odłam opozycji kambodżańskiej (FNLPK), kierowany przez byłego premiera z czasów SIHANOUKA – Son SANNA, a w 1981 r. ukonstytuował się trzeci odłam opozycji – wierny SIHANOUKOWI (FUNCINPEC). Owe trzy nurty utworzyły emigracyjny Rząd Koalicyjny Demokratycznej Kampuczy mający uznanie ONZ aż do czasu rozwiązania kwestii kambodżańskiej.

Po upadku reżimu POL POTA świat zachodni stanął przed dylematem: czy poprzeć nowy komunistyczny reżim prowietnamski (proradziecki), a więc rozszerzenie radzieckiej strefy wpływów, czy popierać nadal obalony reżim Czerwonych Khmerów, doszczętnie już wówczas skompromitowany? Prócz krajów socjalistycznych tylko India zdecydowała się na uznanie nowego reżimu w Ph-

⁷³ M. HERMAN, *Przemiany wewnętrzne a polityka zagraniczna Kambodży*, „Sprawy Międzynarodowe” 2(1979)312, s. 57-76.

⁷⁴ Patrz: przypis 58.

nom Penh, inne kraje potępiały równocześnie i zbrodnie POL POTA, i wietnamską obecność wojskową (okupację), uznając formalnie obalony reżim Czerwonych Khmerów, a potem opozycyjną koalicję, w której Czerwoni Khmerzy byli tylko jedną z trzech sił, choć militarnie najsilniejszą. Uznając tę koalicję, świat zachodni liczył też na to, że w przyszłości uda się przekształcić Kambodżę w państwo demokratyczne, zaś uznanie reżimu prowietnamskiego oznaczałoby zgodę na bezterminowe sprawowanie władzy przez proradzieckich komunistów. Należy też pamiętać, że był to czas, w którym nie było jeszcze żadnego precedensu przekształcenia się państwa rządzonego przez komunistyczną dyktaturę w państwo o odmiennym ustroju politycznym.

Wśród wysiedlonych w maju 1975 r. obcokrajowców znalazł się m.in. francuski ksiądz Robert VENET, który w Kambodży spędził 32 lata. Po upadku reżimu POL POTA MEP powierzyła mu zadanie zbierania informacji o sytuacji Kościoła w Kambodży. Jeździł on więc wzdłuż granicy z Kambodżą, wysłuchując setek relacji uchodźców o zbrodniach Czerwonych Khmerów, ale także o brutalności żołnierzy tajskich strzegących granicy i usiłujących powstrzymać fale uchodźców. To właśnie do niego francuska ambasada zwracała się następnie o listy kandydatów na stały wyjazd do Francji. Ks. VENET i kilku innych Europejczyków ułatwili wyjazd na stałe za granicę m.in. pewnej liczbie Khmerów ukrywających się w Górach Dangrek.

Po upadku reżimu Czerwonych Khmerów, mimo istnienia rozległych pól minowych, nowe fale uchodźców skierowały się do Tajlandii, wzbudzając przerażenie w tajskich kołach politycznych oraz wśród społeczeństwa tego kraju. Od stycznia do czerwca 1979 r. 80 tys. nowych uchodźców przekroczyło granicę Tajlandii. W czerwcu Tajlandia odesłała przymusowo ok. 40 tys. uchodźców, ładując ich na ciężarówki i do autobusów, by pozostawić ich niedaleko Préah Vihéar. Jest to zresztą miejsce szczególne – świątynia z końca XII wieku zbudowana przez Khmerów na urwisku, które opada stromo w kierunku terytorium Kambodży. Od 1946 r. Tajlandia rości sobie pretensje do tego obszaru; spór ten trafił do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze i został w 1962 r. przy znaczącym udziale Polski rozstrzygnięty na korzyść Kambodży, co walenie przyczyniło się do zerwania stosunków dyplomatycznych między obu krajami⁷⁵

Okolo 5 tys. uchodźców spośród odesłanych zajmowało wcześniej pagodę Vat Kak w pobliżu Aranyaprathet, co z pewnością nie wywoływało zadowolenia wśród mieszkańców tego miasta, a tym bardziej wśród buddyjskich mnichów.

Pod presją opinii światowej Tajlandia zobowiązała się odstąpić od brutalnego odsyłania uchodźców, zaś Wysoki Komisariat do Spraw Uchodźców

⁷⁵ W latach 60. cały obóz socjalistyczny sympatyzował z Kambodżą postrzeganą jako kraj neutralny, dystansujący się wobec świata zachodniego i mający wiele sympatii dla idei socjalistycznych.

przy ONZ ofiarował Tajlandii swą pomoc, także w poszukiwaniu dla uchodźców krajów docelowego stałego osiedlenia.

Od września 1979 r. fale uchodźców przybrały ogromne rozmiary – ponad milion Khmerów wypędzonych przez głód przekroczyło granicę z Tajlandią. Było wśród nich wielu Czerwonych Khmerów myślących nadal o walce. Niektórzy publicyści przedstawiali wynędzniałych uchodźców jako ofiary wietnamskiej agresji, sugerując tym samym, że pod rządami POL POTA ich sytuacja byłaby lepsza. Należy bowiem zauważyć, że ogromny głód, jaki zapanał po upadku reżimu Czerwonych Khmerów, był głównie rezultatem powszechnego zamętu i rozprzężenia: uwolnione od skoszarowania społeczeństwo nie zasiało bowiem większości pól ryżowych, a niemożność odpowiedniej organizacji zniw dopełniła tragedii.

Uchodźcy kambodżańscy byli narażeni na działalność różnych uzbrojonych band, złożonych głównie z byłych czerwonokhmerskich żołnierzy, grasujących na tajsco-kambodżańskim pograniczu. Jest też faktem, że część pomocy dla uchodźców trafiała za pośrednictwem żołnierzy tajlandzkich do rąk Czerwonych Khmerów.

21 listopada 1979 r. otwarto dla uchodźców wielki obóz Khao I Dang, położony 10 km od granicy z Kambodżą. Podobno Tajlandia liczyła wówczas na pozyskiwanie w tym obozie ludzi dla ewentualnej walki z Wietnamem, gdyby sytuacja tego wymagała. Około 250 tys. innych Khmerów przebywało na pograniczu tajsco-kambodżańskim, przechodząc często na jedną i drugą stronę i coraz bardziej spełniając rolę w zasadzie legalnych przemytników.

W owym czasie wiele siostr zakonnych z Włoch, Francji, Szwajcarii, Australii, USA niosło uchodźcom najbardziej niezbędną pomoc. Nierzadko siostry te po powrocie do swych krajów działały na rzecz przyjęcia na stałe uchodźców z Kambodży. Ks. VENET osobiście pośredniczył w wymianie listów między uchodźcami w Tajlandii a ich krewnymi już osiadłymi w Europie, Ameryce czy Australii. Przewoził też pieniądze dla uchodźców od ich rodzin, zanim nie zaczął tego czynić Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

W każdą środę ks. VENET udawał się do któregoś z obozów dla uchodźców do chrześcijan pochodzących z Battambang, Chomnom lub jeszcze innych miejsc. Mieszkali oni głównie w obozach Nong Chan oraz Rythisen. Wieśniacy z Kompong Ko przebyli nawet pewnego razu ok. 300 km, by spotkać swego księdza z czasów przedpolpotowskich. Pod dachem podpartym gałęziami ks. VENET i przybyli wieśniacy wymieniali informacje; ksiądz zaopatrywał ich w ziarno, sieci do połowu ryb, a nawet pieniądze na kupno wołów. Spotkania te przypominały nieco czasy katakumb, a otrzymane książki religijne rzeczywiście mogły być wnoszone na teren Kambodży tylko nielegalnie, gdyż żołnierze wietnamscy faktycznie zakazywali działalności religijnej w okupowanej Kambodży. Ks. VENET chował zawsze Eucharystię dla katolików w głębi Kambodży do pudełek po taśmach filmowych. W ten

sposób istniał związek katolików z obozów dla uchodźców z wiernymi, którzy mieszkali w głębi kraju⁷⁶

W 1980 r. obóz dla uchodźców Khao I Dang liczył ok. 150 tys. osób, kiedy to postanowiono go odciążyć, tworząc kilka nowych. Przy obozie Khao I Dang wydzielono wkrótce dla protestantów miejsce na budowę prowizorycznego kościoła; kościół katolicki ks. VENET wolał zbudować w innej części obozu.

Wielu protestantów dyskretnie szerzyło wśród uchodźców swą wiarę m.in. poprzez pracę w różnych organizacjach humanitarnych. Protestanci anglosascy nierzadko działali jednak hałaśliwie, mówiąc uchodźcom, że ich nieszczęście to Boża zemsta za to, że nie wierzą w Boga. Niektórzy kaznodzieje anglosascy głosili nawet, że ci, którzy nie przeżyli czasów czerwonych-khmerskich, to byli grzesznicy, a ci, którzy przeżyli, zostali wyróżnieni. I tu następowała zwykle propozycja trudna do odrzucenia: świadectwo chrztu ułatwiało uzyskanie wizy pobytowej w USA. Ponad 25 tys. Khmerów-uchodźców zostało więc ochrzczonych i przeszło na różne odłamy protestantyzmu. Dla części Khmerów odrzucenie buddyźmu nie było rzeczą trudną, gdyż prawdopodobnie rzeczywiście uznali, że buddyjskie prawo karmana zbankrutowało, bo nieprawdą jest, że kto czyni dobro, otrzymuje dobro, a kto czyni zło, otrzymuje zło. Po doświadczeniach z Czerwonymi Khmerami jasne się stało, że sprawiedliwość pojmowana mechanicznie po prostu nie istnieje.

Uchodźcy z Kambodży, a potem także mieszkańcy Kambodży zobaczyli, że licznie działające wśród nich organizacje charytatywne mają coś wspólnego z chrześcijaństwem; nawet Międzynarodowy Czerwony Krzyż występuje pod znakiem krzyża, a nie np. sierpa i młota lub czerwonej gwiazdy. To musiało skłaniać do refleksji. Jediną zaś organizacją buddyjską o charakterze charytatywnym była Japan Sotoshu Relief Committee for East Asia, reprezentująca buddyżm w wersji Sokkogakai – bardzo odległy od khmerskiego, z prawem mnichów do posiadania żony włącznie. Jednakże z biegiem czasu wśród uchodźców odradzał się buddyżm, a mnichów szybko przybywało, gdyż religia nakazywała ich żywić, więc kierowania się niskimi pobudkami z pewnością także nie należy tu wykluczać.

Stosunki między chrześcijanami a buddystami w obozach dla uchodźców były w owym okresie na ogół niezbyt dobre, czego przykładem może być wypowiedź jednego z czołowych mnichów buddyjskich na uchodźstwie, który we wrześniu 1980 r. stwierdził w wywiadzie dla „Newsweeka”: „Mamy dwóch wrogów: POL POTA i chrześcijan”⁷⁷

Zapewne jakaś część uciekinierów, licząc na pomoc materialną Kościoła, także udawała katolików, choć dyskrecja duchownych nie zmuszała korzystających z pomocy do przejścia na katolicyzm. Bycie katolikiem nie zapewniało też uzyskania wizy pobytowej w zachodnim świecie, choć z pewnością było czyn-

⁷⁶ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 189.

⁷⁷ J. PRINGLE, *We are not lacheys of Hanoi*, „Newsweek” 96(1980)10, s. 26.

nikiem sprzyjającym. Pragnienie wyjazdu Kambodżan na stałe do krajów Europy Zachodniej, Ameryki Północnej czy Australii było zresztą dla duchownych i świeckich katolików niosących pomoc uchodźcom nie lada dylematem moralnym. Uważano bowiem, że gdyby każdy Kambodżanin mógł otrzymać azyl w zamożnym świecie, być może w Kambodży nie pozostałby prawie nikt.

Problemem było też głoszenie Chrystusowego przesłania przebaczenia i miłości nieprzyjaciół oraz przywrócenie ludziom elementarnego poczucia godności i posiadania przyrodzonych praw. Neum YOK TAN – kobieta, która za rządów Czerwonych Khmerów straciła 10 spośród 12 dzieci oraz męża, stwierdziła, że nie czuje złości do zabójców, ale generalnie spotykano postawy zdecydowanie odmienne.

10 maja 1984 r. JAN PAWEŁ II podczas swej podróży do Tajlandii odwiedził obóz uchodźców Phanat Nikhom i w wygłoszonym przemówieniu wskazał na prawa człowieka i warunki rzeczywistego rozwiązania problemu kambodżańskiego, wzywając m.in. do przebaczenia, zapomnienia o przeszłości i wspólnego wysiłku w imię budowy lepszej przyszłości.

Od 15 listopada 1984 r. do kwietnia roku następnego armia wietnamska przeprowadziła operację uszczelnienia i oczyszczenia pogranicza kambodżańsko-tajlandzkiego. Miało to na celu uniemożliwić dalszy exodus ludności kambodżańskiej oraz zablokować wypady partyzantów antywietnamskich z terytorium Tajlandii. Wówczas to zdwojono pola minowe na długości ok. 800 km (ludność ginie i odnosi rany w wyniku wejścia na miny po dziś dzień). Powstała tak zwana „bambusowa kurtyna”⁷⁸. Około 300 tys. Khmerów przebywających w pasie neutralnym zostało wepchniętych na teren Tajlandii, gdzie założono dla nich kilka dalszych obozów: dwa pod kontrolą partyzantów prawicowych, jeden pod kontrolą partyzantów SIHANOUKA i kilka liczących w 1989 r. w sumie 100 tys. osób – pod kontrolą Czerwonych Khmerów. Prawie połowa tych bezpaństwowców to były dzieci do 15 roku życia. Dla wielu obozy te były jedyną rzeczywistością, jaką znały. Ludzie ci nie mieli statusu uchodźców i byli zobowiązani do powrotu do kraju, gdy sytuacja ulegnie poprawie, co od połowy 1993 r. rzeczywiście nastąpiło⁷⁹.

Od 1980 r. pewną pomoc uchodźcom niósł tajski Kościół katolicki poprzez Catholic Office for Emergency Relief and Refugee. Kościół w Tajlandii jest wielce mniejszościowy wobec buddyzmu, a poza tym pomoc uchodźcom stała wówczas w sprzeczności z polityką rządu, który był zwolennikiem odstraszania uchodźców kambodżańskich poprzez raczej złe, a nawet skandaliczne ich traktowanie. Kościół tajlandzki niósł znaczną w stosunku do swych skrom-

⁷⁸ Określenie to stało się tytułem książki: E. LUCIOLLI, *Le mur de bambou*, Paris 1988.

⁷⁹ Sytuację w obozach dla uchodźców kambodżańskich, głównie tych pod kontrolą Czerwonych Khmerów, opisuje m.in. Peter ENG, korespondent American Press w Bangkoku. Obszerne fragmenty serii jego reportaży zamieszcza: „Biuletyn specjalny” [PAP]. Dodatek tygodniowy, 31.12.1988, s. 22-27.

nych możliwości pomoc uchodźcom w wielu obozach, także w tych zdominowanych przez Czerwonych Khmerów, którzy zresztą po utracie władzy, na obcej ziemi nie mogli już sobie poczynać tak, jak niegdyś w Kambodży.

We wrześniu 1980 r. przybyli, by nieść pomoc uchodźcom, dwaj jezuici pracujący wcześniej w Indii: ks. Pierre CEYRAC i ks. John BINGHAM. Kilka miesięcy później uchodźców odwiedził także generał zakonu – ARRUPE. CEYRAC i BINGHAM zostali współtwórcami Jesuite Refugee Service w Tajlandii. Wśród uchodźców pracowały także salezjanki oraz księża z Maryknoll - stowarzyszenia świeckich księży amerykańskich, nieco podobnego do MEP, które jest nastawione na pomoc osobom starszym i samotnym. Gdy tylko było to możliwe, Maryknoll wszedł ze swą działalnością także na teren Kambodży.

W obozach dla uchodźców w Tajlandii próbowano tworzyć autentycznie khmerskie wspólnoty katolickie, choć dla niektórych emigracyjnych przywódców khmerskich chrześcijaństwo było nadal czymś obcym autentycznej kulturze khmerskiej. Główną troską wspomnianego już ks. VENETA było jednak skupianie rozproszonych chrześcijan. Misjonarze koncentrowali zatem swe wysiłki na tworzeniu wspólnot katolickich, w których na uchodźstwie regularnie się spotykano, pogłębiając swą formację religijną. W obozach dla uchodźców odbywały się śluby, chrzty, Msze święte, kreowano katechetów. Świadczone też pomoc najbardziej potrzebującym bez nastawienia na ich nawracanie. Od 1989 r. pojawiały się realne perspektywy powrotu uchodźców do kraju i pracy katolickich misjonarzy na terytorium Kambodży. Poważnym pytaniem było wówczas, czy należy pomagać uchodźcom, często zaangażowanym w ruch oporu, czy Kambodżanom w kraju? Czy pomoc uchodźcom nie podsyca przypadkiem konfliktu kambodżańskiego? Czy gdyby mniej pomagano uchodźcom, wielu po prostu wróciłoby już wcześniej do kraju lub nigdy by go nie opuściło?

Uchodźcy kambodżańscy byli często materiałem badawczym dla naukowców analizujących najnowsze dzieje Kambodży oraz informatorami dla publicystów. Jednakże owi cudzoziemcy rozmawiali najczęściej jedynie z uchodźcami znającymi choć trochę języki zachodnie, zatem obraz nędzy najbardziej potrzebujących uchodźców był zwykle dla nich czymś niedostępnym. Wśród uchodźców szybko też wykreowały się jednostki sprytne i przebojowe, które szybko uległy korupcji. Raz jeszcze zatem poniosła klęskę polpotowska utopia budowy nowego człowieka, zorientowanego na ciężką pracę, równość i szczęście mas w odległej przyszłości.

Po upadku reżimu POL POTA jako pierwsi odnaleźli się i odbudowali swą społeczność chrześcijańscy chłopcy z Chomnom, względnie oszczędzeni przez terror. Spośród nich pod rządami Czerwonych Khmerów zginęła tylko jedna para ludzi. Wspólnota ta, licząca ok. 200 osób, odbudowała dawny kościół i zaczęła się gromadzić w każdą niedzielę. Do kościoła przychodzili na spotkania nawet katolicy żołnierze wietnamscy. We wrześniu 1979 r. zapanował głód i 8 rodzin (51 osób) udało się do Tajlandii, leżącej zresztą niedaleko, by w końcu

wyemigrować do innych krajów. W pierwszych miesiącach po upadku reżimu POL POTA katecheta z Chomnom został zobowiązany przez nowe władze do nauczania dzieci czytania i pisania i przy okazji otrzymał zezwolenie na naukę religii. Na początku 1982 r. sytuacja uległa jednakże pogorszeniu, co badacz problemu – ks. F. PONCHAUD wiąże z reakcją Wietnamu na erozję socjalizmu w okresie 16 miesięcy solidarnościowej rewolucji w Polsce⁸⁰ Kościół w Chomnom zarekwirovano na szkołę podstawową, nauka katechizmu została zakazana, a katecheta omal nie trafił do aresztu. Katolicy zaczęli więc spotykać się w domach, szczególnie z okazji Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Święta Zmarłych. Na Wielkanoc w 1988 r. uroczyste ochrzczono we wsi ok. 40 dzieci, a dwie pary zawarły związek małżeński.

Katolicy z Battambangu, mimo licznych przeszkód, także wracali do swego miasta. Po okresie czerwonokhmerskim nie doliczono się ze społeczności katolickiej ok. 300 osób, jednakże aż 214 osób dosyć szybko powróciło z przymusowego wysiedlenia. Ponadto 285 katolików-Khmerów z Battambangu i 37 narodowości chińskiej postanowiło od razu przedostać się do Tajlandii. Po powrocie do Battambangu katolicy zastali zdewastowany kościół oraz opustoszały cmentarz i zaczęli w niedziele i święta spotykać się w prezbiterium pod przewodnictwem Jeana-Baptiste'a NOU PHĀLA, pochodzącego z południowego Wietnamu Khmera, który był przez kilka lat mnichem benedyktyńskim w Kep; potem poślubił kambodżańską chrześcijankę z Battambangu, został katechetą, a następnie sekretarzem ks. prefekta Paula Tep IM SOTHY. Już w 1979 roku zaczął prowadzić rejestr katolików z zamiarem utworzenia ogólnokrajowego banku informacji i doprowadzenia do kontaktowania się ze sobą katolików z całej Kambodży. Reżim prowietnamski powierzył mu stanowisko urzędnika odpowiedzialnego za informację, gdyż wcześniej zajmował się naprawą maszyn do pisania. NOU PHĀL przekształcił na kościół parter byłego katolickiego sierocińca, jednakże w 1982 r. budynek ten został przejęty przez władze prowincji; katolikom udało się go następnie odzyskać, lecz nie na długo; ostatecznie w budynku tym założono szpital wojskowy.

Także katolicy z Kompong Ko, po upadku POL POTA, marzyli o odtworzeniu swej wsi. Przed 1970 r. żyło tam ich ok. 850; w 1979 r. odnalazło się mniej niż 400, w tym 40 wdów. Kilkanaście rodzin udało się na emigrację. Ci, którzy powrócili, osiedlili się w kilku miejscach nieopodal swej dawnej wsi i byli potem niejednokrotnie oskarżani przez czynniki lokalne o sprzyjanie partyzantom. W 1980 r. ok. 60 mężczyzn nawet na pewien czas trafiło do więzienia. Władze lokalne zabraniały katolikom noszenia symboli chrześcijańskich czy umieszczania ich na domach, a gdy chcieli się zgromadzić, musieli każdorazowo dostarczać władzom listę uczestników. Wspólnocie katolickiej Kompong Ko przewodziła jedna z wdów, która także chrzczyła dzieci.

⁸⁰ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 197.

Najtrudniej było powrócić do Phnom Penh – o ile nie było się przydatnym do pracy w nowej administracji czy nielicznych przedsiębiorstwach. Władze prowietnamskie, a przede wszystkim wojska wietnamskie zabraniały cywilnym Kambodżanom wjazdu do stolicy, tłumacząc to potrzebą panowania nad sytuacją w zakresie bezpieczeństwa i aprowizacji, choć prawdopodobnie chodziło głównie o chęć ukrycia grabienia stolicy przez wojska wietnamskie, które wywoziły do Wietnamu zapasy zgromadzone przez Czerwonych Khmerów, a nawet jeszcze te z czasów lonnolowskich, uważając, że ludność Kambodży i tak powinna być dozgonnie wdzięczna Wietnamowi za obalenie reżimu POL POTA. Wietnam sprowadził także cywilów, którzy „oczyszczali” domy w Phnom Penh ze złota i sprzętów pozostawionych przez ludność wysiedloną w kwietniu 1975 r.. Tysiące mieszkań, sklepów i magazynów pozostały bowiem niemal nietknięte przez cały okres rządów Czerwonych Khmerów, których nienawiść i pogarda do wytworów cywilizacji była tak wielka, że zjawisko grabieży tysięcy opuszczonych mieszkań prawie nie występowało; częściej już notowano niszczenie z premedytacją dóbr cywilizacji zachodniej, by nowy ustrój zbudować w oderwaniu od „burżuazyjnych” doświadczeń i wytworów.

Gdy w stolicy pojawiły się załążki kambodżańskiej (prowietnamskiej) administracji, jej funkcjonariusze zwykle musieli zadowolić się już tym, czego nie wywieźli wietnamscy wyzwolicieli. Dopiero w 1980 r. znacznie złagodzone restrykcje i fale nowych i starych mieszkańców zaczęły zasiedlać opustoszałe miasto, prowadząc często tryb życia typowy dla ludności wiejskiej (przerażający stan higieny, typowo wiejskie zwyczaje, dobudowywanie prymitywnych obór dla zwierząt nawet do nielicznych bloków wielorodzinnych)⁸¹ Powracający nie mogli jednak odzyskać swych dawnych mieszkań, skonfiskowanych przez państwo, lecz musieli się zadowolić mieszkaniem przydzielonymi na nowo. Aż do 1989 r. mieszkania w stolicy były własnością państwa, więc wiele z nich w wyniszczonym, zbiedniałym kraju popadało w ruinę. Gdy z kolei pojawiła się możliwość wykupu mieszkań na własność – z prawem do dziedziczenia – okazało się, że wiele opuszczonych mieszkań zaczęły wykupywać osoby pochodzenia chińskiego, przejmując stopniowo kontrolę nad centrum miasta. Dziś, co prawda, żyje w stolicy znacznie mniej niż dawniej osób pochodzenia chińskiego, za to więcej pochodzenia wietnamskiego, czy wręcz przybyszów z Wietnamu, jednakże po latach wojny i terroru, a następnie okupacji wietnamskiej kambodżańska stolica pod względem społeczno-etnicznym zaczyna znowu nawiązywać do sytuacji sprzed 1970 r.

W nakreślonych powyżej warunkach katolicy, którzy przybyli do stolicy po obaleniu reżimu POL POTA, ulegli rozproszeniu po całym mieście.

SOPHÉAP, siostra nieżyjącego biskupa Chmara SALASA, na początku 1980 r. udała się do byłej katolickiej wsi Préah Méada. W swym dawnym do-

⁸¹ Autor artykułu taki stan rzeczy zaobserwował nawet w 1991 r., choć od rozpoczęcia ponownego zasiedlania minęło już wówczas ponad 10 lat i sytuacja w stolicy uległa pewnej stabilizacji.

mu, gdzie się urodziła, znalazła jedynie dwie stare fotografie Chhmara SALASA z pobytu na nartach we Francji. Domy przeszły na własność państwa, a najlepsze wille zostały zajęte przez wojskowych Wietnamczyków. Chrześcijanie nie mogli tam powrócić, gdyż nowe władze osiedlały w tej wsi jedynie specjalistów energetyków oraz znających się na produkcji opon.

Wielu katolików ze stolicy nie przeżyło rządów Czerwonych Khmerów, gdyż byli oficerami lub funkcjonariuszami państwowymi za czasów SI-HANOUKA i Lon NOLA. W końcu w Phnom Penh doliczono się 561 katolików, ponadto wiadomo było, że 67 osób udało się do Tajlandii, a zatem z pierwotnej liczby ok. 70% stołecznych katolików zginęło lub zaginęło. W stolicy nowe władze twierdziły, że chrześcijaństwo to religia reakcyjna; ludzie powrócili do miasta z pustymi rękami, prawie nie było środków transportu, więc zorganizowanie wspólnot katolickich było w zasadzie niemożliwe.

Od września 1979 r. wiele kościołów i organizacji katolickich włączyło się do pomocy wyniszczonej i głodującej Kambodży, np.: Comité Catholique contre la Faim et pour le Développement (Francja), Comité International pour le Développement Socio-Economique, Australian Catholic Relief. Pomocy udzielały także organizacje protestanckie: World Church Service (wysyłał głównie lekarzy), World Vision z USA (zaopatrzył w personel szpital pediatryczny), Quakers. Działała także wymieniona już katolicka organizacja Maryknoll. W 1986 r. działało w Kambodży 17, a w 1991 r. naliczono aż ok. 70 organizacji zagranicznych i międzynarodowych o różnej inspiracji, niosących pomoc temu krajowi; niektóre z nich były (i są) wyspecjalizowanymi organizacjami mieszczącymi się w strukturze ONZ, np. UNICEF, UNDP, WHO, inne pochodziły z jednego kraju, jedna zaś była wyraźnie stanowa: World Family Hawaii⁸² Prócz już wymienionych, na uwagę zasługują m.in.: Caritas International, American Red Cross, World Concern International, SKIP, SIPAR, Handicap International, Christian and Missionary Alliance, Lutheran World Service, Mennonite Central Committee, Swiss Catholic Lenten Found, Catholic Agency for World Development (Irlandia), Dutch Bishops' Lenten Campaign, Ecumenical Coordination Commission for Development Projects. Ks. PONCHAUD stwierdza, że część osób wysyłanych w celu niesienia pomocy ludności Kambodży przez rządy i organizacje niewyznaniowe także była katolikami nawiązującymi pewne kontakty z katolikami kambodżańskimi i wskazuje tu przede wszystkim na polskich lekarzy, wysyłanych głównie przez WHO⁸³

4 kwietnia 1980 r. rząd prowietnamskich komunistów oficjalnie zezwolił katolikom na praktykowanie, lecz jeszcze długo miały miejsce utrudnienia; do Kambodży powoli zaczął wracać Kościół – także, a nawet na początku przede

⁸² Według informacji zebranych przez autora artykułu w Phnom Penh oraz E. LUCIOLLI, *dz. cyt.*, s. 309n.

⁸³ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 201; udziałowi polskich lekarzy w pomocy dla Kambodży poświęcony jest jeden z rozdziałów książki: B. ZAORSKA, *Marabut i tubiba*, Warszawa 1986.

wszystkim, za pośrednictwem wielu charytatywnych organizacji nierządowych z krajów zamożnych, spotykając w Kambodży silnych konkurentów w postaci analogicznych organizacji protestanckich.

W końcu 1980 roku do Phnom Penh przybył jeden ksiądz wietnamski, który odprawił Mszę św. w zwykłym domu. Wezwał on wówczas katolików do dyskrecji, gdyż są nieliczni, a kraj nie jest wolny. Ksiądz ten został zadenuncjowany przez pewnego chrześcijanina wietnamskiego i aresztowany w miejscowości Chhbar Ampeuou.

6 stycznia 1983 r. Stolica Apostolska utworzyła BPAC – Biuro Promocji Apostolatu wśród Kambodżan (w kraju i na emigracji) i nominowała szefem tego biura ks. RAMOUSSE'A, byłego wikariusza apostolskiego Phnom Penh. W roku następnym księżom RAMOUSSE'OWI i LESOUËFOWI Stolica Apostolska powierzyła pełną i całkowitą jurysdykcję nad katolikami w Kambodży⁸⁴

Inną inicjatywą wspierającą działania duszpasterskie i charytatywne Kościoła kambodżańskiego w kraju i na emigracji jest założone w Paryżu stowarzyszenie Espace Cambodge, które wydaje czasopisma i książki religijne w języku khmerskim, kolportuje informacje dla kraju i diaspory oraz prowadzi akcje społeczne i charytatywne.

Okres rządów Czerwonych Khmerów spowodował także ogromne spustoszenia wśród kambodżańskich protestantów: spośród 12 pastorów ewangelickich terror i poniżenie Czerwonych Khmerów przeżył tylko jeden: Sieng ANG, który po powrocie do stolicy odtworzył małą wspólnotę. W 1980 r. przybył do Kambodży pastor kalwiński Jean CLAUD, który pracował w tym kraju w latach 1965-1975. Jako członek organizacji charytatywnej gromadził on na wspólnych nabożeństwach ok. 50 ewangelików i katolików. W końcu władze kambodżańskie nie przedłużyły mu kontraktu i wydalily z kraju. Pastor Sieng ANG z kolei trafił do więzienia, a po wyjściu z niego zbiegł do Tajlandii, by znowu powrócić do Phnom Penh.

Katolicy w kambodżańskiej stolicy w pierwszych latach rządów reżimu prowietnamskiego nie stanowili oficjalnej wspólnoty, gdyż władze wymagały dostarczenia listy z nazwiskami i adresami wyznawców, co byłoby równoznaczne ze zgodą na inwigilację. Woleli zatem spotykać się nieoficjalnie, gromadząc się wokół krzyża pectoralnego nieżyjącego biskupa Josepha Chhmara SALASA. Gdy pewnego razu jeden z katolików został wysłany służbowo do Wietnamu, przywiózł stamtąd Eucharystię dla chrześcijan w kilku ośrodkach na terenie Kambodży. Najświętszy Sakrament był wówczas taką rzadkością, że przynoszono go przede wszystkim umierającym. Stołeczni katolicy gromadzili się głównie z okazji świąt, także khmerskiego Nowego Roku, zbierali pieniądze na opiekę nad chorymi, organizowali pomoc najbardziej potrzebującym. W styczniu 1986 r. pewien chrześcijanin stwierdził, że

⁸⁴ *Décrets de la S.G. de la Propagande*: protokół 154/83 z 6.01.1983; protokół 1483/84 z 3.04.1984; protokół 576/85 z 7.02.1985; protokół 1458/88 z 6.01.1988.

w stolicy katolicy nanoszą na oficjalne kalendarze święta katolickie, posługując się kalendarzami liturgicznymi z Wietnamu. Rozprowadzano podobno ok. 100 sztuk takich „poprawionych” kalendarzy. Poza tym przepisywano najważniejsze modlitwy i pieśni religijne; formowano nowych katechumców, chrzczono dzieci (23 dzieci i 2 dorosłych od 1980 r.) i udzielano ślubów, mimo braku kapłana⁸⁵

28 lipca 1986 r. GORBACZOW w swym przemówieniu we Władywostoku zredefiniował politykę azjatycką ZSRR; w grudniu 1987 r. we Francji książe SIHANOUK po raz pierwszy spotkał się z premierem prowietnamskiego rządu Kambodży Hun SENEM. Proces pokojowy po latach zastoju ruszył zatem z miejsca. 1 maja 1989 r. Hun SEN promulgował nową konstytucję, w której państwo nazwano oficjalnie Państwem Kambodżańskim, a zatem nie republiką ludową czy jakąkolwiek inną. Przypominało to nazwę Hiszpanii pod rządami FRANCO i sugerowało możliwość powrotu monarchii w przyszłości, co się zresztą stało. W konstytucji tej buddyzm określono jako religię państwową i był to jedyny na świecie przypadek, by państwo rządzone przez komunistyczną dyktaturę posiadało religię państwową. Zapisano jednakże też, że zakazane są religie przeciwstawiające się pokojowi, porządkowi publicznemu i nieużyteczne dla ludu. Możliwość interpretacji była tu zatem dostatecznie duża, by można było mówić o rzeczywistych swobodach religijnych⁸⁶

Od 1986 r. dało się jednak zauważyć istotne postępy liberalizacji: młodzi mężczyźni mogli zostawać mnichami, uznano święta buddyjskie, odbudowywano pagody, a w lipcu 1988 r. radio po raz pierwszy od 13 lat transmitowało buddyjskie modły. W lutym 1989 r. premier Hun SEN podczas wizyty w prowincji Kampot wyraził ubolewanie z powodu szykan, jakich doznawali buddyści ze strony władz. Z kolei w kwietniu tegoż roku szef państwa w asyście ministrów uczestniczył w uroczystej procesji buddyjskiej w samym centrum stolicy. Podano też wówczas oficjalnie, że w kraju jest 8 tys. mnichów, a 3 tys. pagód zostało odrestaurowanych.

W końcu 1986 r. katolicy w Phnom Penh wybrali 4-osobowy komitet kierujący wspólnotą. Jedną z kwestii, jakie wówczas formułowano, była troska o khmerskość przyszłości Kościoła. Jak wiadomo, Kościół w Kambodży przed okresem czerwonych był zdominowany przez osoby pochodzenia wietnamskiego. W latach 80. problem ten powrócił znowu, gdyż od 1979 r. w Kambodży zaczęli się osiedlać także cywilni Wietnamczycy przybyli ze swej przeludnionej ojczyzny, a ich liczba szła w setki tysięcy. 12 km na południe od stolicy, w Vat Champa osiedliło się ok. 2 tys. katolików z Wietnamu. Wielu innych osiadło wręcz w stolicy oraz w Battambang. Część z nich stanowili Wietnamczycy wydaleny z Kambodży w roku 1970, inni z Kambodżą nie mieli wcześniej nic wspólnego. Katolicy wietnamscy z Vat Champa, mimo braku po-

⁸⁵ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 203.

⁸⁶ *Constitution de l'État du Kampuchéa*, rozdz. I, art. 6.

zwolnienia lokalnych władz kambodżańskich, zbudowali kościół, a siostra zakonna z Wietnamu nawet nauczała katechizmu ok. 100 dzieci. W 1986 r. po raz pierwszy otrzymali oni pozwolenie na świętowanie Nowego Roku Księżycego, a następnie Bożego Narodzenia. W roku następnym święta katolickie były już uroczystie celebrowane w kilku miejscowościach na terenie Kambodży, skupiając głównie imigrantów wietnamskich; wyświetlano też wówczas videokasetę o życiu Chrystusa. Za najprężniejszą katolicką wspólnotę khmerską uważano w owym czasie liczącą ok. 100 katolików wieś Phsar Sileuk.

W 1987 r. odwiedziło Kambodżę dwóch biskupów australijskich, w roku następnym jeden biskup francuski, a w 1989 r. biskup włoski. W lutym 1989 r. do Kambodży mógł udać się prywatnie wspomniany już były wikariusz apostołski bp Y. RAMOUSSE. Wymienieni biskupi spotykali się m.in. ze zwierzchnikiem mnichów buddyjskich Tep VONGIEM, z wyjątkiem Yvesa RAMOUSSE'A, który nie miał takiej możliwości. W lipcu tegoż roku pewien ksiądz wietnamski legalnie odwiedził wiernych w Vat Champa i Battambang. Zagraniczni dostojnicy byli jednak kierowani raczej do skupisk katolików wietnamskich niż na spotkania z katolikami khmerskimi.

26 września 1989 r. wojska wietnamskie oficjalnie opuściły Kambodżę, na co Czerwoni Khmerzy zareagowali zapowiedzią nasilenia działań zbrojnych. Brak militarnej obecności wietnamskiej stworzył jednak zupełnie nową sytuację dla imigrantów z Wietnamu, których liczba jest nawet dziś trudna do ustalenia, a także dla odradzającego się Kościoła katolickiego w Kambodży. W 1990 r. władze kambodżańskie mówiły oficjalnie o 90 tys. wietnamskich imigrantów, książe SIHANOUK z kolei szacował ich liczbę na milion⁸⁷ Jest faktem, że wietnamscy komunistyczni okupanci znacznie lepiej odnosili się do katolickich wspólnot swych współziomków niż do przejawów działalności Kościoła kambodżańskiego.

Niektórzy katolicy kambodżańscy, głównie pracownicy administracji państwowej, chcieli świętować i spotykać się razem z katolikami wietnamskimi, co wywoływało oburzenie ze strony większości katolików khmerskich, uważających, że należy pogardzać narodem wyzwolicieli-okupantów, tym bardziej, że katolicy wietnamscy mogą całkowicie zdominować kambodżańskich, gdyż są w większości i mają za sobą olbrzymią komunistyczną potęgę militarną. Współpraca na niwie tej samej religii okazywała się zatem niemożliwa.

Buddyzm pod rządami Czerwonych Khmerów był oficjalnie zakazany i surowo prześladowany, choć jeszcze przez kilka miesięcy od zdobycia przez nich pełni władzy wykorzystywano w pewnym zakresie niektórych buddyjskich mnichów w celach propagandowych, a w wielu wsiach nawet zezwalało na na-

⁸⁷ Od upadku reżimu Czerwonych Khmerów setki tysięcy Wietnamczyków z gęsto zaludnionej ojczyzny przeniknęły na teren Kambodży, by uprawiać „na dziko” ziemię lub zajmować się rybołówstwem. W ostatnich latach suwerenna Kambodża prowadzi wobec nielegalnych imigrantów politykę powstrzymywania, a nawet stosuje przymusowe deportacje.

bożeństwa co 8 dni. Gdy 9 września 1975 r. za zgodą wymuszoną przez Chiny na nowych władcach Kambodży, książe SIHANOUK powrócił do kraju, na lotnisku witało go także kilku bonzów. Wkrótce zezwolono księciu na buddyjski pogrzeb jego zmarłej w Pekinie matki, a zdjęcia z pogrzebu, przedstawiające bonzów błogosławiących Czerwonych Khmerów, obiegały świat, sugerując istnienie wolności religii w Kambodży pod nowymi rządami. Było to bardzo potrzebne przed podróżą SIHANOUKA na sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ⁸⁸ Wkrótce jednak nowy reżim całkowicie zrezygnował z jakichkolwiek form propagandowego wykorzystywania buddyzmu, przechodząc, po wydaniu w grudniu 1975 r. nakazu ostatecznego zamknięcia pagód, do bezwzględnych prześladowań. Co prawda, jeden z klasztorów buddyjskich, jak już wcześniej wspomniano, przetrwał jeszcze nawet prawie dwa lata, lecz nie dzięki tolerancji Czerwonych Khmerów, ale jedynie dlatego, że pozostawał w izolacji, na uboczu dróg i po prostu nie natknął się na niego nikt z reprezentantów reżimu. Gdy to w końcu nastąpiło, wysiedlono mnichów i wielu z nich nie doczekało się upadku reżimu POL POTA.

5 stycznia 1976 r. została ogłoszona, wyraźnie obliczona na zagranicę, konstytucja Demokratycznej Kambodży, gwarantująca m.in. wolność wyznania, z wyłączeniem jednak tzw. religii reakcyjnych, czyli w praktyce wszystkich⁸⁹ Wówczas to nasiliło się niszczenie pagód, kościołów, posągów Buddy i wszelkich innych obiektów i symboli religijnych, a sloganem najtrafniej wyrażającym stosunek Czerwonych Khmerów do religii było powiedzenie POL POTA: „Módlcie się, a zobaczycie, czy bóg da wam jeść”⁹⁰

Od 1979 roku buddyzm był tolerowany przez nowe władze kambodżańskie, choć oczywiście włączony w określone ramy ustrojowo-propagandowe. I tak, by zostać mnichem, należało ukończyć 55 lat, by nie pozbawiać kraju siły roboczej potrzebnej do odbudowy. Kandydat na mnicha musiał przejść przez egzamin i uzyskać rekomendację Frontu Patriotycznego; mnisi w nowej kambodżańskiej rzeczywistości musieli liczyć głównie na samych siebie i płacić podatki socjalistycznemu państwu. Przechodzili tygodniowe kursy ideologiczne, gdzie uczono ich m.in. rzekomej bliskości nauk Buddy i MARKSA, a Tep VONG – buddyjski patriarcha Kambodży – będący równocześnie działaczem Frontu Patriotycznego, przyjmował zagraniczne delegacje, pełniąc rolę żywego symbolu rzekomej wolności religijnej w ówczesnej Kambodży.

Najbardziej surowym represjom Czerwoni Khmerzy poddawali muzułmanów, i to nawet uczestników walki z proamerykańskim porządkiem Lon NOLA. Meczety zostały zniszczone lub zamienione, np. na chlewy, książki religijne – zniszczone, wielu dostojników islamskich – zamordowanych. Ludność muzułmańska, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, została zmuszona do porzu-

⁸⁸ Y PHANDARA, *dz. cyt.*, s. 36; Pin YATHAY, *dz. cyt.*, s. 68-80.

⁸⁹ C. ETCHESON, *dz. cyt.*, s. 224.

⁹⁰ J. CHOCIŁOWSKI, *dz. cyt.*, s. 15.

cenia swych tradycyjnych strojów i przywdziania czarnych uniformów. W rezultacie tych represji liczne wsie muzułmańskich Czamów buntowały się przeciwko rządowi Czerwonych Khmerów, co pociągało za sobą odwet na taką skalę, że Czamowie jako grupa etniczna są uznawani powszechnie za najbardziej dotkniętych represjami reżimu POL POTA. Grupa ta wiązała także największe nadzieje z obaleniem tego reżimu. Nowy prowietnamski rząd Kambodży, czy jak mówiono wówczas – Kampuczy – usiłował nawet faworyzować tę grupę: dawne meczety zostały otwarte, na peryferiach stolicy zbudowano nowe, a Czamom zaczęto powierzać stanowiska ministerialne. Ich wpływy zaczęły zatem być znacznie większe niż faktyczna liczebność. Reżim prowietnamski mógł więc mówić o pozyskaniu sobie tej umęczonej przez Czerwonych Khmerów grupy etnicznej i religijnej zarazem. Polityka ta miała też jednak na celu zdobycie uznania w regionie poprzez pozyskanie Indonezji i Malezji – dwóch muzułmańskich potęg ASEAN-u, co się zresztą kambodżańskiemu prowietnamskiemu reżimowi nie powiodło.

W Kambodży tradycyjnie już muzułmanami byli Czamowie oraz potomkowie imigrantów z Malezji. Khmerzy, którzy przeszli na islam, należeli do absolutnych wyjątków. Według wybitnego australijskiego znawcy Kambodży - Bena KIERNANA – w 1975 r. było do 250 tys. muzułmanów zgrupowanych w 113 wspólnotach; ok. 100 tys. z nich nie przeżyło okresu czerwonych khmerskiego. Przy życiu pozostało jedynie 20 ze 113 przywódców wspólnot i 38 nauczycieli szkół koranicznych na ok. 300, a spośród ok. tysiąca muzułmanów, którzy kiedykolwiek odwiedzili Mekkę, przeżyło jedynie 30⁹¹

Czerwoni Khmerzy, jak wiadomo, niszczyli wszelkie ślady obecności chrześcijańskiej, z kolei władze prowietnamskie na miejscu zburzonych kościołów wznosiły obiekty użyteczności publicznej. I tak, na miejscu doszczętnie zburzonej katedry w Phnom Penh powstało centrum łączności satelitarnej, a na miejscu kościoła w Préah Méada (Hoaland) zbudowano ambulatorium. I choć konstytucja z 1 maja 1989 r. gwarantowała wolność wiary i religii, w czerwcu tegoż roku Rada Ministrów zabroniła „krzewienia religii chrześcijańskiej w Państwie Kambodżańskim”, zezwalając jedynie na rozprowadzanie Biblii i innych książek religijnych oraz udzielanie pomocy materialnej przez organizacje humanitarne. Była to ostra reakcja rządu na krzewienie chrześcijaństwa przez różne organizacje zagraniczne i międzynarodowe pod przykrywką działalności humanitarnej. W sierpniu 1989 r. premier Kambodży przyjął delegację pod przewodnictwem znanego nowojorskiego adwokata Davida HAWKA i stwierdził, że Kambodża nie życzy sobie, by cudzoziemcy przynosili jakąkolwiek religię, ale jest otwarty na prośby Kambodżan żyjących w kraju co do kwestii religijnych, tyle, że próśb takich nie ma. Poza tym chrześcijanie – według premiera – cieszą się swobodą kultu już od 1980 r. i nawet jeżeli nie mają kościołów, to celebrują swą wiarę w domu⁹².

⁹¹ B. KIERNAN, *Cambodian genocide*, „Far Eastern Economic Review” 147(1990)9, s. 18n.

⁹² Lettre nr 846-SN adressée à My Samedy – z 7.06.1989; F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 207.

18 stycznia 1990 r. w następstwie prośby wystosowanej przez dyplomatę węgierskiego rząd kambodżański wyraził ustną zgodę na budowę miejsca kultu dla wszystkich chrześcijan, zlokalizowanego ok. 6 km od stolicy. Utworzono wówczas trójstronny komitet odpowiedzialny za nie, złożony z katolików, chrześcijan różnych innych wyznań i delegatów Frontu Patriotycznego. 16 marca katolicy zwrócili się pisemnie do głowy państwa o zezwolenie na obchody Nowego Roku khmerskiego (13-15 IV) według tradycji chrześcijańskiej; 3 kwietnia Biuro Polityczne partii komunistycznej wyraziło taką zgodę, a Chea SIM, przewodniczący Frontu Patriotycznego, wystosował list, którego treść nadawały radio i telewizja kambodżańska. W liście tym była mowa o oficjalnym uznaniu chrześcijan i potrzebie budowy kościoła (ekumenicznego), co spotka się zapewne – jak stwierdzono – z dobrym przyjęciem zarówno w kraju, jak i za granicą. Stały Komitet Frontu Patriotycznego wyrażał też nadzieję, że inicjatywa ta liczyć może na wsparcie materialne oraz duchowe, także z zagranicy⁹³ Ponadto w jednej willi w śródmieściu Phnom Penh kilku księży z różnych krajów, prowadząc wielostronną działalność humanitarną, odprawiało dla cudzoziemców nabożeństwa, w których uczestniczyły również osoby z polskiej ambasady oraz sporadycznie inni polscy obywatele przebywający w kambodżańskiej stolicy.

Od marca 1990 r. w Phnom Penh przebywał ks. Émile DESTOMBES, przedstawiciel Caritas International. 14 kwietnia, na Wielkanoc, ponad 1500 chrześcijan-katolików oraz protestantów, Khmerów, Wietnamczyków oraz innych cudzoziemców spotkało się na Eucharystii w obecności przedstawicieli władz w największej sali w stolicy. Kilka miesięcy później Msze święte z udziałem ok. tysiąca wiernych zaczęto też odprawiać w prowincjach Battambang i Chomnom – w pomieszczeniach Frontu Patriotycznego. Jednakże katolicy musieli się wówczas jeszcze rejestrować, informować o swych poczynaniach i miejscach spotkań oraz o kontaktach z cudzoziemcami, a w stolicy mieli swego stałego opiekuna z ramienia Frontu Patriotycznego, czyli typowej dla krajów realnego socjalizmu organizacji masowej, skupiającej także osoby, które „nie dorosły jeszcze” do pełnego przyjęcia marksizmu-leninizmu, a uznające prawo partii komunistycznej do bezterminowego sprawowania władzy.

W dniach 27-28 kwietnia 1990 r. odbyło się w Rzymie seminarium reprezentantów organizacji katolickich, niosących pomoc Kambodży. Spośród organizacji, zakonów i zgromadzeń na uwagę zasługują głównie Caritas, Maryknoll, jezuici oraz siostry miłosierdzia i salezjanki. Od 1990 r. działa w Kambodży Jesuit Refugee Service-Cambodia, który wydaje po angielsku periodyk „Hello!”. JRS-Cambodia tworzy kilkunastoosobowy międzynarodowy zespół, z jedyną Kambodżanką, siostrą Marie Jeanne ATH. JRS-Cambodia realizuje m.in. Rural Development Project w Banteay Prieb, prowadząc tam

⁹³ Circulaire 04/90 CNFS; rozmowa przeprowadzona przez autora artykułu z ambasadorem Węgier w Kambodży Lájosem Tamássem w maju 1991 r. w Phnom Penh.

centrum dla inwalidów, a właściwie szkołę techniczną, uczącą m.in. obróbki drewna⁹⁴

W latach 1992-93 przebywali w Kambodży księża katoliccy z różnych krajów, w tym dwóch z Polski, niosąc posługę religijną wojskowym i cywilnym uczestnikom ONZ-owskiej operacji UNTAC, mającej na celu przywrócenie trwałego pokoju i demokracji w tym kraju. Jednakże charakter tej operacji pokojowej sprawiał, że duchowni ci ograniczali się niemal wyłącznie do pracy wśród swych rodaków, nie wpływając w istotny sposób na odrodzenie Kościoła w Kambodży.

Obecnie niektóre, a może nawet wszystkie parafie w Kambodży są pod opieką parafii z krajów zamożnych. Także pewne dzielnice miast kambodżańskich czy całe wsie zawarły swego rodzaju partnerstwo z konkretnymi parafiami europejskimi, amerykańskimi czy australijskimi. Jest to oczywiście partnerstwo swoiste, gdyż nie zachodzi równoprawność obu stron, lecz zdecydowanie dominuje pomoc. Przykładem tego może być parafia Maria Regina z dekanatu Ulm w Niemczech, która opiekuje się jedną z dzielnic Phnom Penh. Parafia ta zebrała w przeliczeniu ok. 10 tys. dolarów, za które w tej części Phnom Penh zbudowano szkołę – pod czasowym osobistym nadzorem proboszcza parafii ks. dr. Piotra WŁOCZYKA. Inicjatywa budowy szkoły wyszła od jezuickiego brata Noëla OLIVERA, urodzonego w Indii misjonarza, który przez kilka lat pracował w Kambodży, sprowadzając z Europy fachowców i pieniądze, co zaowocowało budową ośrodka dla ofiar wybuchów min, szkołą krawiecką, szwalnią oraz domami dla sierot, bezdomnych dziewcząt i uczącej się młodzieży kambodżańskiej. Siostra N. OLIVERA – żona niemieckiego dziennikarza – mieszka na przedmieściu Ulm, dzięki czemu doszło do wciągnięcia parafii ks. WŁOCZYKA do pomocy dla Kambodży. Brat N. OLIVER pragnie jednak przede wszystkim skoncentrować się na edukacji zawodowej młodzieży w języku angielskim i poszukuje młodych Polaków do dwuletniej pracy edukacyjnej, gdyż wśród zamożnych Europejczyków czy Amerykanów coraz trudniej zwerbować kogośkolwiek w charakterze wolontariusza do pracy za 200 dolarów miesięcznie⁹⁵ Zaangażowanie ks. WŁOCZYKA i brata OLIVERA pokazuje, jakimi drogami często biegają inicjatywy mające na celu wielostronną pomoc dla samopomocy społeczeństwu Kambodży i jak istotną rolę mogą odegrać osobiste kontakty i dobra wola nawet niewielu osób.

Spośród kościołów chrześcijańskich obecnie najliczniej jest reprezentowany Kościół katolicki. W Kambodży działa kilka zakonów i zgromadzeń, a także tzw. luźni misjonarze i wiele instytucji charytatywnych, edukacyjnych i stymulujących rozwój gospodarczy. Na szczególną uwagę zasługują jezuici, zajmujący się różnymi dziedzinami życia, od opieki nad dziećmi ulicy po badanie relacji między chrześcijaństwem, buddyzmem i hinduizmem. Oni to m.in.

⁹⁴ D. COGLAN, *People of Cambodia: Who are You Today?*, „Hello!” 4(1994), s. 1n.

⁹⁵ P. WŁOCZYK, *Unsere Missionsprojekte in Kambodscha und Indien*, Lonsee 1991.

wydają dwie gazetki przeznaczone dla Kambodży, jedna wychodzi w Bangoku, skąd jest przywożona i rozprowadzana w Kambodży („Diakonia”), a druga – już wcześniej wspomniana – drukowana jest w Phnom Penh („Hello !”)⁹⁶

Misjonarze pracujący w Kambodży nadal borykają się m.in. z takimi problemami, jak: zbrojne potyczki, porwania zakładników, bezdomność wielu ludzi, korupcja czy przenikanie osadników z Wietnamu, nierzadko o przestępczej przeszłości. I choć w ostatnich latach sytuacja uległa znacznej poprawie wraz z ONZ-owską operacją UNTAC⁹⁷ i napływem do Kambodży zasobnych w waluty wymienialne tysięcy żołnierzy i wolontariuszy zaangażowanych w proces pokojowy, doszło do niebywałego rozkwitu zjawisk wcześniej marginalnych, a typowych dla państw biednych, a wolnościowych, jak prostytutka czy narkomania. Otwarcie Kambodży na świat i burzliwy rozwój ekonomiczny powodują, że te i inne patologiczne zjawiska będą chyba trwałym elementem tamtejszego krajobrazu, co sprawia, że Kościół katolicki jest i będzie w tym kraju tym bardziej potrzebny.

* * *

Po upadku reżimu POL POTA w 1979 r. liczbę katolików w Kambodży oraz na uchodźstwie w Tajlandii szacowano na ok. 7 tys.; reszta zginęła w wyniku terroru, chorób i wycieńczenia. Liczba ta wydaje się jednak zdecydowanie przesadzona i może być jedynie tłumaczona tym, że nawet dla wielu kambodżańskich chrześcijan chrześcijanin czy katolik to ten, który kiedykolwiek interesował się Biblią.

Katolicy wysiedleni z miast, jak i wszyscy pozostali przymusowo skierowani na tereny wiejskie, byli traktowani jako jeńcy wojenni, otrzymując III kategorię. W lepszej sytuacji znalazła się ludność, a wśród niej także i katolicy, z niektórych wsi zajętych stosunkowo wcześniej przez Czerwonych Khmerów, jednakże i w tych przypadkach z reguły przeżycie było możliwe tylko w sytuacji skutecznego ukrycia swej wiary.

Reżimu Czerwonych Khmerów nie przeżył pierwszy i jedyny rodzimy biskup Chhmar SALAS oraz prefekt apostolski pochodzenia khmerskiego Tep Im SOTHA, a ponadto: 4 rodzimi księża, 7 rodzimych zakonnic i 4 zakonników. Ocalały tylko 2 budynki kościelne, zaś wszystkie instytucje Kościoła katolickiego zostały upaństwowione, czyli z reguły po prostu zlikwidowane.

W latach 1979-91 sytuacja katolików w Kambodży w ogromnym stopniu zależała z kolei od stosunku władz lokalnych oraz wietnamskich okupantów do nich i do chrześcijaństwa w ogóle i była generalnie niezwykle trudna. O swobodach religijnych w zasadzie można mówić dopiero od czasu normalizacji sytuacji politycznej w tym kraju, czego symbolem były pierwsze od kilkudziesięciu lat wolne wybory, przeprowadzone w maju 1993 r. pod ścisłą kontrolą ONZ.

⁹⁶ Gazetki te, wychodzące w języku angielskim, są dostępne także w Europie.

⁹⁷ United Nations Transitional Authority in Cambodia.

Kościół w Kambodży, składa się z 3 jednostek terytorialnych. Wikariat apostolski Phnom Penh założony został 30 VIII 1850 r. Do 1968 r., zanim wyodrębniono dwie inne jednostki, obejmował całą Kambodżę. Aktualnie obejmuje on region stołeczny i południe kraju. W 1975 r. (na kilka dni przed upadkiem i wysiedleniem stolicy) biskupem pomocniczym został Khmer — Joseph Chhmar SALAS. Dziś wikariuszem apostolskim jest bp Yves RAMOUSSE, mianowany jeszcze w 1962 r. i ponownie 25 VII 1992 r.

Prefektura apostolska Kompong Cham, erygowana 26 IX 1968 r., obejmuje region wschodni kraju. Prefektem apostolskim jest pełniący ponownie swe obowiązki po kilkunastu latach nieobecności w Kambodży André LESOUËF, mianowany w 1968 roku.

Prefektura apostolska Battambang, erygowana także 26 IX 1968 r., obejmuje zachodnią część kraju. Prefekt mianowany przez PAWŁA VI – Paul Tep Im SOTHA – został zamordowany w 1975 r. Tymczasowo obowiązki prefekta pełni wikariusz apostolski z Phnom Penh bp Yves RAMOUSSE⁹⁸

Jednym z największych problemów, z jakimi boryka się odradzający się kambodżański Kościół, jest niemal zupełny brak rodzimego duchowieństwa oraz dominacja wśród katolików imigrantów z Wietnamu, co w przyszłości może zaowocować problemami dziś nawet trudno przewidywalnymi.

W Kambodży, w ramach programów pomocy realizowanych przez nierządowe organizacje zagraniczne o inspiracji katolickiej, pracuje ponad 400 osób, a środki tych organizacji, przeznaczone na rozwój kraju, sięgają milionów dolarów. Pewne organizacje o inspiracji katolickiej są bardzo cenione przez obecne władze Królestwa Kambodży, czemu dają wyraz czołowi politycy kambodżańscy.

Kościół katolicki nie decyduje o programach i sposobie wydawania pieniędzy przez działające na terytorium Kambodży nierządowe organizacje charytatywne i gospodarcze z różnych krajów; dotyczy to także organizacji o inspiracji katolickiej.

* * *

W Kambodży od wieków dominuje buddyizm, który jest w istocie rezultatem tyłu nawarstwień, asymilacji, interpretacji i reinterpretacji, że faktycznie jest to symbioza animizmu, braminizmu i buddyizmu⁹⁹ W owym systemie wierzeń jest więc miejsce chociażby na dusze rzek, lasów, tańca, domów; mówi się też o duchach założycieli wsi i składa się im ofiary. Duch wsi powinien nawet mieć we wsi specjalny domek, w którym mógłby przebywać. Duszę ma w zasadzie wszystko, a poprzez medium duchy (dusze) mogą wyrażać swe życzenia. Duchy topielców, samobójców czy zmarłych bez pogrzebu to zjawy lub

⁹⁸ *Agenzia Internazionale Fides*, nr 3171; 30.03.1996, poz. 194, 195, 196.

⁹⁹ Na ową symbiozę różnych wierzeń i kultów wskazują zarówno kambodżańskie epopeje, liczne zabytki architektury sakralnej oraz quasi-sakralnej, jak i potoczne wierzenia Kambodżan.

wampiry błędzące pośród żywych. W przekonaniu Khmerów duchy mogą podsłuchiwać, karać żywych i na inne sposoby ingerować w ich życie.

Wiara w duchy jest tematem niewyczerpanym i występuje nawet u wykształconych Khmerów na emigracji. Gdy np. dziecko często choruje, poprzez zmianę imienia zmienia mu się duszę, zatem przymusowa zmiana imion i nazwisk ludziom w wielu komunach za czasów rządów Czerwonych Khmerów nie była w Kambodży odbierana aż tak szokująco, jak mogłoby to się nam wydawać.

Kambodżańscy chrześcijanie także nierzadko precyzyjnie opisują widziane zjawy, np. na szczytach drzew w samo południe¹⁰⁰ W duchy wierzą nawet kambodżańscy naukowcy w Europie, uważając jednak, że większość duchów nie przenika z Kambodży do Europy, gdyż nie korzystają one ze współczesnych środków transportu. W Europie w rodzinach khmerskich zdarzały się także cudowne uzdrowienia, np. po ofiarowaniu odpowiedniemu duchowi głowy świni. Niektórzy Khmerzy z kolei noszą krzyż chrześcijański, po to właśnie, by odstraszyć złe duchy.

W latach 60. pewien katecheta postanowił schryścianizować kambodżański świat duchów, lecz niechrześcijanie w miejscowości jego zamieszkania odprawili ceremonię powrotu duchów do nich. Kościół kambodżański zaczął więc głosić za św. Pawłem, że Chrystus jest zwycięzcą i rządzi tymi duchami, będąc władcą wszystkich bytów widzialnych i niewidzialnych.

Od dwóch tysięcy lat Khmerzy znają panteon hinduistyczny dzięki ogromnym wpływom Indii na ich terytorium, a opieka Tevod występuje nawet w hymnie Kambodży. Z tym wiąże się też tradycyjny Nowy Rok, przypadający 13 kwietnia. Wielu Khmerów głęboko wierzy zarówno w historyczną faktyczność inspirowanych przez braminizm legend związanych z ich krajem, mimo ich zdecydowanie baśniowego charakteru, jak i we wszelkie cuda, ktokolwiek o tym mówi. Niektórzy uważają, że właśnie naiwność ta sprawiła, iż tak wielu młodych Khmerów studiujących we Francji w latach 50. i 60. z taką łatwością przyjmowało marksistowską krytykę religii, gdyż ich dotychczasowe, wręcz infantylne wierzenia nagle w zetknięciu z europejskim racjonalizmem legły w gruzach, a od tego był już tylko krok do umocnienia się w przekonaniu, że religia zawsze i wszędzie musi nosić baśniowy, czyli niedorzeczny charakter. Khmerzy bowiem generalnie nie wyrobili w sobie krytycznego ducha, typowego dla racjonalnego myślenia Zachodu. I tak, jak z łatwością wierzą, tak też po zetknięciu się z krytycznym podejściem do rzeczywistości, szczególnie za granicą, nierzadko bez trudu przekształcają się w ludzi antyreligijnych, podatnych nawet na argumenty komunistycznej ideologii w odniesieniu do każdej dziedziny; a przynajmniej było

¹⁰⁰ Złożony świat duchów w religijności Khmerów przedstawiają przede wszystkim: A. CHOULÉAN, *Les Êtres surnaturels chez les Khmers*, Paris 1986; S. THIERRY, *Étude d'un corpus de contes cambodgiens traditionnels*, Paris 1978.

to częste w czasach, gdy ideologia ta cieszyła się dużo większą popularnością niż obecnie, a Francuska Partia Komunistyczna święciła triumfy, oddziałując skutecznie także na studiujących nad Sekwaną Khmerów.

W kręgu kultury hinduskiej miasta są zwykle zbudowane wokół centralnego wzgórza. Tak też jest w przypadku Phnom Penh. Wzgórze takie pełni bowiem rolę łącznika między niebem a ziemią i symbolizuje siedzibę bogów – górę Méru. Gdy w 1974 r. piorun zniszczył zwieńczenie stupy na tym wzgórzu, mieszkańcy stolicy odebrali to jako gniew bogów i rychłą klęskę w wojnie domowej, co niebawem rzeczywiście nastąpiło¹⁰¹. Elementy hinduistyczne obecne są także w khmerskiej architekturze oraz tańcu królewskim. Bardzo wielu Kambodżan uważa zresztą króla za osobę niemalże ponadnaturalną, która ma wpływ nawet na pogodę; nie może zatem dziwić zwycięstwo ugrupowania SIHANOUKA w pierwszych od kilkadziesiąt lat wolnych wyborach i ponowne przekształcenie Kambodży w monarchię.

Największy wpływ na khmerską mentalność i stosunki społeczne wywarł jednak stojący w dużym stopniu w opozycji do hinduistycznego formalizmu buddyzm, który pojawił się na północy Indii w VI w. przed Chrystusem. Buddyzm, głoszący transmigrację bytów, czyli reinkarnację, decydujący wpływ życia przeszłego na aktualną pozycję danej istoty i aktualnego życia na przyszłe wcielenia, dokonał radykalnej reinterpretacji wszystkich wierzeń religijnych na obszarze oddziaływania kultury hinduskiej. Stał się zatem sztuką życia, wyjaśnieniem naturalności nierówności społecznych i wizją świata dla milionów wyznawców, którzy niekoniecznie porzucili całkowicie swe dawne wierzenia. Jest bowiem religią tolerancyjną wobec innych wyznań, a szczególnie łatwą do pogodzenia z pewnymi formami animizmu.

W krajach buddyjskich nierzadko nawet w liceach naucza się, że natura zrodziła się sama z siebie. Uważa się też, że jeżeli Bóg kocha ludzi, to znaczy, że są oni Mu potrzebni, czyli że Bóg nie jest samowystarczalny. Człowieka z kolei także nie powinien zbyt osądzać drugi człowiek, gdyż wolna wola nie ma tutaj utrwalonej pozycji. Często zatem Khmer, gdy zrobi coś złego, tłumaczy się, mówiąc: „Nie jestem Bogiem”¹⁰²

Buddyzm nie jest tak bardzo nastawiony na pomoc bliźniemu, jak chrześcijaństwo, jest natomiast bardziej proekologiczny, gdyż z zasady ma szacunek dla każdej żywej istoty. Jest też z zasady tolerancyjny. Całkowity brak tolerancji, cechujący Czerwonych Khmerów, nie miał zatem uzasadnienia w religijnych przekonaniach absolutnej większości Khmerów. Warto jednak zastanowić się, czy i w jakiej mierze ideologia Czerwonych Khmerów miała zakorzenienie

¹⁰¹ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 217.

¹⁰² Buddyzm, mimo wszystko, reprezentuje umiarkowaną wersję fatalizmu i jest przez to bliższy katolicyzmowi niż niektórym odłamom protestantyzmu czy tym bardziej materializmowi, gdzie wolna wola jest właściwie, co najwyżej, obcym elementem, którego przejęcie zakłóca spójność systemu.

w buddyzmie, a w jakim stopniu była marksizmem przekształconym przez maizm z dodatkiem jeszcze innych, skrajnych elementów.

Czerwoni Khmerzy byli bez wątpienia integralną częścią społeczeństwa kambodżańskiego, więc przynajmniej przez część swego życia w mniejszym lub większym stopniu pozostawali pod wpływem zarówno animizmu, braminizmu, jak i buddyzmu, choć dokładali starań, by wpływów tych się pozbyć, a nawet radykalnie je zwalczali zarówno we własnych szeregach, jak i w całym społeczeństwie. Uważali ponadto swe zwycięstwo w wojnie domowej za pośrednie przynajmniej pokonanie i upokorzenie potęgi amerykańskiej, co miało oznaczać olbrzymie osiągnięcie chłopskiego geniuszu. Chłoptwo zatem, czyli lud, określali jako: władcę ziemi i wód, pól i ryżowisk, lasów i wszelkiej roślinności, a nawet opadów. Było to wyraźne zastąpienie animistycznych dusz zbiorową duszą w postaci określonej klasy społecznej.

Czerwoni Khmerzy bezustannie przemieszczali ogromne masy ludzkie, kierując się prawdopodobnie nie tylko własną logiką ekonomiczną, lecz i chęcią likwidacji środowiska religijnego chłopów, którzy tradycyjnie wierzyli, np. w ducha wsi, domu czy konkretnych miejsc i wytworów przyrody. Przemieszczanie to radykalnie zrywało więzi łączące chłopów z tradycyjnymi siłami niewidzialnymi. Od wieków Khmerzy czuli się bowiem bezpiecznie tylko w miejscowości swego narodzenia i tam często wracali z okazji różnych świąt. Deportowani do miejsc, których nie znali, czuli się zagubieni. I tu jedyną potęgą, z którą byli winni identyfikować się, był czerwonokhmerski reżim (Angkar), przypisujący sobie pewne atrybuty nadnaturalne, jak wszechwiedza i wszechmoc. Propaganda radiowa i głoszona na zebraniach formacyjnych negowała istnienie bytów, w które tradycyjnie wierzyła ludność. Młodzi Czerwoni Khmerzy uważali, że pokonali duchy, tak jak żołnierzy Lon NOLA. Niektórzy z kolei, nie do końca jeszcze uformowani, twierdzili, że duchy wsi, domów, zwierząt czy lasu, owszem, istnieją, lecz nie ośmielą się dokuczać Czerwonym Khmerom, gdyż czują respekt wobec nich i ich chwalebnej rewolucji.

Niektórzy Khmerzy twierdzą, że nawet w 1978 roku duchy opiekuńcze wykazywały pewną aktywność. I tak, gdy żołnierze czerwonokhmerscy chcieli usunąć pewną statwę z terenu Angkor Wat, defektom opon uległy dwie ciężarówki z żołnierzami. Z kolei gdy żołnierz załatwiał swe potrzeby fizjologiczne pod domkiem dla duchów, zaraz w nocy ciężko zachorował i składał ofiary duchom, by wrócić do zdrowia¹⁰³ Zresztą składanie potajemnie ofiar duchom opiekuńczym miało miejsce w całym okresie rządów Czerwonych Khmerów. Ludzie na tym przyłapani byli wyśmiewani przez Czerwonych Khmerów, ale nie są znane przypadki karania właśnie za to. Z kolei osoby pełniące rolę medium, gdy popadały w trans, były zabijane, gdyż zwykle w takim stanie krytykowały panujący reżim lub co najmniej w czasie transu uchylały się od pracy.

¹⁰³ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 230n.

W khmerskiej tradycji las stanowi miejsce pustelnicze, miejsce przemiany, odnowy i odrodzenia. Być może dlatego czołowi Czerwoni Khmerzy zbiegli niegdyś z miasta do dżungli, by organizować ruch partyzancki, a po zdobyciu władzy mordowali swe ofiary nie tylko na ryżowiskach, lecz i w zaroślach oraz lasach. Nie można wykluczać, że choćby instynktownie tkwiło w nich tradycyjne przekonanie, że zabijanie elementów uznanych za nieprzydatne i szkodliwe to preludium do odrodzenia społeczeństwa bardziej zdrowego moralnie, a wartość konkretnego, pojedynczego życia jest niewielka, skoro w porządku kosmicznym istnieje reinkarnacja.

Buddyzm kambodżański był tradycyjnie wybitnie ludowy, a nawet chłopski, lecz i to nie uchroniło go przed gniewem i terrorem „chłopskiej rewolucji” Czerwoni Khmerzy nie uznawali bowiem żadnej odmiennej siły społecznej czy politycznej. Lokalna wspólnota buddyjska była zatem taką opozycją na szczeblu wręcz każdej osady. Buddyzm wyznaczał tradycyjnie rytm życia wsi, dostarczał podstawowej wiedzy świeckiej i religijnej, kształtował mentalność, język i hierarchię wartości. Nie pasowało to zupełnie do ideologii Czerwonych Khmerów, a nawet do ich histerycznej, zideologizowanej nowomowy.

W przeszłości pagody bywały – choćby symbolicznie – zarzewiem rebelii chłopskich, a prześladowani politycznie chronili się tam jako mnisi. Czerwoni Khmerzy z kolei chcieli zatimizować społeczeństwo, by uniknąć sytuacji, w której pagody staną się ośrodkami buntu przeciwko nim. Postanowili zatem, choć nie od razu po zdobyciu władzy, całkowicie zlikwidować wszelkie przejawy jakiegokolwiek religii, dorównując pod tym względem Albanii, a w brutalności metod nawet ją znacznie przewyższając. I tak, jak w przypadku tkwiącej w samoizolacji Albanii, kambodżańscy rządzący, uzbrojeni, nastawieni na tortury i zabijanie, nie musieli zbytnio przejmować się opinią światową. Mnisi buddyjscy zostali nazwani „klasą specjalną”, tak jak prostytutki, i poddani eksterminacji.

Przywódcy Czerwonych Khmerów przyjmowali radykalną wersję marksistowskiej teorii wyalienowania przez religię, szczególnie zaś drażniło ich sankcjonowanie przez buddyzm nierówności społecznych. Uważali bowiem, że religia ta tak urobiła mentalność Khmerów, iż stali się oni fatalistami pokornie znoszącymi cierpienie¹⁰⁴. Po upadku reżimu POL POTA mentalność ta sprawiła z kolei, że rzadko spotykało się nastroje czynnie odwetowe. I można się tu zastanawiać, czy taka reakcja jest bliską chrześcijańskiej doskonałości buddyjską realizacją wymogu przebaczenia i miłowania nieprzyjaciół, czy może jest to już zanik poczucia godności i pragnienia sprawiedliwości, będący niejednokrotnie zaproszeniem do dalszego czynienia zła.

Ogromne dowartościowanie jednostki, która ma sama decydować, jak się zachowywać wobec Uniwersum, czyniło zawsze z buddyzmu religię czy filo-

¹⁰⁴ Kwestię elementów składowych czerwonychkhmerskiej ideologii i jej relacji do innych systemów ideowych porusza praca zbiorowa pod redakcją: K. JACKSON, *Cambodia: Rendez-vous with Death*, Princeton 1989.

zofię indywidualistyczną, tak obcą kolektywistycznym Czerwonym Khmerom, stosującym na każdym kroku zasadę zbiorowej odpowiedzialności całych grup społecznych (warstw, klas, kategorii zawodowych, mniejszości narodowych i religijnych). Także represje, których się dopuszczali, w ich mniemaniu były gniewem zrewoltowanych klas społecznych, nie zaś zemstą konkretnej jednostki. Było to wyraźne zerwanie z wielowiekową buddyjską tradycją, która stała w jaskrawej opozycji do ideologii Czerwonych Khmerów, a ci – jak wiadomo – żadnej opozycji nie tolerowali.

Czerwoni Khmerzy twierdzili, że buddyzm przeniknął do Kambodży „dopiero” pod koniec cesarstwa Angkoru (XIV w.). Jest zatem produktem zagranicznym, a „Budda nie urodził się w Kambodży”¹⁰⁵ Owładnięci obsesją odrzucania wszystkiego, co było obcą naleciałością, Czerwoni Khmerzy czuli się spadkobiercami epoki przedangkorskiej, a ściśle – państwa Czenla. Buddyzm uważali zaś za ideologiczną agresję z terenu Syjamu, co rzekomo uspiło, niczym opium, ducha ludu. Uznano zatem buddyzm za produkt imperialistów, mający na celu mącenie i wypaczanie umysłów ludzkich. W postawie swej czołowa kadra czerwonokhmerska nie była jednak konsekwentna; w końcu MARKS, LENIN, STALIN czy MAO, których nauki czołowi kambodżańscy rewolucjoniści pilnie studiowali, także nie wyszli z kambodżańskiej ziemi.

Istnieją jednak przypuszczenia, że ideologia Czerwonych Khmerów wyrosła częściowo także z korzeni buddyjskich. Buddyzm bowiem jest religią specyficzną, nie odwołującą się w zbyt dużym stopniu do wiary, lecz stwarzającą pozory niemalże materialistycznej racjonalności, dającą względnie logiczne wyjaśnienie otaczającego świata, życia, cierpienia. (Jeszcze nie udało się w języku khmerskim znaleźć odpowiednika dokładnie oddającego znaczenie słowa „wierzyć”.) Uformowani w dużym stopniu przez francuski racjonalizm i materializm marksistowski, a nawet stalinowski, odnaleźli – może nieświadomie – właśnie w buddyzmie skrajny indywidualizm, którego wymiar jednostkowy poszerzyli do państwowego. Stąd zatem ich skrajna autarkia, liczenie tylko na własne siły, odrzucanie z pogardą pomocy gospodarczej, absolutna minimalizacja kontaktów dyplomatycznych oraz ekonomicznych, likwidacja takich instytucji mających zawsze pewien wymiar międzynarodowy, jak poczta czy telekomunikacja. Poza tym marksistowski materializm historyczny także posiada pewne analogie do buddyzmu: prawo karmana przywodzi na myśl zależność wszechrzeczy, reinkarnacja koresponduje z materialistyczną zasadą krążenia materii w przyrodzie, a dążenie do nirwany, do roztopienia się w wielkim światowym obiegu energii przywodzi na myśl postrzeganie jednostki ludzkiej jedynie jako trybika w gigantycznej maszynie, którą jest kolektyw lub nawet wszechświat. Język rewolucyjny także zaczerpnął niemało wyrażen z buddyzmu, np. „koło rewolucji” czy „koło historii”. Ponadto w początkowym okresie sprawowania władzy, wykorzystując pewne zwyczajowe tendencje in-

¹⁰⁵ F. PONCHAUD, *La Cathédrale*, s. 234.

dywidualistyczne wśród buddyjskich chłopów, Czerwoni Khmerzy w swej propagandzie usiłowali społeczeństwu, czy raczej skoszarowanym jednostkom, wyperswadować wszelkie samorzutne działania kolektywne, gdyż mogłyby to być działania o charakterze antyreżimowym.

Zbrodnie Czerwonych Khmerów i inne ich ekstremistyczne poczynania odbiegały znacznie nawet od poczynań STALINA, HITLERA czy MAO, jednakże należy zauważyć – i to niejednokrotnie uwypuklali ich obrońcy – że w Kambodży jeszcze przed zdobyciem przez nich władzy życie ludzkie miało znacznie mniejszą wartość niż w Europie, zbrodnie w społecznej świadomości jakby znormalniały. Buddyzm zawsze pomagał w swoisty sposób godzić się z cierpieniem i śmiercią, a region świata, w którym leży Kambodża, nigdy nie wypracował porównywalnych z europejskimi koncepcji praw człowieka. Gdyby znaczenie Kościoła katolickiego w dziejach Kambodży było o wiele większe, być może i stosunek do ludzkiego życia byłby całkiem odmienny. Niewątpliwie godnym podjęcia tematem byłby wpływ katolicyzmu na stosunek do życia ludzkiego w jedynym katolickim państwie regionu, jakim są Filipiny. Skądinąd znawcy problematyki kambodżańskiej podkreślają, iż chrześcijanie pod rządami Czerwonych Khmerów byli na ogół spokojniejsi i z jeszcze większą pokorą znosili terror Czerwonych Khmerów niż buddyści. Z kolei Kambodżanie pochodzenia chińskiego, uformowani głównie przez konfucjanizm, najgorzej znosili utratę dóbr materialnych, łatwiej natomiast przychodziło im wygłaszanie samokrytycznych elaboratów.

Publicyści i naukowcy podchodzący do reżimu Czerwonych Khmerów „ze zrozumieniem” podkreślali także często i to, że np. likwidacja pieniądza dla większości Khmerów nie była aż tak bolesnym posunięciem, jak mogłoby się wydawać, gdyż i tak duża część społeczeństwa kambodżańskiego „fenickim wynalazkiem” posługiwała się sporadycznie lub wcale; likwidacja poczty i usług telekomunikacyjnych podobno także nie była dla większości zbytnim wstrząsem, gdyż przeciętny, ubogi mieszkaniec tego kraju i tak nigdy nie wysłał żadnego listu czy telegramu i nie posłużył się telefonem. Można jeszcze do tego dodać, że: przymusowa zmiana imion i nazwisk w komunach miała swą tradycję w nierzadkich dobrowolnych praktykach tego typu, Kościół katolicki był strukturą importowaną, pogarda dla cywilizacji to tradycyjna buddyjska cnota, a wartość życia ludzkiego już wcześniej nie była wysoka, by usprawiedliwić dosłownie wszelkie poczynania reżimu Czerwonych Khmerów, co czynili także niektórzy zachodni publicyści, piszący chociażby o ludziach wysiedlanych z Phnom Penh: „Ilu z nich zmarłoby tak czy inaczej w okropnych warunkach?”¹⁰⁶

Niewątpliwie w cyklicznej koncepcji życia ludzka egzystencja i jej kres zyskują inny wymiar niż w koncepcji linearnej, czy to chrześcijańskiej, czy w ogóle typowej dla europejskiego myślenia, gdzie życie ludzkie jest wyjątkowe i

¹⁰⁶ V. VOLKOFF, *Dezinformacja – oręż wojny*, Warszawa 1991, s. 136-144.

niepowtarzalne. Tym też można tłumaczyć fanatyczną wręcz odwagę i pewność niektórych żołnierzy Lon NOLA, że po bohaterskiej śmierci natychmiast się odrodzą w innym wcieleniu, a mówienie o tym, że pamięta się nawet dziesięć swych poprzednich wcieleń wcale nie było i nie jest rzadkością, i to nawet wśród wykształconych kambodżańskich emigrantów¹⁰⁷

Czerwoni Khmerzy dokonali, może niezbyt świadomie, recepcji pewnych wartości buddyjskich, jak wyrzeczenie się własności prywatnej, troski o dobra materialne, rodzinę i pozycję społeczną. Nałożyli zatem nie tylko na poddanych, lecz i na samych siebie drastyczny gorset ascezy, tak odbiegający od ostentacyjnego konsumpcjonizmu i przepychu typowego dla ludzi niekontrolowanej władzy. Jednakże jako uczniowie nie tylko Buddy, lecz i MARKSA, LENINA czy MAO TSE-TUNGA, reprezentowali typowy dla skrajnie lewicowej formacji awangardyzm, uważając, że społeczeństwu skażonemu fałszywą świadomością należy naczelnymi wartościami narzucać przemocą, a winni to czynić ci, którzy posiadają odpowiednią wiedzę i wolę działania, czyli oni sami. Nie wyrzekli się zatem ideowej pychy, do czego buddyzm także zobowiązuje.

Pozostając w jakimś stopniu pod wpływem mentalności buddyjskiej, Czerwoni Khmerzy nie tolerowali absolutnie żadnej religii, kierując się własną kolektywną ideologiczną pychą. Przesiąknięci antyklerykalnym pozytywizmem czy wręcz komunizmem w wydaniu europejsko-radzieckim, a następnie chińskim, czołowi ich przywódcy, wykształceni głównie we Francji, zniszczyli w swej ojczyźnie wszelkie struktury religijne, które mogły przecież im pomóc w uzyskaniu pewnej legitymizacji zarówno we własnym społeczeństwie, jak i w życiu międzynarodowym. Wybrali jednak własną rzekomą wszechpotęgę, własne „szaleństwo władzy”¹⁰⁸, jak się wkrótce okazało, na własną zgubę. Ten historycznie krótki czas wystarczył jednak, by bezprecedensowo duża część społeczeństwa została zamordowana lub zmarła z głodu, chorób i wycieńczenia.

¹⁰⁷ S. THIERRY, *Étude d'un corpus de contes traditionnels*, Lille 1978, s. 451, 457.

¹⁰⁸ Jest to tytuł książki: B. TUCHMAN, *Szaleństwo władzy*, Katowice 1992, poświęconej działaniom różnych polityków na przestrzeni dziejów, którzy uporem i zaślepieniem konsekwentnie przygotowywali własny upadek oraz nierzadko upadek swych państw czy przynajmniej systemów władzy.